Największy dziennik polski na Wychodźtwie. — Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France.

Cena / Prix: We Francji - en France 50 ct. W Belgji - en Belgique 60 ct.

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KROTKIEWSKI, 68, Bld. de Strasbourg PARIS (X). — Tel.: Botzaris 69-28.
Na Środkową Francję: — Pour le Centre: A. CHELMIŃSKA 38, rue de la République MONTCEAU-LES-MINES.
Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCZYK — 63. rue de [illegible] HAYANGE (Moselle).
Na Belgję: — Pour la Belgique: J. HAUPTMAN — 71. rue [illegible] BRUXELLES — Tel.: [illegible]

Imprimerie, Rédaction et Administration: 101. rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél.: 227.

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wy[illegible]
Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigratio[illegible]
Journal d'information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". (Juljusz Słowacki) [illegible] en 1909.

Wydawca i założyciel Directeur-Fondateur: Michał KWIATKOWSKI.
Redaktor główny: Florjan Miedziński. || Redaktorzy: J. Stacherski, A. Maluty, St. Kozłowska, J. Dutkiewicz, Cz. Mondrzyk. || Kierownicy techniczni: J. Fojcik i St. Gryca.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Dr[illegible]ować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue [illegible] 101.
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes.

Rok XXX. Niedziela 14 i poniedziałek 15 sierpnia 1938 ★ ★ Dimanche 14 et Lundi 15 Août 1938. Nr. 189.

★

Pour nos Amis Français!

20-eme anniversaire de la formation de l'armée polonaise en France par Jean Chodźko, capitaine de l'armée française, grand mutilé de guerre.

Voir page 8.

★

W rocznicę cudu nad Wisłą.

Zwycięstwo ludu polskiego.

Wśród ważnych dat Polski niepodległej, które przejdą na zawsze do historji, pozostanie data **15 sierpnia 1920 r.**, zwycięstwa polskiego pod Warszawą nad armją bolszewicką. Data ta pozostanie nietylko utrwalona w historji polskiej, lecz nierozerwalnie złączona będzie na zawsze także z **historją Europy powojennej.**

W dn. 15 sierpnia 1920 r. decydowały się bowiem nietylko losy Polski, która codopiero w ogromnym trudzie zdobyła niepodległość. Wówczas szło również o przyszłość c a ł e j Europy!

Gdyby bitwa warszawska nie była się zakończyła zwycięstwem polskiem, **Europa miałaby dziś inne oblicze.** Nad Wschodem Europy rządziłby wówczas bolszewizm rosyjski, a **środkowa i zachodnia Europa jęczałaby pod jarzmem rzekomo bolszewickich Niemiec.** W razie zwycięstwa rosyjskiego pod Warszawą pokonany codopiero imperjalizm niemiecki zrzuciłby maskę liberalno-socjalistyczną, jaką sobie nałożył, aby zmniejszyć skutki klęski cesarskich Niemiec. W Berlinie skwapliwie ogłoszonoby sowiety, aby pod hasłem „międzynarodowej solidarności i braterstwa" **przeprowadzić nowy podział Europy.**

Dlatego prasa niemiecka tak niecierpliwie oczekiwała wyniku bitwy warszawskiej, aż nie wytrzymawszy, już dzień przed bitwą rzuciła wiadomość: „Warschau gefallen". — Na szczęście zamierzenia Moskwy i Berlina spełzły na niczem.

Żołnierz polski bohaterskim porywem wprost w cudowny sposób znalazł **siły do pokonania potężnego wroga.** Zamierzany tryumfalny wjazd bolszewicki do Warszawy zakończył się **rzadko spotykaną w dziejach nowoczesnych klęską.**

• • •

Zwycięstwo pod Warszawą jest samo w sobie zwycięstwem wojennem. Prócz ducha mas żołnierskich decydowała więc również **umiejętność polskiego dowództwa**, na którego czele stał naczelny wódz **Józef Piłsudski**, otoczony co najwybitniejszymi generałami polskimi.

Zwycięstwo jest także zasługą **rządu obrony narodowej**, który pod przewodnictwem **Witosa i Daszyńskiego** umiał wlać w wątpiące już społeczeństwo nowy zapał.

Przedewszystkiem jednak zwycięstwo pod Warszawą nad armją bolszewicką jest **zasługą l u d u polskiego!**

Na nic byłyby najbardziej genjalne posunięcia wodzów, na nic wysiłki polityków, gdyby lud polski z miast i wsi nie dokonał był w wyjątkowo trudnych warunkach wysiłku, jakim rzadko który inny naród może się wykazać.

Wróg stał przecież pod Warszawą. Ogromne połacie kraju znajdowały się pod panowaniem przeciwnika. **Niemcy czekali tylko na stosowną chwilę.** Na Śląsku Cieszyńskim zjawili się Czesi. Gdańsk opierał się wyładowaniu broni i amunicji dla Polski. Na Zachodzie odzywały się głosy, że **„Polska jest stracona"** i dlatego nie warto jej śpieszyć z pomocą.

Jeżeli w tych warunkach lud polski nie zwątpił, jeżeli szeregi armji polskiej w tych przełomowych chwilach nie kurczyły się lecz wzrastały — to nawet my sami, Polacy, musimy podziwiać, skąd w narodzie naszym wzięła się tak ogromna siła, która ostatecznie zatryumfowała nad jawnymi i ukrytymi wrogami Polski.

W ostatniej chwili, gdy państwo codopiero zdobyte znalazło się tuż nad przepaścią, lud polski zdał przed całym światem egzamin, że zdolny jest utrzymać i obronić swoją niepodległość!

• • •

Od pełnych chwały chwil roku 1920-go datuje się już niczem nie mogące być zaprzeczone prawo ludu polskiego do kierowania i gospodarzenia własnem państwem.

Wytworzyły się, niestety, takie warunki, które **szerokie rzesze ludu odsunęły od bezpośredniego wpływu na rządy państwem.** Błędy, których żaden naród nie uniknąłby przy budowie państwa, wykorzystano do odsunięcia ludu i nadanie rządom w państwie form, które są sprzeczne z hasłami walki z r. 1920.

Wielu z pośród decydujących czynników w Polsce wpatrzonych jest w **obce wzory „elitarne".** Bierze się za wzór narody, które, jak np. narody niemiecki czy rosyjski, nie znają w swojej przeszłości jakiegokolwiek udziału ludu w historji państwa. Pamiętać zaś należy, że już tysiąc lat temu Lechici **kołodzieja Piasta** wybrali księciem i już kilkaset lat temu obok rycerstwa **walczył na polach bitew chłop polski.**

Gdy padła Polska królewsko-szlachecka, chłopi już 150 lat temu walczyli pod Kościuszką o wolne państwo. — 150 lat później ani w Rosji ani w Niemczech lud nie ruszył palcem w obronie państwa, gdy w obydwu krajach runęła władza dotychczasowa. Gdyby koalicja zechciała „to mogła bodaj bez strzału zająć w r. 1918 całe Niemcy...

Przedewszystkiem jednak był w Polsce sierpień 1920 r., było ówczesne **zwycięstwo ludu polskiego!**

Nikt więc w Polsce nie ma prawa dążyć do zachowania obecnego **stanu w państwie. Wszyscy** natomiast muszą z sympatją śledzić wysiłki ruchu ludowego, w celu **zmiany dotychczasowego stanu.**

W dn. 15 sierpnia, w rocznicę **„Czynu Chłopskiego"**, jakim była walka przeciw bolszewickim Sowietom w r. 1920, miljon chłopów będzie demonstrować na rzecz **POLSKI LUDOWEJ.**

Do Polski Ludowej prowadzi bowiem droga od zwycięstwa pow Warszawą. Wkroczył na tę drogę lud polski w r. 1920, pokonał wówczas groźnego wroga i odniósł zwycięstwo.

W interesie Polski leży, aby dopełnienie tego zwycięstwa znalazło jaknajrychlej wyraz w wewnętrznej przebudowie państwa.

Zyska na tem lud polski czyli zyska Polska c a ł a !

Wzmocnienie kontroli nad cudzoziemcami.

Paryż, 13. 8. — Minister spraw wewnętrznych wydał szereg zarządzeń, mających na celu wzmocnienie kontroli nad cudzoziemcami. Zarządzenie ministra zamierzają do powiększenia liczby inspektorów policyjnych w departamentach przygranicznych, powołania specjalnych urzędów departamentalnych oraz utworzenia wydziału cudzoziemskiego przy lotnych brygadach śledczych.

Znów katastrofa lotnicza w Anglji.

Londyn, 13. 8. — W dniu wczorajszym rozbił się podczas lotu ćwiczebnego samolot wojskowy. Dwaj lotnicy-podoficerowie ponieśli śmierć.

Sprawa Gdańska staje się groźna.

Nieustanne prowokacje hitlerowskie.

Warszawa, 13. 8. — Nie ma dnia, aby prasa polska nie podawała coraz to nowych przykładów prowokacyj, stosowanych przez hitlerowców w Gdańsku zarówno wobec Polaków - obywateli gdańskich jak i obywateli polskich. — Utrudnianie dziatwie polskiej uczęszczania do szkół polskich, karanie w różny sposób rodziców, którzy dzieci do szkoły polskiej posyłają, spowodowanie wymówienia mieszkań Polakom, wywieszającym z okazji uroczystości polskie sztandary narodowe, szykanowanie Polaków przy rewizjach dokonywanych w środowisku żydowskiem — wszystko to jest tylko krótkiem streszczeniem sytuacji, jaka wytworzyła się w Gdańsku.

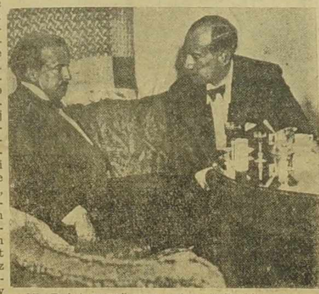

Min. Beck (z prawej) w rozmowie z min. Duff Cooperem.

Ponieważ w ocenie sytuacji w Gdańsku zgodna jest cała opinja polska, przeto rząd musi się z nią liczyć. Jak też już donoszono, przypuszcza się, że min. Beck podczas spotkania z min. angielskiej marynarki wojennej Duff Cooperem omawiał również zagadnienie gdańskie.

Nie wiadomo chwilowo, jakie zarządzenia zamierza się podjąć, aby ukrócić prowokacje hitlerowskie. Coś będzie musiało jednak być uczynione, gdyż stan obecny dłużej tolerowany być nie może.

★

Duff Cooper gościem min. Becka w Gdańsku.

Warszawa, 12. 8. Duff Cooper angielski minister marynarki wojennej wyjechał z Gdyni do Gdańska. Angielski minister był nadal gościem ministra Becka, który z racji protektoratu Polski nad Gdańskiem, przyjmował angielskiego dostojnika jako minister spraw zagranicznych Polski i Gdańska.

Nowe bombardowanie Hankau.

SZANGHAJ, 13. 8. — Samoloty japońskie dokonały nowego bombardowania miasta Hankau. **Na nieszczęsne miasto spadł prawdziwy grad bomb. Liczba ofiar jest bardzo wielka.**

Samolot niemiecki przeleciał Atlantyk z Niemiec do Ameryki

Berlin, 13. 8. — Samolot niemiecki „Westfallen", który w tajemnicy przed prasą wyleciał z Berlina lądował w Nowym Jorku 25 godzinach lotu. Lotnicy zamierzają wyruszyć z Nowego Jorku w podróż naokoło świata.

2 rodziny polskie zatruły się kiełbasą w Raismes - Vicoigne.

Valenciennes, 13. 8. — **P. Stefan Denkiewicz** gościł u siebie ostatnio swego szwagra **Stanisława Prażmowskiego** z Escautpont z rodziną. Przed rozejściem się obie rodziny spożyły jeszcze posiłek, na który złożyła się m. in. kiełbasa, zakupiona u jednego z miejscowych rzeźników.

W ciągu nocy obie rodziny zachorowały wśród objawów zatrucia. Wezwany lekarz zarządził przewiezienie do szpitala p. Denkiewicza i jego syna Czesława. Stan ojca jest bardzo ciężki.

Władze powiadomione o fakcie wytoczyły dochodzenia.

Tajną fabrykę banknotów i znaczków pocztowych zlikwidowano w Paryżu.

Paryż, 13. 8. — W związku z pojawieniem się w obiegu fałszywych banknotów 50-frankowych władze bezpieczeństwa wszczęły energiczne dochodzenia, które zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Wykryto bowiem tajną fabrykę banknotów i znaczków pocztowych kilku krajów.

Właścicielem „fabryki" był Rumun niejaki Jan Illiescu. Osobnik ten wydzierżawił pod nazwiskiem Rossi apartament, w którym wstawił jednocześnie urządzenia do fabrykowania fałszywych banknotów. Fałszerz zwrócił na siebie uwagę gorliwem studjowaniem w szkole przemysłowej, papieru, służącego do druku banknotów

Illiescu, doprowadzony do komisarjatu policji przyznał się, że podrabiał banknoty angielskie, znaczki pocztowe belgijskie i francuskie pieczęcie pocztowe, dyplomy różnego rodzaju, oraz 500 frankowe banknoty. Podczas rewizji znaleziono u fałszerzy wiele klisz i materjału drukarskiego, wszystko w pierwszorzędnym gatunku. Rumun wydał także swoich dwuch wspólników. Jeden z nich niejaki Lucien Bourgeat próbował karjery politycznej, gdy mu się nie powiodło, handlował przez pewien czas zbożem, poczem przystąpił do fałszowania banknotów. Trójkę fałszerzy osadzono w więzieniu.

Zgon ostatniego z zabójców carskich.

Jurowski.

W Moskie — jak donosiliśmy — zmarł po dłuższej chorobie Jakób Jurowski, pochodzenia żydowskiego, który jako komisarz czerezwyczajki w Jekaterynburgu zarządził w nocy z 16 na 17 lipca 1918 r. wymordowanie cara Mikołaja II., jego rodziny oraz kilka osób ze służby. Jurowski osobiście strzelał do cara.

Ekskomisarz, o którym prasa sowiecka pisze, że był „zasłużonym bolszewikiem", zmarł jako ostatni z pośród wybitnych zabójców carskich, z których większość zeszła ze świata w sposób gwałtowny.

Podkreśla się, że Jurowski zmarł prawie dokładnie w 20 rocznicę masowego mordu w Jekaterynburgu.

PARYŻ. — Odbyło się tu nadzwyczajne posiedzenie krajowej rady górników, na którem rozpatrywano sprawę podniesienia wydobycia i podwyżki zarobków górniczych.

PARYŻ. — Minister pracy wyznaczył arbitra, którego obowiązkiem będzie zlikwidowanie strejku robotników portowych w Marsylji.

ZURYCH. — Władze szwajcarskie zabroniły wszelkiej działalności komitetowi słowackiemu.

BERLIN. — Poseł czeski złożył protest przeciw przelotowi samolotów niemieckich nad ziemiami czeskimi. Pod Frydkiem na Śląsku Cieszyńskim lądowały dwa samoloty niemieckie. Lotnicy twierdzą, że zabłądzili.

BERLIN. — Admirał Horthy naczelnik państwa węgierskiego przybędzie do Niemiec 22 sierpnia i zabawi 6 dni.

W Palestynie stoczyły wielką bitwę

wojska angielskie z 4 tysiącami wojowników arabskich.

Jerozolima, 13. 8. — W pobliżu miasta Tulkarem, w trójkącie zwanym „trójkątem teroru" stoczono wczoraj wielką bitwę, w której wojskami angielskimi dowodził osobiście gen. Harning, głównodowodzący angielskich sił w Palestynie. W bitwie po stronie arabskiej wzięło udział 4.000 wojowników. Walki toczyły się u bram miasta Tulkarem, skutkiem czego zbłąkane kule pociągnęły za sobą wielką ilość ofiar wśród ludności nie biorącej udziału w walkach. W akcji przeciw Arabom brały udział samoloty angielskie, które ostrzeliwały z karabinów maszynowych oddziały arabskie.

W kilku punktach kraju dokonano kilku nowych zamachów. W Jerozolimie, Tel - Avivie i Jaffie, teroryści arabscy porwali i uprowadzili w niewiadomym kierunku kilka wybitnych osobistości.

Policja angielska na ulicach Tel - Avivu rozpędza manifestantów. — Policjanci posiadają stalowe tarcze w celu ochronienia się przed pociskami.

Gdy umilkły strzały pod Czangkufeng.

Dlaczego marszałek Bluecher nie chciał wojny z Japonją?

Wojna wyszłaby na korzyść Czang-Kai-Szeka, którego Bluecher nienawidzi...

Paryż, 13. 8. — W „L'Intransigeant" w ciekawy sposób do zakończenia zbrojnego zatargu między Sowietami a Japonją podchodzi Louis Perousine. Pisze on mianowicie, że dowódca wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie, marszałek Bluecher, nie dlatego nie chciał wojny z Japonją, ponieważ bał się sił japońskich. Bluecher uwzględniał natomiast, że pierwszym skutkiem klęski japońskiej byłoby zwycięstwo Czang-Kai-Szeka, który wówczas stałby się półbogiem Chin. Tego zaś właśnie Bluecher nie chce!..

Początki tej nienawiści sowieckiego marszałka do chińskiego marszałka, swego chwilowego... sojusznika, sięgają r. 1924. Wówczas dr. Sun Yant Sen, zagrożony przez grupę generałów chińskich, zwrócił się do Moskwy o pomoc. Sowiety skwapliwie podchwyciły możliwość skomunizowania Chin, dokąd wysłały obok Borodina również Bluechera, który miał za sobą kilka zwycięstw na Dalekim Wschodzie.

Wszystko szło dobrze za życia Sun Yant Sena. Po jego zgonie doszedł jednak do głosu Czang-Kai-Szek, uczeń i szwagier zmarłego. Położył on natychmiast kres agitacji komunistycznej i usunął wojskowych doradców sowieckich, na których miejsce przybył Niemiec Bauer.

Po uzyskaniu pomocy w broni z Niemiec Czang-Kai-Szek pewnego dnia zażądał od Bluechera, aby ze swoim sztabem opuścił terytorjum Chin, w innym razie zostanie usunięty siłą.

Od tego czasu datuje się nienawiść Bluechera do Czang-Kai-Szeka. Oto dlaczego Bluecher, który pragnie klęski Japonji, nie parł do wojny, któraby w razie klęski Japonji pośrednio wzmocniła stanowisko Czang-Kei-Szeka i uniezależniła go od Moskwy.

Sowiety nie zapomną Japonji upokorzenia.

Warszawa, 13. 8. — Półurzędowa „Gazeta Polska" omawiając zawieszenie broni pod Czangkufeng stwierdza, że wojna jest tylko odroczona. Dla Sowietów klęska jest tem większa, że miały wielkie nadzieje. Nie należy przypuszczać, by Sowiety zapomniały o upokorzeniu jakie im zadano. Idea odwetu będzie odtąd przyświecała wszystkim manewrom politycznym Moskwy.

Wielkie straty pod Czangkufeng.

Tokio, 13. 8. — Urzędowo donoszą, że straty japońskie podczas działań wojennych pod Czangkufeng wyniosły do dnia 9 sierpnia 300 zabitych i 600 rannych. Japończycy obliczają, że straty po stronie sowieckiej wynoszą 3000 zabitych i rannych.

Ci, co żywią i bronią — chcą gospodarzyć

Przed świętem Czynu Chłopskiego w Polsce

Odezwa Str. Ludowego na dzień 15 sierpnia

Ludu rolny!

Zbliża się osiemnasta rocznica zwycięstwa polskiego nad bolszewikami. Zwycięstwo to uratowało dopiero co zdobytą niepodległość Polski, cofnęło grożącą całej Europie falę bolszewizmu w granice Rosji, uchroniło wolność licznych społeczeństw przed uciskiem czerwonej dyktatury.

Było to dziełem armji polskiej, której fundament stanowili chłopi. Jest to również dziełem ludu polskiego: chłopów i robotników, wezwanych do wspólnego wysiłku przez Rząd Obrony Narodowej.

Rocznicę tego zwycięstwa Str. Ludowe święci od kilku lat jako „Święto Czynu Chłopskiego".

I w roku obecnym, w dniu 15 sierpnia, masy chłopskie zgromadzą się pod zielonymi sztandarami, by uczcić pamięć chłopa - żołnierza, który w r. 1920 na ołtarzu Ojczyzny złożył krew i życie.

Dzisiejsza nasza walka o sprawiedliwy ustrój państwa, o utrwalenie jego bytu przez oparcie jego podwalin na fundamencie ludowym, jest dalszym ciągiem tej walki, w której chłopi przelewali krew w r. 1920.

Wśród szczególnie ważnych okoliczności obchodzić będziemy tegoroczne Święto Czynu Chłopskiego. Na niebie czerwienią się łuny wojenne. Zaborcze apetyty i zbrojenia państw dyktatorskich wróżą, że i reszta Europy może niebawem stanąć w płomieniach. Narody i państwa, dbałe o swój byt, zbierają i pomnażają siły obronne — porządkują swe stosunki wewnętrzne. I państwo polskie winno być należycie przygotowane na każdą okoliczność — nie tylko przez rozbudowę armji, ale i przez oparcie swych podwalin na najszerszych podstawach ludowych, na tych, co nie zawiedli w r. 1920.

Wołanie rzesz chłopskich o zmianę tego systemu, który odsuwa masy ludowe od państwa, o prawo współgospodarzenia państwem staje się w tej sytuacji tym bardziej słuszne, już nietylko z punktu widzenia interesów warstwy chłopskiej, ale i z punktu widzenia interesów państwa. Wołanie to, niestety, pozostaje dotychczas bez odpowiedzi. Obóz sanacyjny, choć rozbity i skłócony i niezdatny dać należytego oparcia państwu, trwa jednak zaślepiony przy swym przywileju wyłącznego decydowania.

Podczas tegorocznych obchodów rocznicy sierpniowej chłopi winni raz jeszczee zamanifestować, że przy swych postulatach politycznych stoją nieugięcie, że walczyć o ich wypełnienie nie przestaną, że do tej walki są gotowi!

Przybywajcie więc jak najliczniej na tegoroczne Święto Czynu Chłopskiego. Niech liczebność i karność waszych szeregów będzie świadectwem chłopskiej gotowości do czynu.

Wiadomości z Polski

Czechosłowacja skieruje przewóz swych towarów na Gdynię

Gdynia. — W Gdyni bawił przedstawiciel czechosłowackich firm eksportowych Arnost Mellion z Pragi. P. Mellion pertraktował w Gdyni z przedstawicielami miejscowych sfer portowych w sprawie kierowania **większości eksportu czechosłowackiego przez Gdynię.**

Chodzi o to, że Czechosłowacja w związku z niepewną sytuacją międzynarodową i naprężonymi stosunkami z III Rzeszą, nie może dłużej korzy[...]mieckich portów Hambu[...]ny i zamierza towar na ek[...]erować przez port gdyński[...]

Przedstawi[...]i **osiągnął w Gdyni porozumienie, po czym powrócił do Pragi.**

Dzięki skierowaniu większości eksportu czechosłowackiego przez port gdyński Polska uzyska poważne korzyści.

Chleb staniał 2 gr. na 1 kg.

Warszawa. — Cechy piekarskie w Warszawie zgłosiły wczoraj na ręce woj. Jaroszewicza deklarację, zapowiadającą, iż cena chleba w Warszawie ulega obniżce o 2 gr. na kg. Tak więc chleb pytlowy kosztuje 30 gr. kg., chleb sitkowy 26 gr., razowy 28 gr., luksusowy 42 gr. kg.

Morderstwo i rabunek na dworcu.

Warszawa. — Na stacji w Ząbkach około godz. 1 w nocy na kasę kolejową dokonano napadu bandyckiego. Nieznani sprawcy wtargnęli do pokoiku i zażądali pieniędzy. Kasjer, Michał Pobolewicz, stawił im opór, wskutek czego dano doń kilka strzałów. Jedna z kul ugodziła go w oko, przebijając mózg.

Z pobieżnych obliczeń kasy ustalono, że pastwą rabunku padło około 800 złotych.

Obniżka cen nawozów sztucznych.

Warszawa. — W związku z akcją rządu przyjścia z pomocą rolnikom, fabryki obniżyły ceny na nawozy sztuczne. Najwydatniejsza jest obniżka ceny kainitu, która sięga 10 procent.

51 miljonów zł. w gotówce zebrano na pomoc zimową.

Warszawa. — W okresie pięciu miesięcy zimowych zebrano na pomoc zimową w całej Polsce 40.941.000 złotych co stanowi 111 procent kwoty zebranej w roku ubiegłym.

Prócz tego komitet ogólnopolski zebrał 10.292.000 złotych. Dary w naturze wyniosły 5.500.000 zł. **Udział społeczeństwa w ofiarach na rzecz pomocy zimowej wyniósł 31.800.000 złotych.**

„W dniu winobrania" odbędzie się otwarcie mostu, łączącego Polskę z Rumunją.

Lwów. — Odbudowany na wiosnę br. most żelazny na Dniestrze w Zaleszczykach, który miał być otwarty już w kwietniu br. oddany będzie całkowicie do użytku we wrześniu br. Nastąpito podczas uroczystości „dnia winobrania", przy udziale przedstawicieli rządu polskiego i rumuńskiego.

W całej pracy Polska zbudowała trzy przęsła mostu, Rumunja zaś dwa, z tem jednak, że zwróciła koszty budowy środkowego przęsła do połowy.

Kiepura ojcem córeczki.

Krynica. — Żona Jana Kiepury, Marta Eggerth - Kiepurowa powiła córkę. W związku z wiadomością o narodzinach do państwa Kiepurów nadchodzą depesze gratulacyjne.

Kopalnia rudy ołowiu w Bolesławiu.

Bolesław. — Towarzystwo francusko - polskie wydzierżawiło niedawno na terenie kopalni „Ulisses" w Bolesławiu jeden z swych szybów, gdzie rozpoczęto już eksploatację rudy ołowianej, zatrudniając na razie 25 górników. W miarę rozszerzenia robót będą przyjmowani stopniowo dalsi pracownicy, przyczem przewidziane jest, że do końca r. bież. znajdzie pracę około stu ludzi. Nowy szyb nazwano „Lucyną".

Ojciec spalił syna.

Lwów. — Bestjalską zbrodnię wykryto w Ubieszynie pow. Przeworsk. Oto chłopi ogłuszyli uderzeniem w głowę chorego umysłowo Józefa Grocha, poczem rodzony ojciec ofiary przywiązał szaleńca do drzewa. Zbrodniarz następnie w towarzystwie drugiego syna naznosił kilkadziesiąt snopów żyta, któremi otoczył ofiarę i podpalił stos. Dopiero nad ranem znalazła policja zwłoki umysłowo chorego. Potwornych morderców aresztowano.

Wiadomości krótkie z całej Polski

★ **Rybnik.** — Pożar zniszczył amerykański Młyn Parowy w Żorach. Spłonęło 6.000 q zboża i mąki. Młyn był ubezpieczony do 800.000 zł., zaś straty wynoszą ponad miljon złotych.

★ **Sosnowiec.** — W Czeladzi odbył się ślub 84-letniego St. Jaworka z 56-letnią Skowrońską. Jest to już trzeci ślub p. Jaworka.

★ **Warszawa.** — 9-letni Tadeusz Tomasiuk wysłany był przez matkę do apteki po lekarstwo. Chłopiec biegł szybko przez jezdnię gdy nadjechał samochód i chłopiec dostał się pod koła, ponosząc śmierć na miejscu.

★ **Sandomierz.** — Na skutek uderzenia pioruna powstał pożar w zabudowaniach gospodarskich maj. Wilczyce pow. Sandomierskiego. Pożar strawił oborę, przyczem spaliło się 16 koni. Ponadto 8 koni i 11 krów odniosło ciężkie poparzenia.

★ **Kraków.** — Podczas kopania dołu przy ul. Łokietka wykopano szkielet kobiety, liczącej 25 lat. Nasuwa się przypuszczenie, że kobieta padła ofiarą zabójstwa i została zakopana w ziemi w celu zatarcia śladów zbrodni. Szkielet leżał w ziemi 10 lat.

★ **Kraków.** — W Łopusznej pow. Nowy Targ kierownik kamieniołomu Tadeusz Bogdanowski przywalony został spadającym blokiem skalnym, który obciął mu nogi powyżej kolan. Nie odzyskawszy przytomności, Bogdanowski zmarł.

★ **Lwów.** — Pociąg pośpieszny Lwów — Warszawa, uległ na stacji kolejowej Rudnik wykolejeniu. Ośmiu podróżnych zostało lekko kontuzjowanych.

★ **Katowice.** — W podziemiach kop. „Pokój" w Nowym Bytomiu, wskutek oberwania się węgla ze stropu przysypany został 32-letni Stanisław Czopik z Kończyc.

★ **Poznań.** — Skutkiem upałów pogotowia lekarskie poznańskie były kilkakrotnie wzywane do wypadków porażeń słonecznych, jako też niezbyt groźnych skutkiem najechań przez pojazdy. Śmiertelny wypadek zaszedł w Ludwikowie, gdzie w niedzielę po południu utonął w jeziorze Góreckim 24-letni Kazimierz Fornalczyk z Poznania. — O utonięciach donoszą też z prowincji. W Sławsku Wielkim utonął w stawie kilkunastoletni Juljan Wietrzykowski.

★ **Katowice.** — W szpitalu Spółki Brackiej w Rydułtowych zmarł 18-letni Wincenty Moskwa z Pszowa z objawami wścieklizny. Moskwa został pokąsany wraz z innymi osobami. Pozostałe osoby pozostają dotychczas w szpitalu i nie wykazują objawów tej strasznej choroby.

★ **Olkusz.** — W osiedlu Bukowno, w pow. olkuskim w najbliższej przyszłości zbudowana będzie kaplica na placu ofiarowanym bezpłatnie przez m. Olkusz. W przyszłości w Bukownie prawdopodobnie utworzona zosta nie samodzielna parafja.

★ **Gdynia.** — Na terenie całego wybrzeża panują nadal wielkie upały. Temperatura Czasami w południe temperatura dochodzi waha się w granicach od 37 do 45 stopni C. do 49 stopni. Frekwencja we wszystkich kąpieliskach nadmorskich jest bardzo wielka.

Wojna polsko-rosyjska w ocenie wodzów francuskich.

(Korespondencja własna „Narodowca").

Staraniem Biblioteki Polskiej w Paryżu odbył się w r. ub. cykl wykładów generała F a u r y

o wojnie polsko-sowieckiej w 1920 roku.

Odczyty te cieszyły się zasłużonym uznaniem przedewszystkiem ze względu na osobę prelegenta.

Generał Ludwik Faury ma opinję jednego z najlepszych znawców nietylko strategji ale i historji wojen nowożytnych. Z armją polską łączą go węzły najbliższej współpracy. Przez dziewięć lat był **komendantem Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie.** Uczniami jego byli oficerowie, zajmujący dzisiaj ważne stanowiska w sztabie generalnym polskim. Armję polską, jej organizację, jej wartości bojowe — zna gen. Faury z **własnego kontaktu,** z własnego doświadczenia. Wraz z **gen. Weygandem,** należy do tych oficerów francuskich, których ocena, o ile chodzi o wojnę polską w roku 1920, jest najbardziej miarodajna.

Gen. Gamelin (stoi) naczelny wódz armji francuskiej, wygłasza inauguracyjne przemówienie w Bibljotece Polskiej w Paryżu, przed rozpoczęciem wykładu gen. Faure — (siedzi obok gen. Gamelina) o wojnie polsko-bolszewickiej.

Wykłady gen. Faury, które w wydaniu książkowym będą stanowiły jedno z najciekawszych dzieł z **zakresu historji strategji** — cechowała nietylko nadzwyczajna znajomość przedmiotu — ale również

całkowita i lojalna bezstronność historyka.

Prelegent, omawiając wielki manewr nad Wisłą i rozwój dalszych wydarzeń na froncie polskim, aż do bitwy nad Niemnem we wrześniu 1920 — podkreślał rolę **Naczelnego Wodza marsz. J. Piłsudskiego** i zasługi sztabu, którego szefem był **gen. Rozwadowski.** Ale fakt tego uznania nie przeszkodził mu bynajmniej, by zwrócić uwagę na historyczną doniosłość akcji bojowej poszczególnych dowódców armji polskiej. I tak np. gen. Faury poświęcił cały wykład **akcji V. armji pod wodzą gen. Sikorskiego,** omawiając dokładnie precyzyjność wykonania tego manewru, który zadecydował o zwycięstwie. Porównując ofensywę polską przeprowadzoną przez Naczelnego Wodza nad Wieprzem do **operacyj wojennych Napoleona w roku 1814** — gen. Faure nie pominął ani jednego epizodu, który stał się

decydującym czynnikiem klęski rosyjskiej,

a mając do rozporządzenia bogaty materjał źródłowy, gen. Faury uwypuklił cały szereg ważnych posunięć strategicznych, jakie były rewelacją nawet dla oficerów, znających dobrze historję wojny polsko-rosyjskiej w 1920 roku.

Omawianie całości wykładów gen. Faury przekroczyłoby oczywiście ramy niniejszego artykułu. Ale niech nam będzie wolno przytoczyć te szczegóły, które są mniej znane nawet Polakom — i które stanowią końcowe karty tej wojennej epopei w 1920 r.

Ostatni swój wykład poświęcił gen. Faury **ofensywie armji południowej.** Dla piszącego te słowa — są to wspomnienia wielkich chwil jego młodości. Byłem wówczas oficerem do specjalnych poruczeń w sztabie VI. Dywizji Piechoty, którą dowodził gen. Linde. I przypominam sobie wszystkie epizody ofensywy południowej, tak wspaniale przeprowadzonej i tak zwycięskiej ofensywy ,którą gen. Faure słusznie zalicza do najciekawszych kart z historji wojny polsko-rosyjskiej.

Jesteśmy w początku września 1920. Bitwa pod Warszawą została uwieńczona zwycięstwem. Chodzi

o wyparcie nieprzyjaciela na południu.

Linja frontu biegnie niemal bezpośrednio na wschód **od Zamościa i Lwowa.** Wielki manewr południowy ma cele nietylko strategiczne. Ze względu na toczące się rokowania pokojowe, należy za wszelką cenę zmusić Rosjan do odwrotu ze ziem południowo-wschodnich. Nieprzyjaciel jest silny. Na północy stoi XII. armja sowiecka, wspomagana kilkoma dywizjami kawalerji Budiennego, nawiasem mówiąc, doskonałej. Budienny ma za sobą wprawdzie już klęskę pod Zamościem, zadaną mu przez generałów Sikorskiego i Hallera i odwrót ,który o mało co nie skończył się dla niego katastrofalnie. **Ale odwrót przeprowadzony** — jak zresztą prawie wszystkie odwroty rosyjskie — **po mistrzowsku.** Ściągnięte w pośpiechu uzupełnienia pozwoliły dowódcy sowieckiemu na wyrównanie strat. Na południu, niemal naprzeciwko Lwowa — stoi

14 armja sowiecka, prawie nietknięta i wsparta silnymi rezerwami.

Prawe jej skrzydło dotyka Glinian, lewe wspiera się o Karpaty.

Po stronie polskiej na północy znajduje się **trzecia armja** pod dowództwem gen. Sikorskiego. Środek zajmuje VI armja gen. Stanisława Hallera. Na południowym brzegu Dniestru osłania front ochotnicza brygada ukraińska pod wodzą Pawlenki.

Wielka ofensywa polska zaczyna się w początkowych dniach września, równocześnie na wszystkich frontach. Gen. **Sikorski** atakuje w kierunku wschodnim, uderzając wprost na Budiennego i XII armję, w kierunku linji **Chełm — Hrubieszów.** — Atak przeprowadzony znakomicie i nadzwyczaj ciekawy ze strategicznego punktu widzenia, gdyż po raz pierwszy nietylko w wojnie polskiej — **w ofensywie biorą udział zmotoryzowane oddziały pod wodzą pułkownika Bochenka,** które w śmiałym raidzie dostają się na tyły XII armji rosyjskiej i naciera na Kowel. Nieprzyjaciel, poniósłszy bardzo dotkliwe straty, rozpoczyna odwrót.

Jednocześnie w centrum atakuje VI. armja. Ofensywę zaczyna 12 dywizja piechoty (krakowska). Atak jest trudny, nieprzyjaciel okopany znakomicie praży ogniem swej artylerji, którą w ostatniej chwili przerzucono pod Glinany. Dowództwu sowieckiemu zależy, ażeby

za wszelką cenę powstrzymać ofensywę polską.

Nic dziwnego. Komisarzem z ramienia rządu jest na południowym froncie człowiek żelaznej woli i niesłychanej ambicji. Nazywa się — **Stalin!** Obecny dyktator znajdował się wówczas w Tarnopolu, skąd **słał najostrzejsze rozkazy do poszczególnych dowódców frontowych.** Jednakowoż pod brawurowym atakiem polskim, front rosyjski zaczyna się chwiać.

15 września pęka linja oporu

18 września VI armja zdobywa Tarnopol, 14 armja sowiecka ponosi klęskę. Stalin godzi się na odwrót, gdyż sytuacja pogarsza się z godziny na godzinę. Wojska polskie, które dotąd szły w niepowstrzymanym ataku wprost na wschód — **kierują się teraz w stronę** południowo-wschodnią, grożąc zupełnym oskrzydleniem wojsk rosyjskich. Odwrót 14 armji zamienia się w **ucieczkę:** wojska polskie wypierają Rosjan aż poza Starokonstantynów na Ukrainie!

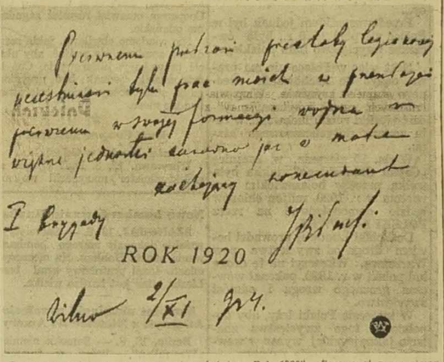

Fotografja dedykacji, umieszczonej na książce „Rok 1920", ofiarowanej przez marsz. Józefa Piłsudskiego wileńskiemu pułkowi piechoty legjonowej.

Równocześnie na północy prowadzi bardzo ciekawą akcję gen. Sikorski. Zadaniem III armji jest **zdobycie Pińska** i odrzucenie nieprzyjaciela poza obszar ogromnych błot, stanowiących świetną pozycję obronną. Wojska rosyjskie, stojące pod Brześciem spodziewają się ataku czołowego, który nastręczał olbrzymie trudności. Tymczasem gen. Sikorski rzuca 18 Dyw. gen. Krajewskiego na pozycje rosyjskie od południa. Ciekawy bardzo szczegół: znając doskonale teren błot pińskich, gen. Sikorski wiedział

o istnieniu szczątków drogi, budowanej jeszcze przez Karola XII.,

w czasie pochodu genjalnego wodza i króla szwedzkiego na Ukrainę. Saperzy polscy natrafili na dawne, napół już zmurszałe pale. Dowódca 3 armji wydaje rozkaz, ażeby je umocnić i bić nowe podkłady. Pracę, nadzwyczaj ciężką, wykonano w przeciągu niesłychanie krótkiego czasu. **Lewe skrzydło wojsk gen. Sikorskiego okrąża nieprzyjaciela od południa.** Pińsk zostaje zdobyty, nieprzyjaciel odrzucony daleko na wschód w kierunku Horynia. — Z chwilą zawieszenia broni, linja frontu polskiego wybiega bardzo silnie poza te granice, jakie nakreślił Rzeczypospolitej traktat ryski. Obie południowe armje rosyjskie: XII i XIV, są niezdolne do akcji.

Gen. W e y g a n d stał u boku polskiego naczelnego dowództwa podczas bitwy pod Warszawą.

— **Gdyby w interesie polskim był leżał powtórny marsz na Kijów** — kończy gen. Faury — **nieprzyjaciel nie byłby zdolny do stawiania poważniejszego oporu.**

Wielka akcja na południowym froncie, była, zdaniem gen. Faury, obok bitwy pod Warszawą, jednym z najciekawszym manewrów strategicznych podczas wojny w 1920 roku. Jednocześnie była

wspaniałą kartą,

na której zapisała historja złote stronice dziejów bohaterstwa żołnierza polsikego i ogromnych kwalifikacyj bojowych jego dowódców.

Tad. Kiełpinski.

Baldwin, Churchil, Ch. Chaplin, bezrobotnymi!

Donoszą z Londynu, że po wielu staraniach Winston Churchill i Stanley Baldwin otrzymali nareszcie... kartę bezrobocia! Oczywiście nie idzie tu o byłego ministra konserwatywnego, ani tymbardziej o byłego premjera brytyjskiego, ale o imienników. Okazuje się zresztą, że na listach bezrobotnych figuruje w Anglji dwóch Winstonów Churchill i aż 37 Stanley Baldwin'ów! Na tychże listach figuruje 48 Charlie Chaplin'ów, 793 Walter Scott'ów, 153 John Bull'ów, 170.000 Williams'ów, 180.000 Brown'ów, 305.000 Jones'ów i ponad 400 tysięcy Smith'ów!

Niebezpiecznie jest być komisarzem sowieckim.

Moskwa. — Komisarz ludowy zdrowia oraz komisarz wydziału budownictwa maszyn zostali aresztowani. Komisarze ci zostali zaledwie niedawno temu mianowani, gdy poprzedników ich również aresztowano.

MOST WESTCHNIEŃ

Dramat miłości na tle ponurych tajemnic Wenecji

105) (Ciąg dalszy)

Na czoło prokuratora osiadła chmura. Bracia uszli śmierci.

Dandolo rozkazał strażnikowi dokładnie określić godzinę, w której widział jadących braci.

Prokurator z San Marco wsiadł do swojej gondoli i rozkazał strażnikowi, towarzyszyć sobie.

W pałacu dożów oczekiwali wszyscy senatorowie, pragnący dowiedzieć się o przebiegu walki.

Wielkie zapanowało wzburzenie, skoro dowiedziano się, że braciom udało sie uniknąć śmierci.

Po krótkiej naradzie rozkazano wysłać w pogoń kilka małych galer.

Wysłano je zapóźno!

Galery nadaremnie krążyły cały dzień. Nikt nie widział galery braci i nie wiedział, w którą oni udali się stronę.

ROZDZIAŁ XLVI.

Bratanek doży.

— Tak, mój drogi stryju, nie mogę nie podziwiać tych ludzi! — mówił Lorenzo Priuli do doży.

Ten nie miał swoich własnych dzieci i miłością ojcowską obdarzał syna nie żyjącego brata.

— Słów tych nie powinieneś wymawiać zbyt głośno mój synu! — Ostrzegającym tonem rzekł szlachetny starzec — nie zapominaj, że ludzi tych nazywają buntownikami i nieprzyjaciółmi rzeczypospolitej!

— Wiem o tym, drogi stryju, pomimo to zadziwia mnie zręczność i odwaga braci! Ludzie ci są mężni, zręczności jednak swojej zawdzięczają uniknięcie śmierci. Nie będę mówił o tym. Mam przykład po Rodrigo Zeni, którego chciałeś uratować, a który zniknął nagle!

— Strzeż się! Bądź rozważny! Nie doprowadzaj mnie do tego, abym kiedyś opłakiwać musiał utratę ciebie. Zadajesz się z Wirgiljuszem Mirafiore, z Donatem i Brabantinem — strzeż się. Wino rozwiązuje usta, mówi się wyrazy, których nie wypowiedziałoby się nigdy!

— Bądź spokojny, mój drogi stryju! Znam niebezpieczeństwo i potrafię go uniknąć! — zapewnił młody Priuli. — Wiem dobrze, że Brabantino i Mirafiore są inkwizytorami. Pozostałych przyjaciół nie potrzebuję się obawiać!

— I im nie dowierzaj, Nierozważne słowo może doprowadzić cię do zguby i ja nawet nie zdołam cię wyratować. Prawo jest nadzwyczaj surowe; życie każdego spoczywa w ręku tych tajemniczych sędziów.

— Wirgiliusz Mirafiore czyni na mnie od pewnego czasu dziwne wrażenie, zwrócił się młody Priuli do doży. Tajemniczy węzeł jakiś łączy go z Brabantinem, on jest bez czucia, bez serca. Czyż nie jest niesprawiedliwością, że biedna Edyta Amalfi, przebywająca dawniej w pałacu, zmuszoną była uciec a teraz żyje być może w nędzy?

— Zwracajmy uwagę na nasze postępki, mój drogi! Nie wglądajmy w czyny innych. My bądźmy sprawiedliwi, a o innych nie troszczmy się. Byłeś na galerze, goniącej braci; czy nie wymówiłeś jakiego nierozważnego wyrazu?

— Nie mój stryju! — Rozkazałem tylko opowiedzieć sobie cały przebieg walki i doszedłem do przekonania, że męstwo braci jest godne podziwu! Na czele ich stoi jakaś zawoalowana signora, której nikt nie zna. Oni sami nie wiedzą, jak się ona nazywa i nigdy nie widzieli jej twarzy. Zowią ją królową nocy, dlatego, że w nocy ukazuje się braciom!

— Nieszczęśliwa! — rzekł doża, składając ręce. Ciężko przypłaci swoją odwagę!

— Pragnąłbym ujrzeć ją!

—Strzeż się nierozważnego kroku, mój synu!

— Wieczorem udam się na most Rialto; tam oczekiwać mnie będzie Erizzo, który opowie mi co się stało na Malamocco— odrzekł młody Priuli, całując dożę w rękę. — Dziękuję ci za ostrzegające słowa. Brabantino i Wirgiljusz nie wydają mi się bardzo bezpiecznymi; będę unikał ich towarzystwa! Atleta pozostający w służbie u hrabiego, znikł bez wieści. Twierdzą ogólnie, że jest on członkiem bractwa, a w pałacu Mirafiorich bawił w charakterze szpiega. Od tego czasu Wirgiljo nienawidzi braci. Żegnam cię, drogi stryju!

Doża z pełnym miłości uśmiechem pożegnał odchodzącego bratanka. Kochał go bardzo i drżał o jego dobro. Nikt nie znał tak dobrze jak doża, władzy i postanowień tajnego trybunału.

Młody Priuli wyszedł z pałacu i udał się na plac S-go Marka. Odziany był w kosztowną jedwabną kurtkę i mały płaszczyk. Głowę osłaniał duży kapelusz, jakie zwykli byli nosić młodzieńcy szlachetnych rodów.

Noc zapadała. Priuli przechodził przez ulicę Merceria, wiodącą na most Rialto.

Przed chwilą pogaszono na bazarach wszystkie światła. Było tutaj zupełnie pusto.

Nagle Lorenzo stojąc w cieniu pod murem, do połowy oświecony promieniami księżyca, dostrzegł postać kobiety, odzianej w czarne szaty. Od głowy jej spływał welon, usiany świecącymi gwiazdkami; twarz była osłonięta.

Lorenzo zatrzymał się. Zdawało się, że signora nie widzi go. Wzrok jej wzniesiony był ku niebu, a usta szeptały modlitwę.

Śliczny ten obraz silne wywarł na Lorenzu wrażenie. Jak oczarowany stać by mógł godzinami, wpatrując się w to dziwne a zarazem zachwycające zjawisko.

Na koniec signora ujęła welon i zasłoniła nim swoją twarz.

Lorenzo zadrżał, głos wewnętrzny szepnął mu: to królowa nocy! Widzisz tę czarującą, zachwycającą istotę!

Niewytłumaczona siła pociągnęła go do signory, której rysy na zawsze utkwiły w jego pamięci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sierpień
14
Niedziela

Dziś: **Euzebjusza.** Jutro: **Wnieb.M.B.**
Pojutrze: **Joachima.**

Migawki

Śladem bohaterów.
(W 18 rocznicę „Cudu nad Wisłą")

Gdziekolwiek Cię, Polaku, rzucił los zdradziecko,
i kazał w pocie czoła kęs zdobywać chleba,
pomnij, że jesteś drogie dla Ojczyzny dziecko
i że o Polsce zawsze pamiętać Ci trzeba.

Ty za tą Polską tęsknisz, całem sercem, duszą
rwiesz się do swej Matuli i łzę masz w swym oku,
gdy Cię wspomnienia piękne rozrzewnią i wzruszą,
kiedy wielkie rocznicę obchodzisz co roku.

× ×

Oto lat osiemnaście mija od tej chwili,
gdy w pamiętnych sierpniowych dniach wielkiej rozprawy
Polacy krwawą bitwę z najeźdźcą stoczyli
i odparli rosyjskie armje z pod Warszawy.

Było to wtedy właśnie, kiedy fundamenty
Naród kładł wolnej Polsce pod byt niezawisły.
Runął wówczas na Polskę wróg z Wschodu zawzięty,
ale zajaśniał przecie wielki „Cud z nad Wisły".

Wszystkie warstwy Narodu miłość zjednoczyła
a kto czuł się Polakiem ten w bój szedł zawzięty.
Polska swego najeźdźcę chlubnie zwyciężyła
przez bohaterstwo, jedność, braci zapał święty.

Dziś, gdy czoła chylimy przed bohaterami,
którzy Czynem Ofiarnym Polskę ocalili,
skupmy się, trwając wiernie pod Jej sztandarami
ślubując, że dla Polski godnie będziem żyli.

Tam jest Polska, gdzie polskie serca w piersiach biją,
gdzie z imieniem Ojczyzny lud pracuje w znoju.
Niech w pamięci nam wiecznie bohaterzy żyją,
jako wzór, jak dla Polski pracować — w pokoju.

Józef STACH.

Echa Dnia

★ Na str. 8-mej dzisiejszego wydania zamieszczamy w języku francuskim artykuł p. Jana Chodźki, kapitana armji francuskiej, potomka dawnych emigrantów polskich, który dobrze spełnił swój obowiązek wobec drugiej swojej ojczyzny, Francji, wracając z wojny jako wielki inwalida.

Podczas wojny kpt. Chodźko zetknął się z armją polską, przybyłą z Ameryki. Oficer francuski, sam syn i wnuk oficerów polskich, w zetknięciu z Polakami amerykańskimi, przypomniał sobie dawne pochodzenie, nauczył się mówić po polsku i dziś jest żywem potwierdzeniem tych rozlicznych więzów, jakie łączą Polskę i Francję.

Artykuł kpt. Chodźki dotyczy 20-tej rocznicy powstania armji polskiej na terenie Francji. Fakt, że Polacy nietylko bili się po stronie Francji, lecz że stworzyli całą, kilkudziesięciotysięczną armję, jest nagół mało znany szerszej opinji francuskiej.

Leży zaś w naszym interesie, aby fakt, że Polacy walczyli i umierali na francuskich polach bitew, był jaknajbardziej znany wszystkim Francuzom, pośród których żyjemy.

Z tych względów prosimy naszych Czytelników, aby z dzisiejszem naszem wydaniem zapoznali jaknajszersze koła swoich przyjaciół i znajomych Francuzów. Poleca się nawet wyrwać str. 8-mą i wręczyć któremuś z Francuzów do przeczytania.

Każdy z Czytelników, który tak postąpi, nietylko zasłuży się dobrze propagandzie imienia polskiego we Francji, lecz spełni również dobry czyn dla Wychodźtwa. Im więcej bowiem Francuzów będzie wiedzieć, że robotnicze Wychodźtwo we Francji zostało poprzedzone tysiącami żołnierzy polskich, którzy walczyli i ginęli za wspólną Francji i Polsce sprawę, tem więcej będziemy mieć przyjaciół wśród społeczeństwa francuskiego.

Burze...

Od dwóch dni przeciągają nad Francją gwałtowne burze, którym towarzyszą wyładowania elektryczne. Naogół pogoda jest ciepła, choć odczuwa się spadek barometryczny i powietrze jest rozrzedzone.

W ciągu czwartku burza wyrządziła wiele szkód. W okręgu paryskim pozalewała woda piwnice. W wielu miejscach uderzyły pioruny i spowodowały pożary.

Na zlot i zjazd Sokoła we Francji, Belgji i Holandji.

Sokołowi — „Czołem"!

W dniach 14 i 15 sierpnia Sokolstwo polskie we Francji, Belgji i Holandji przeżywać będzie ważne chwile. Na pięknym stadjonie komp. Ostricourt, w Oignies młodzież sokola wykaże dokonany w ostatnich latach postęp w dziedzinie wychowania fizycznego. Sokoli, sokolice i młodzież sokola staną jednocześnie do wielkiego popisu i do wielkiego apelu.

W miejscowej sali czołowi działacze sokoli rozpatrzą dotychczasowe prace Sokoła, wytkną plan pracy na przyszłość i wyznaczą ludzi, którzy kierować będą organizacją.

* * *

Organizacja Sokola jest ściśle związana z życiem Wychodźtwa polskiego i to nietylko we Francji. Wszędzie, gdzie robotnik polski osadzał się zagranicą w poszukiwaniu pracy i chleba, gniazda sokole były jednymi z pierwszych zakładanych towarzystw.

Z danych które zamieściliśmy kilka dni temu z okazji 25 rocznicy największego zlotu sokolego, jaki odbył się w b. zaborze pruskim przed wojną (w dn. 15 do 17 sierpnia 1913 r. w Poznaniu) wynikało, że z 250 gniazd i 10 tys. członków Sokoła w Rzeszy, 166 gniazd i 6 tys. członków przypadło na wychodźtwo.

W Ameryce Sokolstwo ma za sobą długą i chlubną historję, na której kartach widnieje m. in. udział Sokolstwa w tworzeniu armji polskiej.

Jeżeli zaś chodzi szczególnie o teren francuski, to wiadomo, że już przed wojną istniały we Francji gniazda sokole, których młodzież przywiązanie swoje do sprawy polskiej potwierdziła przelaną krwią na polach bitew w szeregach dzielnej kompanji „Bajończyków".

Wszystkie te dawne zasługi powodują, że Sokół jest bliski Wychodźtwu, i że nie można sobie wyobrazić życia społecznego na Wychodźtwie bez Sokoła!

* * *

Sokół ma w naszem życiu społecznym dwie ważne role do spełnienia, wynikające z starego hasła sokolego: „W zdrowym ciele zdrowy duch".

Wychowywać zdrową fizycznie młodzież i wpajać jej ducha obywatelskiego — oto naczelne zadania Sokoła. I obserwując pracę sokolą na Wychodźtwie, pracę nie łatwą, najeżoną różnymi trudnościami, stwierdzić możemy, że Sokół dobrze spełnia swoje zadanie.

Przy wszystkich manifestacjach naszej tężyzny narodowej widzimy zawsze Sokoła w pierwszym szeregu. Stojąc na gruncie narodowym i chrześcijańskim — jak to niedawno temu raz jeszcze potwierdziły najwyższe czynniki sokole w Polsce — Sokół jest jedną z głównych podstaw naszego życia społeczno-narodowego na Wychodźtwie.

Okazało to się m. in. w ostatnich czasach na Wychodźtwie, gdy podczas szturmu wrogich nam czynników na dorobek społeczny Wychodźtwa, sokoli nie dali się przez nikogo zepchnąć z jedynie słusznej drogi i razem z innymi dzielnie bronili interesów Wychodźtwa.

I jeżeli obecnie Sokół dokonuje wielkiego przeglądu swojej dotychczasowej pracy i wykreśla sobie plan tej pracy na przyszłość, życzyć możemy jedynie Sokołowi, aby wytrwał na dotychczasowej drodze, która odpowiada programowi Sokoła, jego obowiązkom wobec Polski i narodu polskiego oraz interesom polskiego Wychodźtwa robotniczego.

* * *

Znana jest ścisła łączność „Narodowca" od chwili powstania pisma, z ruchem sokolim. Łączność ta wynika nietylko z doceniania wielkiej roli Sokoła, lecz i z przeszło 35-cio letniej przynależności jego Wydawcy do Sokoła i jak i członkostwa sokolego współpracowników pisma.

Życzenia nasze, jakie składamy Sokołowi z okazji zlotu i zjazdu są więc życzeniami jaknajszczerszymi, aby Sokół rozwijał się nadal, ku dobru Polski i Wychodźtwa.

Sokołowi — Czołem!

Listy Czytelników.

Precz z mydleniem óczu.

Dziwię się „anielskiej" wprost cierpliwości i pobłażliwości naszej opinji emigracyjnej wobec tendencyjnych wiarusowych szykan i urągań w odniesieniu do ruchu narodowego polskiego Wychodźtwa we Francji.

Miało się wrażenie, że pismo lillskie, nareszcie po pewnym okresie błąkania i zboczenia z wytycznych linji polskiej prasy emigracyjnej, wstydliwie wkracza na dawne tory i, że porzuca dwulicowe stanowisko, jakie zajęło wobec zagadnień emigracyjnych, z chwilą zgonu dużej miary publicysty i patrjoty ś. p. Jana Brejskiego.

A jednak „W. P." wichrzy dalej niepoprawnie. Posługuje się przytem swoistymi metodami przekręcania emigracyjnej rzeczywistości, odgrzewa aż do obrzydzenia swoje „tryki" i siada na ulubionego konika wobec Rady Por. i t. d.

Fabrykuje rzekome korespondencje, „oświadczenia", „napaści" na pismo swoje, wszystko poto, by złagodzić groźne marsowe rzucanie błyskawic przez kumotra paryskiego...

Wystąpienia krytyczne jak n.p. wiarusowych „czytelników" z „Bruay" z dnia 7. 8. uważać trzeba za fikcyjne, gdyż tego rodzaju „oświadczenia" muszą potwierdzić autorzy własnoręcznym podpisem nazwiska, imienia i miejscowości. Nie można tolerować tchórzostwa i krycia się za parawan zmyślonych nazwisk czy pseudonimów.

Motto mego dziś odezwania się, jest stałe powtarzanie przez „Wiarusa", że ówczesny **Protest Uroczysty** przeciw „W. P.", a raczej przeciw jego szkodliwej dla Wychodźtwa akcji publicystycznej, zapoczątkowanej w r. 1936, której skutki dziś tysiące rodaków już odczuły,że podpisany ten protest przez licznych znanych działaczy „Wiarus" nazywa kłamliwie „paszkwilem" i w brzydki sposób mści się bądź to na organizacjach, czy też ich działaczach.

„Paszkwil" nie nosi zwykle podpisu autora czy autorów. Paszkwile pisali n. p. ówcześni biesiadnicy „Czwartkowych Obiadów" Króla St. Augusta Poniatowskiego, jak inni pisali panegiryki na cześć ladacznicy Katarzyny II. **Protest** napisany i podany do wiadomości publicznej w październiku 1937 roku, podpisany przez wybitnych i zasłużonych działaczy był zaś wystąpieniem pełnym godności i dziś jeszcze każdy polski działacz by protest ten podpisał i każdy odczuwający zgrozę ówczesnego położenia Polak-obywatel.

Dlatego organizacje, stowarzyszenia i związki, stojące na gruncie narodowym, cała Emigracja polska, — niech bronią honoru Wychodźtwa, i niech nie pozwolą nikomu bezkarnie ubliżać ani działaczom poszczególnym, ani zarządom czy organizacjom i związkom, hołdującym sztandarowemu hasłu — „Bóg i Ojczyzna"!!

Kuliński Kasper
Thiers - Bruay s. E.

Koszty utrzymania we Francji i w Polsce oraz w innych wielkich państwach.

Polski Główny Urząd Statystyczny ogłosił zestawienie kosztów utrzymania i kosztów żywności w większych krajach. Jak wynika z tego zestawienia spadek kosztów utrzymania w roku bieżącym w stosunku do końca roku 1937 i końca pierwszego półrocza ub. r. wykazują jedynie Polska, Szwajcarja, Stany Zjednoczone A. P., Belgja wykazuje na koniec pierwszego półrocza r. b. spadek kosztów utrzymania w stosunku do grudnia 1937 r., natomiast dość znaczny wzrost w porównaniu z końcem pierwszego półrocza 1937 r.

Wskaźniki kosztów utrzymania w Polsce i w innych krajach przedstawiają się następująco (pierwsza cyfra z czerwca 1937, druga z czerwca 1938 roku): **Polska** (Warszawa) 62.4 — 60.8, Anglja (509 miast) 93.4 — 95.8, Czechy (Praga) 96.9 — 99.6, **Belgja** (59 miast) 94.2 — 98.5, **Francja** 116.8 132.6, **Holandja** (Amsterdam) 81.5 — 83.0, Niemcy (72 miasta) 82.6 — 83.1, Stany Zjednoczone (51 miast) 88.5 — 86.2, Szwajcarja (34 miasta) 85.1 — 85.1, Włochy (50 miast) 91.6 — 99.4.

Również koszty żywności, stanowiące główny składnik kosztów utrzymania spadły w Polsce, w Stanach Zjednoczonych A. P. i we Włoszech, a w Belgji zmniejszyły się w stosunku do poziomu z grudnia 1937 r., wzrosły natomiast w porównaniu z czerwcem 1937 roku.

Wskaźniki kosztów żywności przedstawiają się następująco (pierwsza cyfra z czerwca 1937, druga z czerwca 1938 r.): **Polska** (Warszawa) 54.7 — 51.9, Anglja (509 miast) 89.2 — 93.0, **Belgja** (59 miast) 80.7 — 86.1, Czechosłowacja (Praga) 81.1 — 80.3, **Francja** (Paryż) 116.7 — 134.9, **Holandja** (Amsterdam) 77.7 — 79.0, Niemcy (72 miasta) 80.3 — 80.4, Stany Zjednoczone A. P. (51 miast) 83,5 — 76.5, Szwajcarja (34 miasta) 83.4 — 82.8, Włochy (50 miast) 85.4 — 93.5.

Hołd krwi wychodźczej przelanej za wolność Ojczyzny.

W związku z uroczystościami na Wołyniu, które stały się hołdem armji i społeczeństwa dla udziału Polaków ze Stanów Zjednoczonych w walkach o niepodległość i ugruntowanie wskrzeszonej państwowości, rada miejska miasta Dubna uchwaliła nazwać jedną z ulic imieniem Lucjana Chwałkowskiego, który pierwszy spośród ochotników Polaków ze Stanów Zjednoczonych padł na froncie zachodnim, walcząc w szeregach armji polskiej we Francji.

Obok nazwania „Skwerem Polonji Amerykańskiej" jednego ze skwerów w Równem, jest to już drugi na Wołyniu dowód uznania dla zasług Polonji Amerykańskiej.

Bony AUTONOMICZNEJ KASY OBRONY NARODOWEJ...

Pewna i korzystna lokata kapitałów niezatrudnionych...

N A B Y W A J C I E !

Tour du Nord.

Francuz Legrand przejął prowadzenie.

Marcelak 9-ty w klasyfikacji ogólnej.

Szósty i przedostatni etap wyścigu naokoło północnej Francji na trasie Boulogne — Lille długości 212 kilometrów obfitował w wiele ciekawych i rzadko spotykanych wydarzeń. Z Boulogne wyjechało tylko 36 kolarzy z pośród 82, którzy rozpoczęli wyścig. Na szczycie w Wimereux przed Calais uciekło z czołówki trzech kolarzy: Hubatz, Legrand i Perickel. Trzej ci kolarze jechali samotnie niemal przez całą drogę, ścigani ustawicznie przez grupę 15 kolarzy. W ścigającej grupie znajdowali się Polacy Marcelak i Wittek. Z biegiem czasu między trójką zbiegów a drugą czołówką przestrzeń zwiększała się z każdym dziesiątkiem kilometrów.

W zagłębiu górniczem trójka zbiegów wyprzedziła czołówkę o pięć minut z górą. W drugiej czołówce odbywały się ustawiczne harce. Co pewien czas któryś z kolarzy uciekł. W harcach tych kolarze polscy brali żywy udział. Wittek próbował zbiec w Chocques, poczem ponowił próbę w La Targette. W Drocourt za Arras druga czołówka kolarzy rozpadła się na dwie grupy. W pierwszej która ścigała trójkę Hubetz, Legrand, Perickel, znajdował się Marcelak. W drugiej Wittek. Za Carvin Perickela spotkało nieszczęście. Pękł mu pneumatyk i Hubetz oraz Legrand przyjechali do Lille sami. Dopiero kilka minut za nimi nadjechali dalsi kolarze. Grupa kilku maruderów, składająca się z 10 kolarzy przybyła do Lille prawie z jednogodzinnem opóźnieniem.

Do mety w Lille przybył pierwszy Legrand w czasie 5 godz. 41 min. 32 sek., 2) Hubatz 11 sekund później.

Marcelak przybył 9-ty w czasie 5 godz. 45 min. 44 sek. Wittek przybył 16-ty w czasie 5 godz. 55 min. 26 sek.

Klasyfikacja ogólna.

W klasyfikacji ogólnej po szóstym etapie zaszły zmiany. Wczorajszy lider Dufromont, który odebrał koszulkę zwycięzcy Tersago odpadł na 3-cie miejsce. Prowadzenie natomiast przejął Legrand z czasem 33 godziny 32 min. 53 sek. 2) Thys, 33 godz. 36 min. 53 sek. 3) Dufromont 33 godz. 36 min. 58 sek. 4) Perickel, 5) Defoort, 6) Pynckett.

W klasyfikacji ogólnej Marcelak zdobył nowe miejsce i jest obecnie 9-tym.

Złoty jubileusz Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce.

Zrozumienie donioslości śpiewu w utrzymaniu ducha narodowego na obczyźnie znalazło szerokie uznanie wśród Polaków w Stanach Zjednoczonych. Tamtejsza polska organizacja śpiewacza — Związek Śpiewaków Polskich w Ameryce obchodzi w roku bieżącym 50-lecie swego istnienia.

Pierwszymi orędownikami śpiewactwa polskiego w Ameryce byli: powstaniec 1863 roku Antoni Malek i organista przy parafji św. Trójcy w Chicago. Z ich to inicjatywy powstał spośród członków chóru Chopina komitet organizacyjny, którego staraniem w dniu 4-go grudnia 1888 roku został zorganizowany Związek Śpiewaków Polskich w Ameryce. Składał się on początkowo z trzech zaledwie chórów: Chopina nr. 1 w Chicago, Chopina nr. 2. w Milwaukee, i Harmonja nr. 3 w La Salle. Pierwszy zjazd odbył się w Chicago 13-go maja 1889 roku.

Główny obchód jubileuszowy odbędzie się w Chicago z całą okazałością przy udziale licznych śpiewaków polskich z całych Stanów Zjednoczonych. W pierwszej połowie marca 1939 roku zorganizowany zostanie wielki koncert w jednej z najobszerniejszych sal koncertowych przy udziale wielu chórów z Chicago i innych miast. W koncercie wezmą udział światowej sławy artyści i orkiestra symfoniczna pod dyrekcją generalnego dyrygenta Związku Śpiewaków Polskich Z. Skubikowskiego.

Zlokautowanych wpisano na fundusz bezrobocia.

W związku z zatargiem w fabryce fajansów w Montereau, pracodawcy wypowiedzieli pracę robotnikom. Onegdaj delegacja zlokautowanych przedstawiła swe położenie ministrowi pracy, który przyrzekł interwencję. Jednocześnie minister postanowił, że zlokautowani zostaną wpisani na fundusz bezrobocia i będą korzystali z zasiłków. Powodem zatargu w fabryce jest żądanie obniżenia zarobków, wysuwane przez właścicieli fabryki.

Masowe aresztowania cudzoziemców w Południowej Francji.

Perpignan. — Prefektura ogłosiła, że w związku z wzmożeniem się liczby proszących o jałmużnę zarządzono wielką obławę. W ciągu jednego dnia aresztowano 80 cudzoziemców, nie posiadających dokumentów ani też środków do życia. Większość aresztowanych to Cyganie lub Hiszpanie, którzy dostali się nielegalnie do Francji. Wszyscy aresztowani będą odstawieni do granicy.

Notowania walut zagranicznych w Paryżu.

Paryż, 13. 8. — Notowania walut zagranicznych na giełdzie paryskiej przy zamknięciu giełdy przedstawiały się jak następuje:

	12.8	11.8
Funt szterling	178.89	178.90
Dolar	36.72	36.64
Belga	6.19	6.17
Korona czeska	1.27	1.26
Marka niemiecka	14.72	14.70

Złoty polski: Dewiza na Warszawę 6.92.5 franków za 100 złotych. Banknoty tańsze. — Płacono za 100 złotych około 595 franków.

Mili goście sokoli w „Narodowcu".

W piątek, w godzinach rannych, odwiedziła nasze Wydawnictwo i zwiedziła je, grupa Sokołów z Środkowej Francji, przybyła pod kier. Naczelnika Okr. VII dh. Stawskiego Leona, na zlot Związku Sokoła w Oignies.

Paul Claudel ukończył 70 lat.

Znakomity poeta francuski, Paul Claudel, ukończył 70 lat. Urodził się w sierpniu roku 1868 w miasteczku Villefranche sur Fere en Tardenois, w departamencie Aisne. Przez szereg lat był ambasadorem Francji w Tokio. — Wielki poeta mieszka obecnie w swoim majątku wraz z dziećmi i wnukami. Mimo sędziwego wieku, Claudel nadal pracuje i tworzy.

Paryż i Warszawa mają więcej kobiet niż mężczyzn.

Prefektura departamentu nadsekwańskiego w Paryżu opublikowała dane statystyczne, z których wynika, że stolica Francji ma więcej o 288.141 kobiet niż mężczyzn. Na 1.270.781 mężczyzn zamieszkałych w Paryżu przypada 1.558.965 kobiet. Na stu zatem Paryżan wypada około 120 paryżanek.

W Warszawie stosunek ten jest bardzo podobny. Na stu bowiem mężczyzn w stolicy Polski przypada około 119 kobiet.

Dziś 12 stron.

Wydanie dzisiejsze ukazuje się w objętości 12 stron.

Z powodu uroczystego święta Wniebowstąpienia N. M. P., przypadającego na poniedziałek 15 bm., następne wydanie pisma naszego ukaże się we wtorek 16 bm. o zwykłym czasie.

CO PISAŁ „Narodowiec" przed 25 laty?

14-go sierpnia 1913 r.

Walce o duszę polską na obczyźnie poświęca „Narodowiec" artykuł wstępny, w którym stwierdza m. in., że system pruski pragnie wykorzystać nawet kościół, aby Wychodźtwu odebrać duszę polską i złamać siłę kultury polskiej i siłę społeczeństwa polskiego.

Kraków ściąga coraz więcej gości cudzoziemskich. W dniach ostatnich zwiedzili dawną stolicę Polski posłowie Hiszpanji i Venezueli w Wiedniu.

Protest Polek. — Hakatystyczny „Oberschlesische Kurier" dopuścił się ciężkiej obrazy Polak śląskich. Polki zwołały wielki wiec, na którym zaprotestowały przeciw pismu niemieckiemu.

Na Bałkanie państwa, które brały udział w obydwu wojnach, przeprowadzają rozbrajanie armji. Król Bułgarski w odezwie do armji pisze, że jeżeli teraz szczęście nie dopisało armji, to zwycięstwo uzyska się niewątpliwie później. (Rozgniewana na dawnych sojuszników Bułgarja w czasie wielkiej wojny stanęła, niestety, po stronie wojsk centralnych, razem z nimi ponosząc klęskę. — Nasz obecny dopisek).

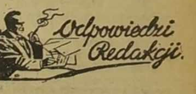

Urlop dla posługaczki.

C. Lens. — Urlopy płatne dla posługaczek, dochodzących do pracy w pewnych określonych godzinach, czy dniach, zostały uregulowane dekretem ministerstwa pracy z dnia 10 listopada 1937 roku. Na mocy tego dekretu posługaczki zostały zaliczone do służby domowej i mają prawo do urlopu płatnego tylko wtedy, gdy są zatrudniane regularnie i stale, oraz gdy **są płatne miesięcznie.** W razie gdy posługaczka odpowiada powyższym warunkom przysługuje jej 15 dniowy urlop płatny, w czem 12 dni roboczych. W innych warunkach, jak wynika z ustawy, posługaczki nie mają prawa do urlopu. — (1501).

Urlop płatny po 5 miesiącach pracy.

G. St. — Pracodawca nie jest zobowiązany zapłacić Panu za urlop płatny, gdyż nie pracował Pan u niego 6 miesięcy. Do sześciu miesięcy brakuje jeszcze bowiem kilka dni. Może Pan upomnieć się o zapłatę, za kilka dni urlopu, ale gdy pracodawca Panu odmówi, wówczas nie będzie Pan mógł nic zrobić. Zapłata za urlop w Pańskim wypadku jest zależna tylko od dobrej woli pracodawcy. — (1502)

Kodeks karny.

Czytelnik z Pont de Cherny. — Kara za pobicie jest zależna od wielu okoliczności, a mianowicie, czy pobicie nastąpiło z konieczności obrony osobistej, czy było spowodowane umyślną chęcią uszkodzenia ciała, pozatem zagadnienie uszkodzenia ciała skarżącego także odgrywa rolę. Za ciężkie uszkodzenie ciała można nawet dostać się na ławę sądu przysięgłych, który może wymierzyć do 5 lat więzienia. W każdym razie, gdy nadejdzie pozwanie do sądu, należy oddać sprawę adwokatowi. — (1503)

Kupno ziemi.

P. J. — Kuzynowi wysłać pełnomocnictwo, które Pan powinien sporządzić sam we Francji i podpisać u notarjusza oraz zatwierdzić w konsulacie. Pieniądze złożyć w Banku Zw. Spółek Zarobkowych w Polsce (za pośrednictwem P. K. O. z zastrzeżeniem, że bank może wypłacić gotówkę sprzedającemu dopiero za okazaniem zaświadczenia od notarjusza, że kontrakt kupna został sporządzony w myśl wymagań obowiązujących przepisów. — (1504)

Koszta pogrzebu.

J. N. Vandy. — Natychmiast powiadomić o wydarzeniu konsulat w Paryżu, 19, rue Alphonse de Neuville, by zajął się likwidacją mienia po zmarłym i ściągnął wszelkie należności w celu przesłania rodzinie do Polski. W liście do konsulatu opisać możliwie wszystko co Pan wie o tragicznym wypadku, jak również o mieniu posiadanem przez kolegę. W wypadkach przez Pana opisanych koszta pogrzebu ponosi zwykle gmina. Jeśli jednak gospodarz zwłoki przyjął do swego mieszkania po wypadku i urządził pogrzeb, będzie mógł sobie potrącić coś z zarobku na koszta pogrzebu. Sprawę ureguluje konsulat z gospodarzem. Przesłaniem ubrań i innych przedmiotów po zmarłym zajmie się także konsulat. — (1505).

Wielki transport rannych z Hiszpanji przewieziono do Francji.

Do Cerbere przywieziono w dniu wczorajszym 310 rannych z Hiszpanji rządowej. Rannych po opatrzeniu odstawiono do szpitali.

Bon obrony narodowej.

Kasa Autonomiczna dla finansowania Obrony narodowej wypuszczając nową pożyczkę w postaci bonów obrony narodowej zwraca się do wszystkich posiadaczy kapitałów małych i wielkich. Zwraca się także do kapitałów, czy to w postaci oszczędności, czy też będących w obrotach.

Z tego też powodu bony obrony narodowej interesują wszystkich, a głównie małych kupców. Kupcy bowiem nie rozporządzają nigdy większym kapitałem. Dlatego bony po 100, 500 i 1000 franków będą odpowiadały całkowicie ich możnościom. Zakupując bony spełniają jednocześnie obowiązek patrjotyczny i lokują korzystnie swe małe kapitały, które często podczas długich miesięcy leżą bezczynnie.

Wypłata procentów z góry w wysokości 3 i pół procent nie jest także do pogardzenia. Pozatem w razie potrzeby jest możność uzyskania gotówki w wysokości 90 procent wartości bonów w ciągu 6 miesięcy po nabyciu bonów, a 95 procent później. Kupno bonów obrony narodowej stanowi więc dla kupca lokatę kapitału bez opróżniania kasy.

Ponadto masowy napływ kapitałów z zagranicy pozwoli Bankowi Francji na uzdrowienie bilansu. Niebezpieczne pożyczki na potrzeby państwa ustały. Kapitały z zagranicy zajęły swoje stanowisko w gospodarstwie.

Drobni posiadacze bonów mogą być zatem pewni nietylko zachowania ich środków płatniczych ale także zwrotu włożonych kapitałów.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
„LUBIN"
LILLE — 50, Rue des Ponts de Comines — LILLE
PARIS 9-e — 36, Boulevard Haussmann, — PARIS 9-e.
organizujące z ramienia **Syndykatu Górników (C.G.T.)** P.deC.
— oraz F. E. P. —
WYCIECZKI do POLSKI i WESTFALJI
zawiadamia wszystkich Prezesów Sekcji C.G.T. - F.E.P. oraz swą liczną Klientelę, że **w celu umożliwienia wyjazdu do Polski**
— **wszystkim biorącym urlopy z końcem miesiąca** —
uzyskało specjalne zezwolenie od Kolei na wyjazd wycieczki
29-go SIERPNIA i 3-go WRZEŚNIA.
Paszporty i zapisy przesyłać jaknajwcześniej
Podróż jak zawsze bardzo wygodna.

Wiadomosci miejscowe z różnych stron

Na zlot Sokołów.

Witajcie, Druhny i Druhowie!

Przybyliście z wszystkich stron Francji, Belgji i Holandji, by w karnym i znojnym trudzie zlotowym upamiętnić **15-tą rocznicę założenia naszego Związku.**

Święcąc tę radosną i piękną rocznicę, pamiętać musimy, że Związek nasz jest dalszym ciągiem zachodnio-Europejskiego. Zw. Sokolstwa polskiego, którego tradycje, sięgające czasów pracy niepodległościowej są piękne i wzniosłe. — Sięgając myślą do tych odległych już czasów, pełnych budujących momentów i przejawów wartości naszej idei, przypominają się nam świetlane postaci pierwszych sokołów we Francji. Przyjęli oni w całej realnej sile ideologję sokolą, bryzgając obficie krwią na polach Artois i Szampanji. Zawdzięczamy im, że Polska została zaliczona w poczet państw zwycięskiej koalicji, a przy stole na którym pisano Traktat Wersalski zasiadła jako równy z równym. —

Sen naszych spadkodawców się ziścił. — Od modrych fal Bałtyku po zadumane śnieżne szczyty Tatr łopocze w złotym słońcu wolności sztandar polski i Biały Orzeł dumnie rozpostarł swe skrzydła, okazując wrogom z dnia na dzień potężniejsze szpony.

Z woli losu pracujemy na placówce bohaterów z pod La Targette, Hasłem naszem jest służba Ojczyźnie. Chcemy, aby każdy czł. zaprzyjaźnionego z nami narodu francuskiego zdobył to przekonanie, że jesteśmy narodem silnym, prowadzącym swą Ojczyzne ku świetnej przyszłości.

Pragniemy wyrobić w młodzieży naszej poczucie godności osobistej i utrzymać jej serca i dusze przy pniu macierzystym.

Jesteśmy przekonani, że tylko zdrowy i silny oraz uświadomiony narodowo Polak może godnie reprezentować swą Ojczyzne. Dlatego uprawiamy gimnastykę, sporty i prowadzimy w naszych gniazdach wychowanie narodowe.

Że w tej pracy osiągnęliśmy już poważne rezultaty i naprzód kroczymy z niesłabnącym tempem, napełnieni entuzjazmem i energją, tego dowodem i świadectwem niechaj będzie dzisiejszy zlot.

Witajcie Druhny i Druhowie w dzień wielkiego święta sokolego.

Alfons Kitschke.
Członek Przewodn. Zw.

• • •

Program zlotu!

W niedzielę, dnia 14-go sierpnia, zlot sokoli rozpocznie się o godzinie 7 rano zawodami o mistrzostwo Związku. O godzinie 10-tej zbiórka drużyny ćwiczącej i starszyzny i pochód na nabożeństwo.

Po przerwie obiadowej o godzinie 14.30 zbiórka i wymarsz na boisko. **Otwarcie zlotu o godzinie 15-tej.**

Dnia 15-go sierpnia odbędzie się walny zjazd sokolstwa w Salle de fetes w Oignies. Początek obrad o godzinie 11 przed południem .

LENS.

— **(Z sali sądowej).** — Sąd karny w Bethune skazał p. Martę P... na sześć miesięcy więzienia za niezastosowanie się do nakazu opuszczenia Francji. Skazana liczy 18 lat.

Na wycieczki i wesela,
luksusowe autobusy ,dostarcza po cenach bardzo przystępnych, firma
A. Westeel Tel.: 314 LENS 31, Rue de Douai.

LENS.

— **(Z urzędu stanu cywilnego).** — Urodziny: — Jerzy Szłapka, 7, rue A de Vigny; Marja Walerjanowicz, 1, rue Leibnitz; Edmund Stefaniak, 1, rue Coulomb; Michał Adam, 86, rue de Normandie.

Zapowiedzi: — Do stanu małżeńskiego pragną wstąpić: Chery Louis, z Zofją Dutkiewicz; Bolesław Lewandowski z Ireną Muczalską z Waziers; Juljan Kłos, z Marjanną Szczepaniak. Zgony: — Maurycy Duc, 2 miesiące.

Podleczeni bądźcie przezornymi!

Zażywając proszek Gandol'u rano i wieczorem, przeprowadzacie najnowocześniejszą kurację przeciwreumatyczną, pod działaniem której, stan artretyczny szybko się poprawia a boleści stają się rzadsze i znikają. Gdy ból jest usunięty, reumatyk powinien zażywać Gandol dziesięć dni w miesiącu. Każdyszybko się do tego przyzwyczaja i w ten sposób unika ponownego przesilenia. Na dziesięć dni leczenia, Gandol, bez szkody dla żołądka, kosztuje 14 fr. 30. Do nabycia we wszystkich aptekach i w Phie Centrale w Lens.

LENS.

— **(Goście w „Narodowcu").** — W piątek po południu zwiedziła urządzenia Wydawnictwa „Narodowca" grupa dzieci, (ponad 50) z Calonne - Lievin, w towarzystwie rodziców, pod kierownictwem p. Zimnego Michała, prezesa Komitetu, p. Małolepszego, sekretarza p. Reclika, skarbnikaa Komitetu ,oraz pań Wosiowej, prezeski Towarzystwa Polek i Reclikowej, opiekunki S. M. P. Ż. Wycieczkę oprowadzał urzędnik Administracji, p. Adamczak Tadeusz.

Odchodząc, jedna z małych dziewczynek wręczyła p. Redaktorowi Głównemu śliczny bukiet kwiatów.

Wszystkich uczestników wycieczki sfotografował p. redaktor Maluty. — Zdjęcie ukaże się w jednym z najbliższych numerów „Ilustracji Polskiej".

LENS.
AUTO-ECOLE 13, Av. du 4 Septembre. Jean Vanderdonck, Lens
Wszelkie prawa jazdy .— Profesor Polak. (92 ag.)

LIEVIN.

—**(Przy pracy).** — W miejscowej rzeźni miejskiej podczas obierania zabitego zwierzęcia jeden z robotników Gaston Legrand ukłuł się nożem zanieczyszczonym krwią. Rana rozogniła się do tego stopnia, że musiano mu amputować palec w celu uniknięcia gangreny.

ROUVROY.

— **(Przez okno).** — Simona Decroix lat 25,, z niewyjaśnionych przyczyn postanowiła skończyć z życiem W tym celu rzuciła się z drugiego piętra na bruk. Nieszczęśliwa niewiasta doznała bardzo ciężkich obrażeń. Między innemi uległa potrójnemu złamaniu nogi. Stan jej jednak nie budzi obaw.

Rocznica Warty Noyelles.

W niedzielę ,dnia 14 i 21 sierpnia urządza miejscowa „Warta" swą 13-tą rocznicę Z okazji tej odbędzie się ciekawe spotkanie o puhar.

Program dnia 14-go sierpnia jest następujący: — O godzinie 15-tej mecz „Polonja" Dourges I. A — „Kurjer" Harnes I. A. — O godzinie 16,30 „S. M. P." Rouvroy I. A. — „Warta" I. A.

Finał odbędzie się w niedzielę, dnia 21-go sierpnia .

O godzinie 19-tej wielka zabawa taneczna. Orkiestra doborowa „The Boy Dancing Orchestra"

O liczne przybycie na boisko jak i na zabawę prosi **Zarząd.**

O godzinie 10-tej rano odbędzie się miesięczne zebranie. Ważne sprawy. Podpisywanie lisansów. Każdy gracz, który nie ma jeszcze lisansu powinien przynieść ze sobą 3 fotografje.

R. C. Lens — Royal W. S. Bruksela.

W niedzielę, dnia 14-go sierpnia przyjeżdża do Lens znana piłkarska drużyna belgijska, Royal White Star Athletic Club z Brukseli. Goście są zespołem bardzo silnym w szeregach swych posiadają kilku internacjonów.

Goście wystąpią w składzie następującym: Drijoel — Devos — De Smaele — Vandekerhove — De Waele — De Valck — Fievez — Nickmans — Collet — Piennevaux — De Mulder .

Przeciw tej drużynie kierownictwo R. C. Lens wystawi zespół wybrany z następujących graczy:

Legros — Marek — Beaucourt — Mathieu — R. Francois — Lewandowski — Caliński — Dugauguez — Sjklo — Stanis — Specht — Ourdouillie — Bonnel.

Początek o godzinie 16-tej. Ceny wstępu normalne jak podczas mistrzostw.

HARNES.

Koło Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych wraz z rodziną Polskich Obr. Ojczyzny urządza wycieczkę nad morze do Dunkierki dnia 18-go sierpnia br. dla członków urlopowanych od 15 sierpnia.

Zgłoszenia przyjmuje do 16 sierpnia włącznie, prezes Koła, 28, rue Verdun. — Cena dla członków 15 fr.

ROUVROY.

— **Tow. Panien „Promień"** odbędzie zebranie w niedzielę, dnia 14-go sierpnia o godzinie 2-giej po południu w ochronce.

HENIN - LIETARD.

— **(Powrót).** — Pan Ignacy i Stefan spotkali się w drodze do pracy Dzień przedtem urządzili sobie małą birbantkę i późno wrócili do domu.

— Jak cię przywitała żona, gdy wróciłeś?, zapytał Ignacy.

— Niebardzo. Rozbiła mi na głowie imbryk od herbaty. Sądzę, że i twoja postąpiła taksamo.

— Nie, u mnie w domu pija się tylko kawę...

GRENAY - BULLY - ALOUETTES.
VI-ty doroczny kiermasz „Cercle du Carmel".

W niedzielę, dnia 28-go sierpnia, poniedziałek, 29-go i wtorek 30-go sierpnia odbywa się w Salle du Carmel (obok kościoła w Grenay) 6-ty z rzędu kiermasz.

Kiermasz zapowiada się dobrze i Komisja przewidziała już kilkadziesiąt atrakcji różnego rodzaju.

W ogrodzie jak zwykle zainstalowany będzie bufet, przy którym będzie można się posilić i ochłodzić zdrowymi napojami.

We wszystkie 3 dni odbędzie się konkurs baloników.

W niedzielę i poniedziałek odbędzie się ciągnienie **bezpłatnej** tomboli dla osób obecnych na sali.

We wtorek wieczór o godzinie 10-tej ciągnienie **wszystkich tomboli**. Wygrywające numery zostaną ogłoszone w dziennikach.

W niedzielę, dnia 28-go sierpnia otwarcie kiermaszu od godz. 2,30 do 22.30.

W poniedziałek, dnia 29-go sierpnia od godziny 4-tej do 21-szej.

We wtorek dnia 30-go sierpnia od godziny 4-tej do 22-giej.

Bilety wstępu na bezpłatną tombolę są w sprzedaży po cenie 50 cent.

Komitet Kiermaszowy chętnie przyjmie wszelkiego rodzaju daniny, które będą służyły do wylosowania.

Przypomina się, że czysty dochód jest przeznaczony na cele parafjalne i na umeblowanie kościoła.

Wszystkich chętnych, którzy pragną dopomóc w kiermaszu, uprasza się o przybycie na zebranie, które odbędzie się w sobotę 27 sierpnia o godzinie 20-tej.

Komisja kościelna liczy jak w poprzednich latach, na gremjalny udział w kiermaszu **Rodaków i Rodaczek z Bully Grenay i okolicy.**

Ważne ostrzeżenie dla posiadaczy kamionetek.

W sądzie karnym w Bethune stanęło ostatnio kilkunastu właścicieli samochodów półciężarowych, oskarżonych o nieposiadanie lub nieregularne prowadzenie książek zwanych „carnet de bord". Książeczkę tę musi posiadać każda kamionetka i w dodatku należy ją prowadzić bardzo regularnie. Wszyscy oskarżeni zostali skazani na 5 franków grzywny.

HARNES.

— **(Wyczyny piorunów).**— Podczas ostatniej burzy w czwartek w Harnes w siedmiu miejscach uderzyły pioruny Szkody są dość poważne. W jednym miejscu piorun zerwał komin, w innym zniszczył dach. Pewnemu rodakowi piorun zniszczył radjoodbiornik, do którego dostał się po antenie.

AIX NOULETTE.

—**(Uroczystość odsłonięcia pomnika).** — W niedzielę, dnia 14-go sierpnia odbędą się w Aix Noulette wielkie uroczystości z okazji odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy z 158 pułku. Uroczystościom będzie przewodniczył prezes Izby Posłów p. Herriot.

DOURGES.

— **(Podziękowanie).** — Wszystkim którzy brali udział w pogrzebie mego najdroższego męża, naszego ojca i teścia śp. **Leona Nowaka,** a szczególnie Tow. Polek, Bractwu Różańca św. i Sekcji Polskiej C. G. T. za pośmiertne składam serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać".

Rodzina.

BEAUMONT en ARTOIS.

— **(Napad).** — Na podwórze gospodarstwa p. Walentego Brzeskota, górnika polskiego, przybył rolnik Thery, który przyprowadził Polakowi konia. W pewnej chwili zjawił się niejaki Mollet, który na widok Thery'ego popadł w złość i bez słowa prowokacji dobył rewolweru i dał kilka strzałów w stronę rolnika. Na szczęście strzały chybiły. Molleta rozbrojono i wezwano żandarmów z Rouvroy. Mollet doprowadzony do prokuratora wypierał się czynu, lecz wobec kategorycznych zeznań świadków, osadzono go w aresztach. Mollet nie cieszy się dobrą opinją w wiosce. Swego czasu został wyrzuny przez Brzeskota za niemoralne zachowanie się. W wiosce wszyscy przyjęli wówczas z zadowoleniem czyn Brzeskota, podobnie jak z zadowoleniem dowiedziano się o aresztowaniu Molleta.

Zjazd rowerzystów zorganizowany przez Fabrykę oliwy stołowej „Trois Docteurs" w Carvin.

Amatorzy jazdy rowerowej przyjęli z zadowoleniem ogłoszenie zjazdu rowerzystów bogato opatrzonego w nagrody dzięki hojności Firmy Bulanger, 131, rue du Marechal Foch w Carvin.

Kontrola przyjazdowa będzie otwarta o godzinie 14-tej a zamknięta o godzinie 15-tej. Przypominamy wszystkim, którzy pragną wziąć udział w tej konkurencji, że mogą znaleźć regulamin w miejscach kontroli i w Firmie Boulanger w Cervin.

Poniżej podajemy drugą listę miejsc kontroli, które będą otwarte począwszy od 14-go sierpnia:

Bethune: Mayeur-Bonvarlet, tabac, rue de Lille, cafe du Globe, place Petain. — **Bergues:** Cafe-tabac Dufresnes, rue Saint Jean **Bailleul:** Cafe du Petit-Navire,rue Emile - Hue. — **Bouchain:** Lempereur - Brassart, cafe Grand Place. — **Caudry:** Cafe Belle-Vue Grand Place 18— **Cambrai:** Cafe Dangre, 54 rue de Bapaume. — **Cassel:** Cafe Sainte-Cecile, Grand Place. — **Conde sur Esscaut:** Cafe Delsart, 28, Place d'Arras. **Douai:** Cafe Metropole, 12, rue de la Madeleine; Cafe Velu, 49, rue d'Esquerchin. — **Denain:** Cafe du Centre, 13, rue de Villiars. — **Dunkerque:** Cafe Legrand, 20, place de la Republique. — **Gravelines:** Cafe Retourne, 4, place d'Armes. — **Hazebrouck:** Ala Ville de Lille, boulevard Abbe-Lemire.— **Haluin:** Cafe Vast 202, rue de Lille. — **Leers:** Cafe du Pelican rue de Lens — **Le Quesnoy:** Cafe Lacourt, boulevard Victor - Hugo. — **Le Cateau:** 35, rue de Lille. — **La Bassee:** Cafe Lesage, Baudhuin, 2, Grand Place. — **Maubeuge:** Libert, cafe, place d'Armes. — **Orchies:** Cafe Martinache, tabac, rue du Faubourg-de-Douai. — **Pont a Marcq:** Cafe Blondi, „Au Relais" rue de Lille. — **Saint - Quentin:** Cafe - tabac Delaporte, 8, Place.

BRUAY i okolica

Mme R. LEROY
„STOCK AMERICAIN" W BRUAY en Artois
Wejście wolne. — Szybka dostawa.
JARMARK podczas miesiąca SIERPNIA

Kompletne łóżko, ścianki blasz., imit. drzewa, wart. 450 fr. w rekl. 395.— fr.
Materac i wałek „flocon", wartości 135 fr. po cenie rekl. 99.— fr.
Materac i wałek, fason wypchany, wartości 165 fr. w rekl. 119.— fr.
Materac i wałek „lainette" dający się wytrzepać, fason wypchany, wartości 250 fr. po cenie rekl. 195.— fr.
Materac „kapok" (gwarant. czysty), fason wypchany ,płótno damasowe różowe, niebieskie, żółte lub szare, wartości 375 fr. w rekl. 295.— fr.
Poduszka „flocon" 9.95 fr.
Poduszka z pierza 17.95 fr.
Materac metaliczny 99.— fr
Prześcieradła na łóżko 2 osob. (para) wart 60 fr. w rekl. 46.95 fr.
Wielki wybór kołder wełnianych i nakryć a nogi z 10% zniżką.
Krzesło kuchenne, w. 22 fr. w rekl. 19.95 fr
Leżanka, dająca się zmienić na łóżko 1 osob 295.— fr.
Jadalnie, począwszy od 995.— fr
Sypialnia, kompletna, dębowa 1995.— fr
Bufet kuchenny, nowocz. „Pitchepin", wart 495 fr. po cenie rekl. 425.— fr.
W wielkim wyborze meble z lakowanego drzewa, łóżka dziecięce, kołyski, sypialki dziecięce, szafy kuchenne, apteczki dom. itd

Polecamy nasze PIECE KUCHENNE, emaljowane, z całkowitym obiegiem płomienia, wnętrze pieca granit., gwarant. wartości 725 fr. sprzedajemy po zniżonej cenie 595.— fr.
Znajdziecie u nas również piecy kuchennych „ENFIN", najlepsze, najtańsze w porównaniu do jakości: 10% zniżki przez jeden miesiąc.

Troskliwe gosposie, w własnym interesie nie kupujcie niczego przed zwiedzeniem
„STOCK AMERICAIN" w BRUAY

BRUAY en ARTOIS.

— **(Z pobojowiska pracy).**—Zatrudniony na szybie 4-tym, górnik polski, Andrzej Migos, lat 52, został przyciśnięty głazem do stempla. Górnik doznał bardzo ciężkich okaleczeń wewnetrznych. Migosa przewieziono do szpitala ,gdzie orzekli lekarze, że przed upływem trzech miesięcy nie będzie mógł podjąć się żadnych zajęć.

AUCHEL.

— **(Kto komu?)** — Ostatnio do jednego z szynków wtargnął niejaki Franciszek Mlinar. Przybyły podszedł do siedzącego spokojnie za stołem Michała Smiry i bez słowa prowokacji uderzył go pięścią w twarz.

— Powiedziałem ci już, że ci pokażę dodał Mlinar. Smira nie zareagował na zaczepkę, lecz oddał sprawę żandarmerji, dołączając do skargi świadectwo lekarskie. Na rozprawie sądowej wyjaśni się „kto komu pokaze" a kto zobaczył...

NOEUX les MINES.

— **(Wandalizm).** — W ostatnich czasach dzieci zrywają afisze reklamowe, wywieszane na słupach, czy specjalnych tablicach. Doszło do tego, że obalono nawet słup reklamowy. W związku z tem policja i żandarmerja roztoczyły czujny dozór dniem i nocą w celu ujęcia sprawców tych niepoczytalnych wybryków.

DOUAI i okolica

DORIGNIES - DOUAI.

— **Tow. św. Stanisława** donosi członkom i Rodakom, iż w poniedziałek, dnia 15-go sierpnia przybędzie polski ksiądz i odprawi mszę św. o godz. 9 rano. O liczny udział proszą duszpasterz oraz zarząd Tow.

CAMBRAI.

— **(Od wódki rozum krótki).** — Niejaki Artur Petiot i jego żona mają skłonności do częstego zaglądania do kieliszka. Prawie zawsze gdy małżeństwo wypiło nieco więcej powstawały awantury .Wczoraj podczas takiej awantury Petiot zapomniał się tak dalece, że uderzył żonę żelazną sztabą w głowę . Zpowodu braku natychmiastowej opieki, gdyż pijany małżonek pozostawił ranną i wyszedł, stan jej jest bardzo poważny.

LAMBRES.

— **(Samobójstwo).** — Niejaki Edmund Demaret ,cierpiąc od dłuższego czasu na neurastenję w przystępie ataku targnął się na życie ,przez powieszenie. Denat pozostawił liczną rodzinę.

Valenciennes i okolica

Klinika Dentystyczna
45, rue St. Géry, VALENCIENNES
Najnowocześniejsze prace. Najniższe ceny.
BEZPŁATNE KONSULTACJE
codziennie od 9-tej do 20-tej.
PRACE GWARANTOWANE.
Assurances Sociales.

LOURCHES.

— **Sekcja Polska przy C. G. T.** nie odbędzie swego zebrania w niedzielę, dnia 24 sierpnia. Datę zebrania podamy później.

AULNOYE.

— **Stow. Rezerw. i b. Wojskowych** podaje do wiadomości, że zebranie miesięczne wyznaczone na dzień 14-go sierpnia **nie odbędzie się,** z powodu odbywającego się w tym dniu dukasu. Dlatego też zebranie zostało odłożone na miesiąc wrzesień.

LILLE i okolica

LILLE.

— **(Biura Konsulatu R. P. nie będą czynne w poniedziałek).** — Z powodu święta Wniebowzięcia N. M. P., przypadającego w poniedziałek dnia 15 sierpnia, Biura Konsulatu Generalnego R. P. w Lille nie **będą** czynne.

PARYŻ i okręg paryski

Gwałtowna burza nad Paryżem i przedmieściami.

Paryż. — Po dwóch dniach ciepłych i słonecznych, rozszalała na nowo burza, która dała się we znaki nietylko prowincji, lecz także stolicy i jej przedmieściom.

Paryż i okolica jego ucierpiały poważnie.

W Orly i Creteil piorun zabił przechodnia.

Pod Denfert - Rochereau, piorun uderzywszy w linję elektryczną, wstrzymał ruch na linji metra na przeciąg kilku godzin.

W Bagnolet piorun uderzył w domek drewniany, niszcząc go.

W śródmieściu i na przedmieściach ulice przedstawiały wygląd strumieni wartko płynących a place jezior. Liczne piwnice i mieszkania parterowe niżej położone, zostały zalane wodą.

Były chwile, że opad wody był tak gęsty, że trzeba było wstrzymać kompletnie ruch samochodowy, gdyż widzialność była minimalna i groziła wypadkami.

Poza Paryżem ucierpiała poważnie dolina Loary.

W Wersalu, Viroflay i Arpajon, musiano przerwać ruch kołowy i wyrabiać połączenia dla niego drogami okrężnymi.

Pomiędzy Paryżem a Wersalem linja kolejowa została przerwana i dojazd pasażerów do stolicy odbywał się autobusami.

W Islettes pod Verdun, piorun uderzył i zniszczył pomnik poległych w Argonach.

Zewsząd donoszą o wielkich szkodach.

Spodziewać się należy, że czas burzy wkrótce minie i nastanie znowu piękna pogoda, a słonko, ukryte za chmurami znowu jasno świecić będzie.

Gasnier, którego sąd przysięgłych Pas de Calais skazał na 20 lat robót przymusowych, aresztowany.

Paryż. — Inspektorowie policji Maniel i Landry ujęli na rue Chenier, niejakiego Kloppa, którym w rzeczywistości był niejaki Gasnier, skazany swego czasu przez sąd przysięgłych Pas de Calais zaocznie na 20 lat robót przymusowych za włamanie.

Pozatem aresztowanego poszukiwały władze sądowe w Bethune.

Gasniera osadzono w więzieniu.

Skazanie oszusta matrymonjalnego.

Paryż. — Sąd karny skazał na 13 miesięcy więzienia pewnego Rabouina, który popełnił szereg oszustw matymonjalnych.

PARYŻ.

— **(Z urzędu stanu cywilnego).** — Urodziny: Jan Kiczka, Jacqueline Kosak, Monika Mesko. Śluby: W związek małżeński wstąpili: p. Gantarski z panną Verrechia, p. Dąbrowski z p. Haurimont, p. Kluza z p. Dupiczak, p. Madek z p. Gidek, p. Mieszkowski z p. Grosdecem, p. Mazur z p. Grudzińską. Zgony: Kliczka J. 6 dni (m.)

(K) **(Rękawiczki spadają z nieba z napisem „powiadomcie policję")** Nocą około godz. 1-szej żołnierz pułku kolonjalnego p. Robert Gernet przybył na posterunek policyjny przy ul. Traversiere z parą rękawiczek, które spadły na ulicę w chwili gdy przechodził obok mieszkania Nr. 54, avenue Ledru Rollin. Przy jednej z rękawiczek przypięty był kawałek papieru na którym było napisane „jestem uwięziona — powiadomcie policję". Jak zeznał żołnierz, podniosłem głowę i zauważyłem w oknie czwartego piętra jakąś młodą kobietę. Policja natychmiast udała się pod wskazany adres, gdzie mieszkał niejaki Piotr Minard. Lokator odmówił otwarcia drzwi, wobec czego musiano je wyważyć. Minard zaczął rzucać się na policję, lecz wkrótce obezwładniono go. W przyległym małym pokoiku znaleziono zamkniętą młodą kobietę, Juliette Delajoud, która oświadczyła, że została przez siłę zatrzymana w mieszkaniu Minarda. Juliette Delajoud oświadczyła dalej, że znajdując się w ogrodzie zoologicznym na Vincennes zawarła znajomość z Minardem, który opowiedział jej o zajściu p. Pacrau, którego pochwycił za rękę niedźwiedź, o czem pisaliśmy ostatnio. Potem wieczorem spotkali się w pewnej kawiarni na placu Bastylji, a następnie nieroztropna dziewczyna przyjęła zaproszenie do mieszkania osobnika. Ten rzekł, że puści ją wtedy, gdy będzie posłuszniejsza i rozsądniejsza. Minard przeczył tym twierdzeniom, lecz znany on jest władzom za spowodowanie ciężkiego wypadku samochodowego, za co będzie miał wkrótce proces. Osobnika aresztowano i osadzono w więzieniu.

MERIEL (S. et O.)

— **(Wpadł pod samochód).** — Dziesięcioletni chłopczyk miejscowej rodziny polskiej, Kazimierz Kaminka, przechodząc przez ulicę, wpadł pod samochód, którym jechał p. Crea z Bezous. Malec odniósł szereg poważniejszych okaleczeń. Rannego umieszczono w jednej z klinik w l'Isle Adam. (m.)

BAILLET (S. et O.)

— **(Dolewał wody do mleka).** — Sąd karny skazał niejakiego G... Stanisława, mleczarza, za dolewanie wody do mleka i sprzedaż takowego, na grzywnę 300 franków. (m.)

AULNAY SOUS BOIS (S. et O.)

— **(Ukradł Polakowi rower).**—Niejaki Hassani skradł p. Polinowskiemu rower. Poszkodowany doniósł o tem policji i „ptaszka" aresztowano. Stanął on za to przed sądem karnym który skazał go na miesiąc więzienia i grzywnę 50 franków. (m.)

ARGENTEUIL. (S. et O.)

— **(Nie zastosował się do nakazu).** Władze miejscowe aresztowały niejakiego Lefmanna, za niezastosowanie się do nakazu o pobyciu obcokrajowców. (m.)

Poraz trzeci okradziono sławnego lotnika francuskiego.

(K) Sławny as lotnictwa francuskiego Marceli Doret padł w tych dniach poraz trzeci ofiarą włamywaczy.

Mieszkańcy miasteczka Chalenay Malabry powiadomili żandarmerję, że w porzuconym na ulicy samochodzie znaleźli rozprutą kasę ogniotrwałą. Komisarz przybył na miejsce i znalazł wewnątrz kasy dokumenty osobiste na nazwisko Marcelego Doret, którego powiadomiono telegraficznie o popełnionej kradzieży w jego mieszkaniu w Chatillon s. Bagneux (S. et O.) Lotnikowi skradziono szereg cennych przemiotów. Całe mieszkanie zostało splądrowane przez włamywaczy. Jest to trzeci wypadek włamania do pawilonu lotnika w ciągu czterech lat. Pozostawiony przez nieznanych osobników samochód pochodzi z kradzieży i jest własnością p. Archambeau z Paryża.

ST. CHERON (S. et O.)

(K) **(Nie posiadał prawa jazdy).** — Miejscowa żandarmerja spisała protokół z niejakim Pelzazem Gastonem, który kierując kamionetką nie posiadał prawa jazdy.

AUBERVILLIERS (Seine).

(K) **(Nożem uderzył przyjaciółkę).** Podczas kłótni wynikłej między Marją G... a Władysławem L., ten ostatni uderzył przyjaciółkę nożem. Ranną odwieziono do szpitala St. Louis, a napastnika zamknięto za kratkami. (m.)

KĄCIK RADIOWY

Niedziela, 14 sierpnia.
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
Warszawa I. (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

Godz. — 9.15. (Regionalna transmisja z Trok (przez Wilno): a) Reportaż wstępny, b) Nabożeństwo i kazanie wygł. ks. Stanisław Niedźwiński). — 11.15 (Transmisja ze zjazdu śpiewaczego w Stargardzie). — 12.03. (Koncert). — 13.00. („Miłosna niedola Asnyka" — szkic literacki). — 13.15. (Muzyka obiadowa). — 16.30. (Komedje Aleksandra Fredry (wieczór XI): „Gwałtu, co się dzieje"). — 17.10. (Recital skrzypcowy Eugenji Umińskiej). — 18.00. (Koncert rozrywkowy). — 19.45. (Trans. fragmentów zawodów wioślarskich Polska — Węgry). — 20.05. (Ryszard Strauss: „Mieszczanin szlachcicem" — suita muzyczna). — 21.00. („Ta — joj" — wesoła audycja). — 21.40. (Trans. fragmentów meczu tenisowego Polska — Jugosławja o Puhar Środkowej Europy oraz wiadomości sportowe Rozgłośni P. R.) — 22.10. („Rycerskość wieśniacza" — P. Mascani'ego — skrót operowy).

STACJE FRANCUSKIE I ZAGRANICZNE.

Godz. — 12.00. Strasburg. (Muzyka francuska). — 14.00. Monachjum. (Wesele Figara). — 16.30. Radio Cite. (Dancing). — Tuluza. (Chór i piosenki ludowe). — 19.35. Radio 37. (Music-hall). — 20.30. Strasburg. (Muzyka symfoniczna). — 22.45. Radio Paris (Dancing).

Poniedziałek, 15 sierpnia.
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
Warszawa I. (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

Godz.: — 7.15. (Pieśń „Bogurodzica"). — 7.20. (Koncert poranny). — 8.15. (Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej). — 9.00. (Nabożeństwo z Częstochowy z Cudownej Kaplicy Matki Boskiej Kościoła Jasnogórskiego. Kazanie wygł. ks. Bronisław Pągowski). — 12.03. (Poranek symfoniczny). — 13.00. („Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci). — 13.15. (Muzyka obiadowa). — 16.30. (Powszechny Teatr Wyobraźni: „Piosenka legjonowa na kwaterze" — słuchowisko). — 17.35. („Czołówka na froncie" — audycja muzyczno - słowna). — 18.00. (Koncert z teatru na wyspie w Łazienkach Królewskich). — 20.05. (Muzyka polska w wykonanin orkiestry). — 20.55. (Trans. fragmentów zawodów wioślarskich o mistrzostwo Polski (z Poznania) oraz zbiorowe wiadomości sportowe). — 21.25. („Przed 18-tu laty"). — 21.50. (Pieśni żołnierskie w wyk. Mieczysława Grabczewskiego i Chóru). — 22.15. (Muzyka taneczna).

STACJE FRANCUSKIE I ZAGRANICZNE.

Godz. — 11.30. Rennes. (Muzyka symfoniczna). — 12.00. Lille. (Muzyka lekka). — 16.30. Paryż P. T. T. (Orkiestra). — 19.00. Tuluza P. T. T. (Muzyka symfoniczna). — 20.30. Radio Paris. (Koncert). — 22.05. Luksemburg. (Muzyka włoska z 17 i 18-go wieku). — 23.30. Radio Tuluza. („W słońcu Marsylji").

Wtorek, 16 sierpnia.
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
Warszawa I. (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

Godz.: — 12.03. (Audycja południowa). — 15.15. („Dzieci śląskie w słońcu Podhala" — reportaż). — 15.35. (Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych). — 15.45. (Wiadomości gospodarcze). — 16.00. (Koncert). — 16.45. („Wędrówki po Polesiu" — opowiadanie). — 17.00. (Muzyka taneczna). — 18.00. (S/s Syriusz przybył do New Yorku — pogadanka). — 18.10. („Echa leśne" — audycja z cyklu „Fortepjan i książka"). — 18.45. („Przygody Sindbada — żeglarza" — baśń Bolesława Leśmiana). — 19.00. (Recital Sylwestra Czosnowskiego). — 19.30. („Wesoły coctail" — koncert rozrywkowy). — 21.10. (Z pieśni i poezji słowackich — audycja). — 21.45. (Wiadomości sportowe). — 21.55. (Polska muzyka kameralna).

STACJE FRANCUSKIE I ZAGRANICZNE.

Godz.: — 11.00. Strasburg. (Muzyka lekka). — 12.15. Lille. (Muzyka lekka). — 14.10. Luksemburg. (Muzyka hiszpańska). — 17.45. Tuluza P. T. T. (Muzyka symfoniczna). — 19.30. Limoges. (Muzyka lekka). — 20.30. Paryż P. T. T. (Koncert z kasyna w Knocke) — 22.15. Ile de France. (Orkiestra).

WSCHODNIA FRANCJA

Uroczystość 200-lecia kościoła, ufundowanego przez króla Stanisława Leszczyńskiego.

Nancy. — W niedzielę 14 bm. przewidziany jest wielki napływ Polaków z okolicy, w związku z organizowanymi uroczystościami 200-lecia kościoła, ufundowanego przez króla Stanisława Leszczyńskiego. Uroczystości odbędą się pod przewodnictwem J. E. ks. biskupa Fleury, biskupa Nancy i Toulu, prymasa Lotaryngji, przy udziale osobistości urzędowych, konsula R. P. i władz Akademji Stanisława. Program uroczystości jest następujący: Godz. 9.30 Msza św. pontyfikalna. O 11.30 Msza św. z udziałem delegacyj polskich; kazanie wygłosi ks. dziekan Rogaczewski. O 14.30 uroczysta Akademja: Hołd Lotaryngji dla Matki Boskiej. Przemówienia o historji nabożeństwa do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, której poświęcony jest kościół — wygłosi ks. Rolin, dziekan Nomeny, kawaler Legji Honorowej, członek Akademji Stanisława. Odnowienie poświęcenia Matce Boskiej przez miejscowe delegacje Akcji Katolickiej. Uroczyste błogosławieństwo. Przemówienie ks. Biskupa.

O godz. 16-tej Konsul R. P. z Strasburga złoży wieniec u stóp pomnika Stanisława, nabożeństwo przy udziale ks. Biskupa, kazanie ks. dziekana Rogaczewskiego. Wystawienie Najśw. Sakramentu i uroczyste błogosławieństwo.

Rolnik śmiertelnie porażony piorunem.

Mirecourt. — Niezwykle gwałtowna burza, jaka przeszła onegdaj nad Dombasle-en-Xaintois, pozostawiła po sobie smutne wspomnienia, wskutek tragicznej śmierci rolnika, Alberta Bellota, lat 60. Burza zaskoczyła Bellota na polu buraczanym. Rażony piorunem, padł martwy z raną od poparzenia na czole. O sile uderzenia świadczy, że kapelusz podarty został na strzępy a buty ściągnięte z nóg.

Ojciec ośmiorga dzieci utonął.

Epinal. — Z Mozeli w Golbey wydobyto onegdaj zwłoki niejakiego Gastona Mathieu, lat 39, ojca ośmiorga dzieci. Niewiadomo, czy Marchal padł ofiarą wypadku, czy też popełnił samobójstwo.

ROMBAS-CLOUANGE.

— **(Cześć Jego pamięci).** — W dniu 6. b. m. 38 r. zmarł po krótkich cierpieniach, przeżywszy 21 l. śp. Szymański Henryk z Rombas, członek czynny miejscowego Oddz. Związku Strzeleckiego.

Swą obowiązkowością i sumiennością w pracy strzeleckiej, wymieniony wyrobił sobie dobrą opinję Strzelca wśród przełożonych Zw. Strzeleckiego. Dbając o honor Strzelca, zawsze chętnie i karnie potrafił z zaufaniem wykonać włożone na Niego obowiązki. Posiadając przedewszystkiem wielki i szczery charakter, dobre i proste serce oraz wspaniałość duszy, temi walorami zjednał sobie w każdym środowisku ogólny szacunek i poważanie. Tak samo w warsztacie pracy i w gronie rodziny był ulubieńcem.

Jego przedwczesna śmierć wywarła tu ogólny smutek i przygnębienie. Rodzina, której był chlebodawcą (ojciec będąc obłożnie chory, nie pracuje już kilka lat), straciła swego żywiciela i dobrego syna, koledzy dobrego przyjaciela, Zw. Strzelecki wzorowego członka i chlubnego sportowca, Polska — przykładnego Obywatela.

Pogrzeb zwłok odbył się w dniu 9. b. m. w godz. po poł. Nieomal każdy Rodak, wolny od pracy w tym dniu z tut. kolonji a nawet z okolicy podążył odprowadzić Go na miejsce wiecznego spoczynku .To też orszak pogrzebowy, poprzedzany trzema sztandarami Tow. Pol. z Podokręgu Zw. Strzeleckiego Metz, Tow. Kult. Ośw. im. M. J Piłsudskiego z Rombas i Tow Ośw. im. M J. Piłsudskiego z Rombas i Tow. Ośw. im. Poniatowskiego z Uckange, przybrał charakter wielkiej manifestacji polskiej, która zadokumentowała, że Polacy w Rombas - Clouange dojrzeli na polu społecznym i umieją się szanować oraz gotowi są zawsze ponieść ofiarność tam, gdzie zachodzi potrzeba zachowania polskości. Wszyscy Strzelcy z miejscowego Oddziału wzięli udział w ceremonji żałobnej. Złożyli Mu ostatnią, w postaci pięknego wieńca ofiarę i przysługę, niosąc swego zmarłego przyjaciela na barkach na miejsce wiecznego spoczynku.

Nad grobem wygłosili przemówienia: prezes Dudek I., który w pięknych słowach scharakteryzował położone zasługi zmarłego. Wzruszające przemówienie prezesa Oddziału wywołało ogólny płacz. W imieniu Kierownictwa Obwodu Zw. Strzeleckiego Hagondange i Zarządu Podokręgu Metz Zw. Strzel. wyraził serdeczne współczucie rodzinie zmarłego niżej podpisany, oraz pożegnał na zawsze w imieniu tej organizacji, zwłoki zmarłego Strzelca, który za życia dobrze się przysłużył dla dobra Zw. Strzeleckiego.

Niech ziemia francuska lekką Mu będzie. Cześć Jego pamięci.

Niech się Polska przyśni Tobie.
Śpij Kolego w ciemnym grobie.

Podębski S.

Uderzenie pioruna spowodowało pożar.

Tordeville. — Podczas gwałtownej burzy, jaka przeszła onegdaj nad okolicą tutejszą, piorun uderzył w zagrodę rolnika Imhoffa, wzniecając pożar. Ogień wyrządził poważne szkody pośród urządzenia. Straty pokryte są ubezpieczeniem. Ofiar w ludziach nie było.

Wdowa, matka trojga dzieci, poniosła śmierć pod kołami samochodu.

Metz. — Na szosie do Jouy pod Montigny, przechodząc przez jezdnię do autobusu, do którego miała zamiar wsiąść, dostała się pod koła samochodu pani Schneiderowa, matka trojga dzieci. Najechana doznała złamania kręgosłupa i pęknięcia czaszki, ponosząc śmierć na miejscu. Targicznie zmarła osierociła 16-letniego syna i dwie córki, lat 17 i 19.

MULHOUSE.

— **Komitet Towarzystw Miejscowych**, chcąc pracować dla dobra i rozwoju polskich organizacyj i Towarzystw, jest zmuszony podać do wiadomości, jak ciężko jest pracować, gdy znikąd niema poparcia. K.T.M. ubolewa bardzo, że dotychczas podokręg Rady Porozumiewawczej ze wschodniej Francji nie dał o sobie znać, że istnieje i oto jeden taki fakt, w odniesieniu do oświaty. W prasie ukazało się sprawozdanie, że inne K.T.M. wyszczególniały ilość znaczków rozsprzedanych na oświatę natomiast K. T. M. w Miluzię, jak by nie należał do podokręgu R.P., bo nikt nami nie zainteresował się i nie chce o naszej pracy wiedzieć. A jednak K.T.M. poczuwając się do obowiązku robił zbiórki na oświatę ale niestety zbiórka nie odniosła takiego skutku, jakby to było, gdyby były sprzedawana znaczki. K.T.M. zapytuje dlaczego Rada Porozumiewawcza dotychczas nie nadesłała żadnego okólnika ani wezwania do urządzenia jakiejś uroczystości. Więc prosimy, ażeby Rada Porozumiewawcza dała znać o sobie.

Za Komitet Towarzystw Miejscowych:
Lowkis, prezes.

Od Redakcji. — W sprawie powyższej radzimy zwrócić się wprost do Rady, gdyż sądzimy, że zachodzi w tym wypadku proste przeoczenie.

Aresztowanie niebezpiecznego bandyty.

Strasburg. — Krawiec Ernest Artz, lat 24, często już karany sądownie, wtargnął onegdaj do mieszkania niejakiego Sittlera w Neudorf, gdzie skradł kilka zegarków, pistolet, ubranie męskie i buty. Nim wyszedł z mieszkania, dla zatarcia śladów, mieszkanie podpalił. Pożar na szczęście wczas ugaszono, a zbrodniarz wkrótce potem wpadł w ręce policji, która unieszkodliwiła złoczyńcę, osadzając go w więzieniu.

Piorun zabił dwie krowy.

Mirecourt. — Mniejwięcej równocześnie ze śmiercią Bellota, o której donosimy powyżej, uderzył piorun w dwie krowy, pasące się na rozległej łące, zupełnie pozbawionej drzew. Ciekawem jest, że żadna z wielu innych krów, pasących się na łąkach naokoło wioski, nie została dotknięta.

Motocyklista poranił się niebezpiecznie.

Mulhouse. — Niejaki Stadelman, jadąc na motocyklu z Kingersheim do Miluzy, uległ w drodze wypadkowi. Koła maszyny na śliskiej jezdni zarzuciły i motocykl wywrócił się. Motocyklista został przytem wyrzucony z siodła. Padając na jezdnię odniósł obrażenia, zagrażające jego życiu.

Wyróżnienie Polaka z Bouligny w międzynarodowym konkursie o najpiękniejszego i wszechstronnie rozwiniętego atletę.

Piszą nam:

Dowiadujemy się, że w ogólno światowym konkursie o najpiękniejszego i wszechstronnie rozwiniętego atletę, ktory się odbył 31. lipca b. r. w La Baule we Francji wziął udział jeden z naszych Rodaków, zamieszkały w Bouligny, Karol Wojtuściszyn, który zajmował od dwuch lat pierwsze miejsce w podobnych konkursach między departamentalnych Wschodniej Francji.

Jeśli się weźmie pod uwagę, że do konkursu ogólno światowego stanęło 146 atletów a do finału weszło 25, to klasyfikacja w finale wypadła dla Wojtuściszyna Karola pomyślnie, gdyż zajął 17-e miejsce.

P. Karol Wojtuściszyn w wolnych chwilach po pracy, którą wykonuje od szeregu lat w kopalni rudy żelaznej w Bouligny, — od roku 1933 uprawia z zamiłowaniem sport. Początkowo w szeregach Zw. Strzeleckiego, gdzie ukończył dwa obozy strzeleckie z wynikiem b. dobrym, następnie w miejscowym oddziale Z. S., który został rozbity w ostatnich dwuch latach przez „polskich" komunistów, jako organizacja „faszystowska". Ostatnie dwa lata uczęszczał i w dalszym ciągu bierze czynny udział w organizacji sportowej francuskiej, zdobywając nietylko pierwsze miejsce ale szacunek i uznanie francuskich instruktorów.

W życiu organizacji polskich nie bierze czynnego udziału, gdyż w kolonji Bouligny nie istnieją organizacje, za wyjątkiem „Dz. Lud."

Miejmy nadzieję, że nastąpi chwila, kiedy rodacy z Bouligny zdrowo myślący — a takowych jeszcze wiele jest — powiedzą dosyć tego jątrzenia i plucia na to, co jest drogie sercu polskiemu. Czas po temu by wprowadzić inne życie, — które nie ujmę ale zaszczyt przyniesie dla dobra całej kolonji.

P. Karolowi Wojtuściszynowi życzymy jaknajlepszych rezultatów w dalszej pracy lekko-atletycznej.

W. B-ski.

CITE JEANNE D'ARC.

— **Zebranie Tow. św. Barbary** — odbędzie się 14 b. m. o godz. 3-ciej po poł. w lokalu p. Leforta.

MOYEUVRE-GRANDE.

— **(Odpowiedź).** — Od p. Skadorwy, sekretarza Federacji Emigrantów Polskich przy C.G.T. Okręgu Moselle, otrzymaliśmy odpowiedź na rezolucję Stow. Rez. i b. Wojskowych z Moyeuvre-Grande, zamieszczoną w nr. 171.

Jak donosi p. S., „nie jest prawdą, że FEP. Okręgu Moselle działa na szkodę Państwa Polskiego a dobrych i uczciwych Polaków czerni przed delegacją francuską, natomiast prawdą jest, że FE.P. ma swój statut i prowadzi działalność w ramach statutu F.E.P."

„żadna rezolucja, nakazująca emigracji polskiej solidaryzowanie się z Rosją Sowiecką nie była redagowana przez sekretarza i nieuchwalana przez Sekcję F.E.P."

RODAKU

Oszczędzisz do 100 franków na każdym bilecie do Polski, informując się przed wyjazdem pisemnie w ORBISIE

Bądź ostrożny !

Chcesz iść do ORBISU — Nie daj się okłamać — Sprawdź czy spotkany przedstawiciel Biura ma na czapce napis ORBIS i czy przed Biurem wisi szyld: ORBIS

Nie dawaj nikomu paszportu i pieniędzy, a najlepiej wyślij paszport i pieniądze pocztą do ORBISU

W ORBISIE: Informacje bezpłatnie (nie posyłać znaczków) Załatwienie paszportu bezpłatnie. — Opieka i pomoc konwojenta na granicach przy transportach bezpłatnie. — Najtańsza wymiana pieniędzy. — Najwygodniejsze wycieczki do Polski. — Wyłączna sprzedaż biletów Syndykatu Emigracyjnego z Polski do Francji. —

ADRESOWAĆ:

Oficjalne Biuro Podróży „ORBIS"

Paris 17° — 71, Avenue de Villiers (metro Wagram)

Lille — 30, rue Faidherbe, 30 (wyjazdy we wtorki i piątki)

Strasbourg — 6-bis, Quai de Paris, 6-bis (wyjazdy w poniedziałki i czwartki)

i przedstawiciele w koloniach wydający kwity

ORBISU (14 st.)

POŁUDNIOWA FRANCJA

Znany policji osobnik pokłuł w restauracji jednego z klientów.

Awinjon. — W jednej z kawiarń w l'Ile de la Barthelasse pod Awinjonem, doszło do gwałtownej bójki. Niejaki Ludwik Bouletin, zwany małym Ludwikiem, i znany policji, pociął nożem niejakiego Antoniego Hennequina, którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Pozatem matka rannego rozprawiła się z kochanką jej syna, pewną właścicielką wyszynku, Marją Tourret, którą trzeba było również umieścić w szpitalu.

„Małego Ludwika" po pościgu aresztowano. Hennequinowej dotąd nie odszukano. Poszukiwania za nią trwają w dalszym ciągu.

PERPIGNAN.

— **(Obława).** — W mieście od pewnego czasu zauważono poważny wzrost liczby żebraków. Stali się oni istną plagą ludności. Władze policyjne, by oczyścić miasto z elementu niepożądanego, urządziły obławę, w której brali udział żandarmi, „gardes mobiles" oraz miejscowi policjanci. W wyniku tej obławy przytrzymano 80 osobników pozbawionych kart tożsamości, przybyłych do Francji przez zieloną granicę.

BORDEAUX.

— **(Strejk budowlany w Réole).** — Robotnicy budowlani przedsiębiorstwa Bouchon w Réole zażądali podwyżki płacy. Wobec nie uwzględnienia ich żądań, przystąpili do strejku.

Akcję strejkujących poparli pozostali robotnicy z innych przedsiębiorstw budowlanych.

ANGOULEME.

— **(Poniósł śmierć pod kołami samochodu).** — W Lesignac-Durand, wydarzył się śmiertelny wypadek. Samochód najechał 17-letniego Graneta. Młodzieniec odniósł tak groźne okaleczenia, że zmarł w szpitalu, mimo troskliwej opieki, jaką nad nim roztoczono.

— **(Samochód zabił 3-letniego chłopca).** — W Montbron, gdy przez szosę przechodził 3-letni Rene Corblat, nadjechał samochód. Na zatrzymanie jego było już zapóźno i wehikuł uderzył z całej siły w malca, zabijając go na miejscu.

NARBONNE.

—) **(Śmiertelny wypadek drogowy).** — Pod Conques w wypadku motocyklowym poniósł śmierć Bolny Michał, lat 27, nar. rosyjskiej. Jadący z nim Hagała Jan, został bardzo ciężko ranny.

CAVAILLON.

— **(Dramat rodzinny).** — W toku kłótni niejaki Parola Mikołaj zadał swej żonie cios nożem. Ranną przewieziono do szpitala. P. aresztowano i osadzono w więzieniu.

SAINT HIPPOLYTE DE BIARD.

— **(Zabił kolarza).** — Nocą nieznany samochód najechał powracającego rowerem do domu, Piotra Richarda. Kierowca samochodu, sprawca nieszczęścia, przyćmił światła i nie troszcząc się o swą ofiarę, zbiegł. Kolarz poniósł śmierć na miejscu.

Jak zeznali świadkowie wypadku, dwie niewiasty, które towarzyszyły mężczyźnie, kolarz jechał prawidłową stroną.

ST. GERVAIS LES BAINS.

— **(Poparzyła się ciężko przy nalewaniu nafty do zbiornika lampy).** — Nieszczęście nawiedziło rodzinę Brunetów. Podczas nalewania nafty do zbiornika lampy, nastąpiła eksplozja, od której ciężko poparzyła się pani Brunet. Niewiastę umieszczono w szpitalu w Sallanches.

Krwawa rozprawa w wiosce korsykańskiej.

Ajaccio. — W wiosce Levie, położonej niedaleko Ajaccio doszło do strzelaniny w wyniku kłótni, do jakiej doszło pomiędzy Janem Branca z Franciszkiem Maestrati.

Branca ugodzony kulą zginął na miejscu, Maestrati jest ranny. Pozatem okaleczony został świadek strzelaniny, przebywający na urlopie, szeregowiec Cervi.

Rannych zabrano do szpitala w Ajaccio.

LA GRAND' COMBE.

— **(Śmiertelne skutki upadku z motocyklu).** — Wydarzył się tu tragiczny wypadek, którego ofiarą padł motocyklista Jerzy Lavigne. Jadąc szosą wpadł do przydrożnego rowu, rozbijając sobie czaszkę.

Świadkowie wypadku natychmiast pospieszyli z pomocą rannemu, przewieźli do kliniki w Ales, gdzie nieszczęśliwy mimo troskliwej opieki lekarskiej, zakończył życie.

ALES.

—) **(Wypadki drogowe).** — Na drodze do Grand' Combe auto p. Barles wjechało na idącego pieszo p. Jouve Henryka, lat 62. Starzec został poważnie ranny. Przewieziono go do szpitala w Ales.

PONT St. ESPRIT.

—) **(Dramat).** — Wychowanek Assistance publique 15-letni Elise Fritz pobił ciężko rówieśnika swego chlebodawcy p. Gabelmann i usiłował przebić nożem jego córkę, w czem mu jednak przeszkodziło trzech przybyłych na czas żandarmów. Młodzieńca osadzono w więzieniu.

AIGUES - MORLES.

—) **(Wyczyny pioruna).** — Podczas onegdajszej burzy piorun uderzył w szopę w fermie „Le Portalet" gdzie wzniecił pożar. Następnie piorun uderzył w olbrzymi kamień wagi około 100 kg. leżący przy wrotach i rozbił go, oraz spalił skrzynię, w której były przechowywane różne narzędzia rolnicze. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

SAINT GERMAIN.

—) **(Bójka).** — W wiosce Soboryde, gm. Montesson pomiędzy małżonkami Menez wynikła bójka. Mąż uderzył żonę w głowę raniąc ją ciężko. — Następnie sam wyskoczył oknem z 4 piętra odnosząc również ciężkie obrażenia. Rannych małżonków przewieziono do szpitala.

MARSYLJA.

— **(Aresztowanie dwóch niebezpiecznych osobników).** — Władze śledcze aresztowały dwóch Włochów, Józefa Lanze i Wawrzyńca Arduino, obu wydalonych z Francji.

Szczególnie niebezpiecznym „ptaszkiem" jest Arduino. Sąd w Bordeaux rozesłał za nim listy gończe a pozatem jego wydania domagają się włoskie władze sądowe. Na Arduinie ciąży zabójstwo. W St. Pierre A. oszukał żonę pewnego restauratora na dość poważną sumę.

Władze sądowe w Aix powiadomione o ostatniej sprawie wdrożyły śledztwo by wyjaśnić całą sprawę.

VALENCE.

—) **(Tragiczna kąpiel).** — Podczas kąpieli w Rodanie utopił się 17-letni Debiole Marceli.

SAINT MICHEL d'EUZET.

— **(Pożar zniszczył 150 hektarów lasu).** — Plagą południa są liczne pożary niszczące lasy. Pożar lasu zanotowano w Saint Michel d'Euzet. Ogień zniszczył 150 hektarów drzew.

ŚRODKOWA FRANCJA

3-ch zuchwałych bandytów, posługujących się samochodem, napadło na wieśniaczkę i jednego z jej synów.

Grenoble. — Niezwykle zuchwałego napadu dokonano w wiosce Hurtières, położonej w malowniczej dolinie, 30 km. od Grenoble.

W jednej z zagród, żyła rodzina Papetów, składająca się z pani Papetowej, wdowy, i czworga dzieci, dwóch synów Jeremiego, lat 32, i Józefa, lat 28, oraz dwóch córek.

Była już późna noc. W domu Papetów jeszcze czuwano i rozmawiano z jednym z sąsiadów o wydarzeniach dnia. Wtem przed dom zajechał samochód. Wyszedł z niego pewien mężczyzna, który zapukał do drzwi mieszkania P., prosząc starszego z synów Papetowej, by sprzedał mu benzyny pochodzącej z tajnej fabrykacji. Otrzymał jednak odpowiedź odmowną. Wobec tego poprosił by mu towarzyszono wobec nieznajomości drogi, do Coche, gminy nieco dalej położonej.

Gospodarze nie przeczuwając nic złego poprosili automobilistę oraz jego 2 towarzyszy do siebie na szklankę piwa, po której wypiciu wyruszono do Coche. W podróży za przewodnika służyli automobilistom Józef Papet oraz jego sąsiad.

Po przyjeździe do Coche piątka mężczyzn weszła do jednej z zagród, gdzie gospodyni domu, rzekomo rozpoznała w jednym z przybyszów pewnego znajomego.

Piątka niebawem opuściła zagrodę, z zamiarem nawrócenia samochodu w kierunku Hurtières. Gdy samochód nawrócono, wskoczyło do niego dwóch towarzyszy kierowcy. Samochód ruszył wówczas całym pędem do Hurtières pozostawiając w Coche swych przewodników. Zamiary automobilistów były teraz wiadome. Po przybyciu do wioski Józefa Papeta, trójka automobilistów weszła do jego mieszkania i zażądała od pani Papetowej wydania pieniędzy.

Krzyki niewiasty zbudziły syna jej Jeremiego, który matce pospieszył z pomocą. Napastnicy poranili matkę i syna, a strzał który oddali do domowników, zbudził sąsiadów. Bandyci widząc że chybili celu, zbiegli.

Władze sądowe w Grenoble powiadomione o napadzie wszczęły energiczne dochodzenia i po pewnym czasie już aresztowano trzech automobilistów, którymi okazali się Kamil Pelloux, Francis Ruffier i Jan Prat. Mają oni na sumieniu już nie jedną sprawkę. Do napadu jednak nie przyznają się i konfrontacja ustali ile prawdy jest w ich negacji.

Zgon generała Labordere.

Lyon. — Generał Labordere, b. główno dowodzący odcinka sabaudzkiego, który w styczniu odszedł na emeryturę, zmarł w szpitalu wojskowym Desgenettes.

Pogrzeb zmarłego odbędzie się w niedzielę w Chamonix.

MONTLUÇON.

(!) **(Samobójstwo).** — Oddawna zdradzający rozstrój nerwowy ex-fryzjer p. Andre, staruszek lat 65, popełnił onegdaj samobójstwo wystrzałem z rewolweru w swem mieszkaniu. Wezwany przez sąsiadów komisarz policji przybył do mieszkania desperata z lekarzem sądowym celem dokonania zwyczajem przyjętych konstatacji.

MONTLUÇON.

(!) **(Utonięcie).** — Nie zważając na to, że po zjedzeniu kolacji powinien był zaczekać przynajmniej godzinę z kąpielą, p. Lheritier Adrien udał się na plażę znajdującą się nad jeziorem Sault i zaraz po rozebraniu się skoczył do wody, a wskutek gwałtownego kurczu w chwilę potem znikł pod wodą. Dwaj dobrzy pływacy, członkowie miejscowego klubu pływackiego pospieszyli z pomocą tonącemu, niestety zdolali wydobyć na brzeg już tylko skostniałe zwłoki nieostrożnego zwolennika kąpieli.

MONTLUÇON.

(!) **(Epilog sądowy rodzinnych niesnasek).** — Przed kilku tygodniami dodosiliśmy o krwawej scenie, jaka rozegrała się pomiędzy małżeństwem Wilk, a która tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie skończyła się śmiercią jednego lub obojga małżonków. Młody jeszcze mężczyzna Ludwik Wilk, od dłuższego już czasu znajdował się bez pracy, co prawdopodobnie przyczyniło się do tego, że począł pić. W wyniku coraz częściej powtarzających się awantur między małżonkami — żona wraz z trojgiem dzieci porzuciła Wilka, a następnie wszczęła starania o rozwód. Zrozpaczony mąż usiłował nakłonić żonę do powrotu, a gdy nalegania jego nie odniosły żadnego rezultatu, napadł na Wilkową, gdy ta szła do pracy i zadał jej kilka ciosów dłutem stolarskim; następnie usiłował pozbawić się życia. Pomimo, że początkowo mniemano, że zarówno Wilk jak i jego żona są ciężko ranni, okazało się, że po ośmiodniowej kuracji w szpitalu stan ich uległ całkowitej poprawie, tak, że Wilkowa mogła powrócić do domu, a krewki jej mąż do więzienia. Tylko dzięki tej okoliczności Wilk uniknął oskarżenia go o „usiłowanie dokonania morderstwa" i stanął przed Trybunałem karnym, nie zaś Sądem Przysięgłych, pod zarzutem zadadania ciosów i ran. W wyniku rozprawy Wilk został skazany na rok więzienia.

BELGJA

Inauguracja ratusza w Leuze.

Inauguracja nowego ratusza w Leuze, wykonanego według planów architekta Dubuissona odbędzie się w niedzielę, 14. sierpnia.

Ratusz przedstawia się bardzo wspaniale i jest prawdziwą ozdobą swego miasta.

Lekki spadek liczby bezrobotnych.

Na podstawie urzędowych danych, za tydzień od 1 do 6 sierpnia, liczba bezrobotnych w Belgji zmniejszyła się o 1.549 jednostek i wynosi obecnie 150.220 w przeciwieństwie do 151.769 z tygodnia poprzedniego.

Żywa pochodnia.

Dolhain. — Tragiczny wypadek, spowodowany nieostrożnością i nieroztropnością samej ofiary, wydarzył się w Goé pod Dolahin.

Pani Józefa Piérard powróciwszy z targu targu, chcąc wzniecić ogień, posłużyła się benzyną. Bańka z paliwem eksplodowała i płomień objął niewiastę, zapalając na niej odzież.

Pierardowa sama bezradna wybiegła na ulicę, gdzie zwabieni jej krzykami sąsiedzi pospieszyli jej z pomocą.

Mimo opieki jaką ją otoczono, niewiasta zmarła wśród strasznych męczarń.

Składka na oświatę polską w Belgji.

Oddział Związku Strzeleckiego w Brukseli: Pp. Gajda Marjan — 5 frs, Skutecki Józef — 5 frs, Kowalski Stanisław — 8 frs., Stamik A. — 5 frs, Skwarek Józef — 5 frs, Hećka Stefan — frs, Kapała Stefan — 5 frs, Inni — 8 frs. **Razem 46 frs**, które zebrał p. Hećka Stefan na listę Nr. 56. Na listę Nr. 57 p. Czesław Kołodziejczyk zebrał od pp. Ratajczaka Kazimierza — 5 frs, Kołodziejczyka C. — 5 frs, Sytil Wł. 5 frs, Wałkównej Wandy — 5 frs, Wałkównej A. — Kasprzaka Fr. — 5 frs, Piechowskiego Jana — 1 frs, Walnisa — 2 frs, Kumika — 2 frs, Puchalskiej — 2 frs, Rydzewskiego — 2 frs, Kaźmierskiego — 1 frs, Piestalskiej — 2 frs, Puchalskiego — 2 frs, Rydlewskiej — 2 frs, Rydlewskiej 3 frs, Skolmowskiej — 2 frs, Słowika S. 2 frs, Skwarka L. — 2 frs, Milczanowskiego — 5 frs, Lantowidjewa — 2 frs, Gugorenki S. — 5 frs, Telices P. — 3 frs, Abramskiej — 3 frs, Kosodrzewskiego — 2 frs, Ratajczaka — 2 frs, Kozłowskiej — 2 frs, Pawlaka — 1 frs, Majdowskiego — 1 frs, Piechowski — 1 frs, Ospowskiej 1 frs, Bajek — 5 frs, Stoesselównej 1 frs, H. Victoria — 5 frs, Piechowski J. 2 frs, Sciegosz Konstanty — 2 frs, Kowalski Stan — 3 frs, Radwiłłowicz — 5 frs. **Razem: 106 frs.**

Towarzystwo św. Barbary w Carnières: Ze składek członkowskich wpłacono na fundusz zbiórki oświatowej 62 frs i z dochodu z zabawy Towarzystwa 38 frs. **Razem 100. frs**, które wpłacił na konto Komitetu Zbiórki p. Skorupka Stanisław, sekretarz T-wa.

W dalszym ciągu Kolonja Eysden - Ste Barbe wpłaciła na konto Zbiórki oświatowej 418 frs, zebrane przez p. Kuracińskiego Romana na listę Nr. 9 i tak: Pp. Eychman Ryszard — 20 frs, Eychman Bracia 20 frs, Godyń Juljan — 10 frs, Kupczyk Stanisław — 5 frs, Rosiński Jan — 5 frs, Brodala Jan — 7 frs., Bereziński Jan — 7 frs, Parzak Jan 5 frs, Nowicki Andrzej — 20 frs, Grześkowiak Stan. — 5 frs, Krawczyk Jan — 5 frs, Mazur Józef 5 frs, Hanak Jan 5 frs, Schołysik 5 frs, Głuchowski — 5 frs, Stelmaszyk — 5 frs, Majchrzak — 3 frs, Cybulski Ignacy — 5 frs, Hudzik Janina — 3 frs, Hudzik Wład. — 5 frs, Łyskawa Józef 5 frs, Figas Wincenty — 5 frs, Skibowski Ambroży — 5 frs, Sieczka Jan — 6 frs, Krawczyk Karol — 5 frs, Satory Franciszek — 10 frs, Sobański Jan — 5 frs, Błoński Jan — 5 frs, Wojcieszko Józef 5 frs, Woźniak Michał 5 frs, Adamczyk Józ. — frs, Geweshl Antoni 5 frs, Bień Józef 5 frs, Kozak Karol 5 frs, Koziński Antoni 5 frs, Działkowiak 3 frs, Wojciechowski W. 5 frs, Krupka Wacław — 5 frs, Majcher Michał 5 frs, Bratek Antoni 5 frs, Szostak Franc. 5 frs, Kowalec Wawrzyniec 5 frs, Pikorski Michał 3 frs, Król Stanisław 5 frs, Szpuch Józef 5 frs, Szpuch Leon 5 frs, Flak Franciszek 5 frs, Imielowski Zygmunt 5 frs Katra Stanisław 5 frs, Godyń Stanisław 5 frs, Baranowski Stanisław 3 frs, Was Antoni 5 frs, Loryś Wincenty 5 frs, Wolf Graubart 15 frs, Katz M. 20 frs, Leon Resler 15 frs, Saraniec Stanisław 3 frs, Chwalik Franciszek 5 frs, Kuraciński Roman 10 frs.

W. Ks. Luksemburg: Pp. Mazur Ludwik 5 frs, Stasiak Józef 5 frs, Baranowski Jan 5 frs., Pietrzykowski 3 frs, Warszawski 2 frs, Janiak 2 frs, Podowski 2 frs, Wnuk 1 frs, Czepiel 3 frs, Rzepka 3 frs, Tuczak 1 frs, Suchocz 2 frs., Tomczyk Bolesław 3 frs, Burski St. 3 frs, Jankeln Dawid z Esch 20 frs, Ferdynand Marchewka z Esch 3 frs, Strzelina 1 frs, Biedała 3 frs, Kulas Stanisław 2 frs, Mielcarek J. 2 frs, Matusik Waw. 1 frs, Wcisło Stanisław 1 frs, Koperstein 2 frs, Jaroszek Jan 1 frs 50 cent., Ligocki Wł. 3 frs, Wcisło Wincenty, 2 frs, Skrzypek St. 5 frs., Lachowski Fr., 2 frs, Gania Wojciech 3 frs, Odrowąż Albert 2 frs, Czenowski 4 frs, Osuch Antoni 2 frs, Bijak Antoni 2 frs, Bijak J. 2 frs. **Razem 102 frs 50 ctm.** Zbiórka na listę Nr. 63 przeprowadził p. Baranowski. Dodatkowo przesłano 60 frs. co w sumie daje **162.50 fr lux.** (to znaczy 200 fr. belg.)

Kolonja Heusies: P. J. Madej na listę Nr. 38 zebrał: Pp. Madej Józef — 3 frs, Gajska Edw. 2 frs, Komiszrek Ludwik 2 frs, Mienkwieck Antoni — 2frs, Szymczak Józef 2 frs, Paszkowiak Michał 2 frs, Pawlak Idzi 2 frs, Nowicka Eliza 2 frs, Kubacki Czesław 1 frs, Szprot Antoni 2 frs, Jencza W. 2 frs, Makowska 2 frs, Tralczyk Jerzy 2 frs, Kokot Teodor frs, Lobkowiak Stanisław 2 frs, Kubiak 1 frs, Gojtka Robert 2 frs, Pawlak A. 1 frs, Milczyński Leon 1 frs Grządzielewski 1 frs, Wrzesiński 1 frs Wala E. 1 frs, Stachoń 1 frs, Mosała Jan 1 frs, Dzikowski 1 frs; Baran Marcin 1 frs, Wala Józef 1 frs, Brzoza 2 frs, Bieroński A. 2 frs, Bieroński A. 3 frs, Dałkowicz 5 frs, Bajor Fr. 1 frs. **Razem 50 frs.**

„Śmiech” to zdrowie

Pogromca drapieżników w niespodziewanych opałach.

Pan pogromca drapieżników trójkę swych lwów demonstruje a publiczność, wśród dreszczyków, tę tresurę oklaskuje...

Psy pogryzły się w miasteczku, przy cyrkowym wprost namiocie. Pogromca grozi laseczką:
— Hola, kij będzie w robocie!...

Poskramiacz, co lwom dał radę, przed... pieskami, biedny, czmycha: w łydkę go oraz w... pośladek ukąsiły psy, do licha!...

(jot-es)

Logika dzieci.

— Nieprawdaż mamusiu, że czarne kury są mądrzejsze od białych?
— Z czego to wnosisz Irusiu?
— A bo czarne kury potrafią znosić białe jaja, a białe kury nie potrafią znosić czarnych.

★

Domowa rozmówka.

— Nie mogę ci kupić żadnej nowej sukni, bo muszę przede wszystkim spłacić wierzycieli...
— A, więc u ciebie wierzyciele pierwsi niż żona?!...

★

Zna się na tym.

— Jak się masz wuju, wyobraź sobie, że już trzy razy byłam u Ciebie i nadaremno!
— Tak? to i ja czwartym razem będzie tak samo!

★

Nie ma kłopotu z fryzurą.

— Aby przyprowadzić do porządku swą fryzurę, potrzebuję co rano conajmniej kwadransa czasu...
— O, to ja nie zużywam bynajmniej tyle czasu na czesanie!... Mnie wystarczy jedno pociągnięcie ściereczką od kurzu po głowie i fryzura gotowa!...

★

Nieporozumienie.

Geometra gminny: — Człowieku, zejdźcież mi z drogi, nie jestem przecież fotografem, tylko geometrą i dokonuję pomiarów gruntu...

Nie ma pośpiechu.

— Słyszałem, że wyprowadziliście się już z pensjonatu? Czy nie byliście zadowoleni?
— O, nie, przeciwnie — bardzo się nam podobało, mieszkaliśmy cztery miesiące, ale w końcu spostrzegliśmy, że nie ma łazienki. I to właśnie było przyczyną naszej przeprowadzki.

★

Mąż i żona.

Mąż: — Gdybyś ty umiała gotować, moglibyśmy oszczędzać wiele pieniędzy!
Żona: — A gdybyś ty umiał oszczędzać, moglibyśmy mieć kucharkę.

★

Rozmowa.

Służąca: — Przyszła jakaś pani i chce mówić z panią.
— Pani: — A jak wygląda? Elegancko?
Służąca: — Ale gdzież tam. Wygląda tak jak pani.

★

U fryzjera.

— Już trzy razy pokaleczył mnie pan przy goleniu. Jeśli pan tak wszystkich goli, to wkrótce majster nie będzie miał roboty.
— Gości i tak nie wolno mi jeszcze golić, tylko obcych.

★

Pośpiech.

Jegomość zapytuje dróżnika:
— Czy bardzo muszę się śpieszyć, ażeby zdążyć na pociąg do Warszawy?
— Wcale nie potrzebuje się pan śpieszyć, bo pociąg już odszedł przed kwadransem, a następny idzie dopiero za dwanaście godzin.

★

Nie zrozumieli się...

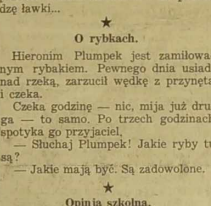

Łaskawy panie, czy pan nie widzi, że ta ławka jest świeżo malowana?...
— Ach, nie ma obawy, nie jestem przecież małem dzieckiem i nie pobrudzę ławki...

★

O rybkach.

Hieronim Plumpek jest zamiłowanym rybakiem. Pewnego dnia usiadł nad rzeką, zarzucił wędkę z przynętą i czeka.
Czeka godzinę — nic, mija już druga — to samo. Po trzech godzinach spotyka go przyjaciel.
— Słuchaj Plumpek! Jakie ryby tu są?
— Jakie mają być. Są zadowolone.

★

Opinja szkolna.

— Mamy bardzo mądrego nauczyciela. On wszystko wie, wszystko umie.
— Wielka sztuka. Od trzydziestu lat jest w tej samej klasie...

★

Przewidujący.

— Od kilku lat chodzisz z piękną panną Wandą, dlaczego się z nią nie żenisz?
— Widzisz, mój drogi, sprawa się ma tak. Dopóki jestem jej wielbicielem, uchodzę w jej oczach za najprzystojniejszego, najmądrzejszego i najwytworniejszego mężczyznę na świecie. Po co mam ją poślubić i zabić w niej tak pochlebną o sobie opinję?

Humor polityczny.

O podróżach kpt. Wiedemana.

Ciągle jeździ i nabiera —
Chamberlaina, Daladiera...
i boleje jak najszczerzej,
że mu żaden z nich — nie wierzy.

ESTE.

★

NIEMCY i ANGLJA.

Hitler do Anglji się zbliża
Przyjaźnie, jednak pomału,
Podchodzi, grzecznie się zniża,
By na odległość być strzału.

★

W Moskwie.

Na ulicy w Moskwie spotykają się dwie żony wysokich dygnitarzy sowieckich.
— Ach, co ja cierpię z tym moim mężem! — odzywa się jedna. — Co wieczór wychodzi, mówiąc, że idzie na rozstrzelanie, a potem wraca nad ranem pijany do domu!

★

Powiedzenie na czasie.

Jeden z polityków francuskich, obserwując politykę Rzeszy, rzekł:
— Dyplomaci postępują jak bankierzy, wystawiając weksle na armaty.

★

„Times”.

— Podobno żydzi zakupili największy dziennik londyński?
— Który?
— „Times”.
— Brednie!
— Tak? Niech pan czyta tytuł na odwrót.

Na Śląsku niemieckim.

— Co u was za wrzawa?
— Żandarm wziął ojca do więzienia.
— Za co?
— Nasłuchiwał pod oknem noc całą i powiada, że ojciec chrapie po polsku...

★

W Rosji.

Rosyjskiego urzędnika wołają do jego władzy.
— Przyznajcie towarzyszu — mówi władza — ...
— Do wszystkiego się przyznaję! — woła z pośpiechem urzędnik — pies byłem, zdrajca, niegodziem takiego wodza, jak towarzysz Stalin!
Władza patrzy zdziwiona:
— Ależ ja chciałem, żebyście przyznali, że nie spodziewaliście się awansu do którego was przedstawiam — mówi.
Urzędnik ociera pot z czoła.
— Uff! — oddycha z ulgą — a ja myślałem, że to przyszła kolej na mój proces!

★

Pochwała śmiechu.

Od śmiechu człekowi przybywa zdrowia,
Nie trzeba mu leków, ani Pogotowia,
Śmiech lekarz najlepszy, nieopłacony,
Kto śmiechem obdarza, wart jest korony.
Na świecie niemało różnych żałości,
Podatki wygniotą mięso i kości,
Bez śmiechu na włórek uschłby człowiek,
Srogie i gorzkie łzy puszczając z powiek.
A humor wesoły to zbrojna przednia,
Zapomnisz Hitlera, Hiszpanji, Wiednia,
Lecz tylko nasz humor, stary a jary,
Co się z „szmoncesem” bierze za bary.
Kto śmiać się nie lubi, zły człek to pewno,
Duszę ma jak cement, marmur lub drewno,
Nie wdawaj się z takim. Zarwie, pokręci,
Jeżeli do śmiechu nie ma w nim chęci.

Fraszki.

Włochy i Anglja.

Chociaż są dla siebie z przyjacielską [duszą,
Czy za rok, czy za dwa, za kark [wziąć się muszą.

★

Czechy i Sowiety.

— Chętnie ja bym dopomógł, [biednej czeskiej doli —
Rzekł Stalin. — Lecz Japonja czy [na to pozwoli?

★

Wiedeńczyk w klatce.

— Czego płaczesz, Austrjaku, — rzekł [Bawarczyk młody,
Pod Hitlerem, niźli dawniej, większe masz [wygody!
A Austrjak mu odrzecze: — Głupiś, więc [wybaczę.
W klatceś zrodzon, ja w wolności, więc [dlatego płaczę.

★

Niezdecydowanie.

Praży się asfalt, topi się mur,
Upał się sroży o letniej porze,
A ja nie jadę wcale nad morze,
Bowiem nad morzem tęsknię do gór...

Chodzę zdyszany, zły i ponury,
Patrzę zmęczony w płonącą dal,
Lecz za nic w świecie nie jadę w góry,
Bo w górach tęsknię do morskich fal.

Lubię wsi polskiej czerstwą urodę,
Poszum pól pełnych i lasów wtór,
Ale wyjechać na wieś nie mogę,
Bo tam nie będzie morza, ni gór...

Więc chodzę sobie po skwarnym mieście
Pośród pożarnie spalonych dni
I tęsknię bardzo, tęsknię boleśnie
Do gór, do morza, oraz do wsi...

(„Kurjer Warszawski”)

★

Na wszystko są sposoby!...

— Wyobraź sobie, że pewna wróżka przepowiedziała mi wczoraj, iż w ciągu trzech miesięcy ożenię się z brunetką...
— W ciągu trzech miesięcy, powiadasz?
To się da zrobić i będziesz mógł naprawdę poślubić brunetkę...

★

Wytłumaczenie działania telegrafu.

Pewien wieśniak, zaciekawiony cudownym działaniem telegrafu, prosił kuma, żeby mu wyjaśnił, jakim sposobem po drutach żelaznych tak szybko mogą być przesyłane wiadomości do najbardziej nawet odległego miejsca.
— Widzisz te druty — rzekł kum. — Otóż, gdy dotyka się końca jednego drutu, to po drugim pisze jak piórem...
— Ee, nie rozumiem jeszcze, jakim to się dzieje sposobem.
— O jaki jesteś niepojętny. Ale zaraz, powiedz masz psa?
— Mam.
— Czy duży?
— Średni.
— Kiedy mu nadepniesz na ogon, to co on robi?
— Szczeka albo skowyczy.
— Zatem przypuść, że twój pies nie jest średniej wielkości, ale ma cielsko takie długie, że stąd sięga aż do Warszawy.
— To co z tego?
— No to jak mu tutaj w Wólce nastąpisz na ogon, to on aż w Warszawie zaszczeka. Widzisz w telegrafie jest tak samo.

Gdzie się dwuch pyszni, tam trzeci triumfuje . . .

Radca z krzyżem, pełen dumy,
na ludzi z góry spogląda,
jakby wszystkie zjadł rozumy,
respektu od bliźnich żąda...

Pan minister radcę pobił,
to się wszak zaprzeczyć nie da:
pierś orderów trzy mu zdobi
a prócz nich ma jeszcze medal...

Jeden i drugi się szczycił,
teraz się zdumiewać pora,
obaj bowiem są pobici —
przez... pana ambasadora...

(jot-es)

Porządki.

Podczas wiosennych porządków w ogrodzie miejskim, na drzewie siedzi ogrodnik i obcina zbędne gałązki. Podchodzi drugi i pyta:
— Długo tam będziecie siedzieć na tym drzewie?
— Z dobrą godzinę.
— To spieszcie się, bo wkrótce będziemy to drzewo obcinać...

★

Przez kobietę.

— Znowu się ściąłeś na egzaminie. Domyślam się, że powodem tego musi być jakaś kobieta...
— Zgadł tatuś. Pytali mnie o panowanie Marji Teresy.

★

Rodacy.

Rzecz dzieje się w Warszawie. Pani wysłała służącą do pobliskiego sklepu. Ta jednak wróciła dopiero po trzech godzinach.
— Gdzie byłaś Marysiu? — oburza się pani. — Przecież mogłaś wrócić po pięciu minutach.
— Tak, proszę pani, ale ja spotkałam ziomka z tego samego miasta co i ja. I tak jakoś ten czas zeszedł.
— A skąd ty pochodzisz?
— Z Warszawy, proszę pani.

★

Dyplomata.

Żona: — Zaledwie tydzień minął, od naszego ślubu, a ty już zaczynasz po północy wracać do domu.
On: — Ależ kochanie, przecież musiałem kolegom opowiedzieć jaki jestem szczęśliwy, że się z tobą ożeniłem.

★

Różnica.

— Czy mógłbyś mi wyjaśnić różnicę między reumatyzmem a ischiasem?
— Oczywiście. Włóż palec do imadła i przykręcaj go tak długo, aż nie będziesz mógł wytrzymać. To będzie reumatyzm. A potem przykręć go jeszcze trochę. To będzie ischias.

★

Lekkomyślny.

— Nie pozwolę ci wyjść za tego człowieka. Jest zbyt lekkomyślny!
— Z czego to mama wnosi?
— Ponieważ chce się z tobą ożenić!

★

U lekarza.

— Co mam uczynić, żeby mój mąż nie mówił przez sen?
— Niech mu pani pozwoli na jawie od czasu do czasu dojść do słowa.

★

W poszukiwaniu wygodnego obuwia.

— Proszę popatrzeć, panienko, nareszcie natrafiłam na wygodny i odpowiedni pantofelek, leży, jak ulał i nie uciska mnie wcale!...

Kajcio Pech pechowiec taki, że go nawet zwodzą... raki!.

I.

Kajcio Pech w pięknej sierpnia wakacyjnej porze
wakacje swoje spędza w **Cayeux**, więc nad morzem.
Oto właśnie Pech złowił rasowego raka,
chce do saganka z wrzątkiem wpakować biedaka.

II.

Rak, czując, że go Kajcio żywcem ugotuje,
z saganka, przy okazji, coprędzej noguje.
Pech cierpliwie tymczasem na swą strawę czeka,
nie spostrzegłszy, że rak mu z kociołka — ucieka . . .

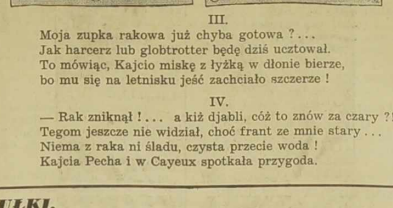

III.

Moja zupka rakowa już chyba gotowa ? . . .
Jak harcerz lub globtrotter będę dziś ucztował.
To mówiąc, Kajcio miskę z łyżką w dłonie bierze,
bo mu się na letnisku jeść zachciało szczerze !

IV.

— Rak zniknął ! . . . a kiż djabli, cóż to znów za czary ?!
Tegom jeszcze nie widział, choć frant ze mnie stary . . .
Niema z raka ni śladu, czysta przecie woda !
Kajcia Pecha i w Cayeux spotkała przygoda.

Przygody Profesora PIGUŁKI.

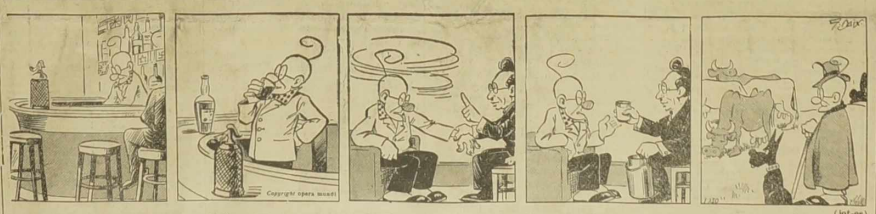

Pan Pigułka jest barmanem w nocnym bulwarowym barze. Pracę swą kończy nad ranem, znużony w ciągłym rozgwarze.

Aby uspokoić nerwy, we dnie — barman nieszczęśliwy — pociąga z szklanek bez przerwy wina i aperytywy.

— Żywot pędzi pan niezdrowy — stąd pula słaby i zmęczenie, stąd ma pan zawroty głowy! — lekarz czyni ostrzeżenie.

— Z kuracją nich pan nie zwleka: spokój, wieś, lasy i woda. Codzień naczcze szklanka mleka — wzmocni pana, sił mu doda!

Pan Pigułka w krótkim czasie chcąc wypocząć i być zdrowym, kupił... fermę, krowki pasie by mieć — mleko wprost od krowy.

(jot-es).

Oczy Świata

Kadeci angielscy z wizytą w Paryżu.

W Paryżu bawiło z wizytą 400 wychowanków angielskich szkół wojennych. — Na zdjęciu składanie wieńca u grobu Nieznanego Żołnierza przez dowódcę kadetów.

Dwa lata greckiej dyktatury.

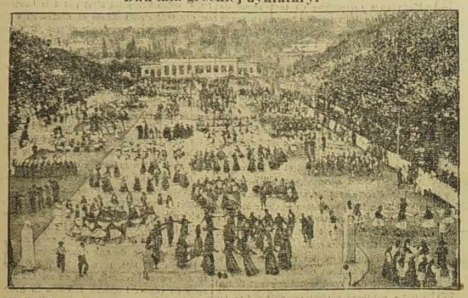

W Grecji obchodzono uroczyście rządy dwuletnie premjera Metaxasa, który rządzi po dyktatorsku. — Na zdjęciu popisy taneczne, jakie podczas uroczystości odbyły się na stadjonie w Atenach.

Wielkie trudności Japończyków w Chinach.

Z powodu zalewania coraz większych terenów kraju przez Chińczyków, którzy wysadzają w powietrze tamy, wojska japońskie natrafiają na wielkie trudności. — Na zdjęciu zniszczony przez rozlane wody most, naprawiany przez żołnierzy japońskich.

Do Japonji przybywają liczne transporty rannych żołnierzy z Chin. Powyżej grupa lżej rannych Japończyków w szpitalu.

Szybkość przeszło 200 km. na wodzie.

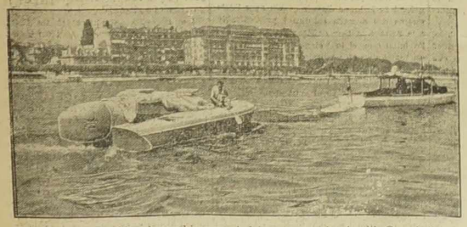

Na jeziorze genewskim słynny kierowca łodzi motorowych Anglik Campbell chce pobić swój własny rekord szybkości, który wynosi 208 km. na godzinę. — Na zdjęciu rekordowa łódź, holowana na jeziorze.

Hitler i Goering przyjmują...

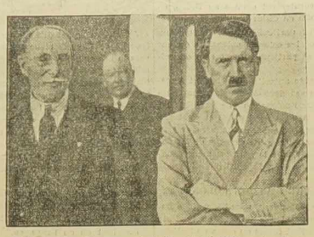

Hitlerowska Rzesza chętnie przyjmuje cudzoziemskich gości, aby w nich wpoić przekonanie o sile Niemiec. M. in. Hitler przyjął ostatnio generała angielskiego Hamiltona, który po wizycie oświadczył, że wierzy w pokojowość Hitlera.

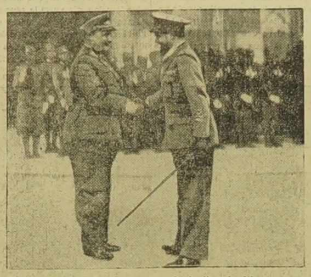

Goering powitał „kolegę po fachu", włoskiego marszałka lotnictwa Balbo, jednego znajbliższych współpracowników Mussoliniego.

Manewry armji francuskiej.

Gen. Gamelin (drugi od lewej) przyjmuje w towarzystwie attache wojskowych państw obcych wyjaśnienia generała, dowodzącego manewrami armji francuskiej w Alpach.

Urodziny w ogrodzie zoologicznym.

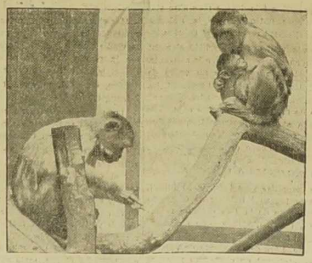

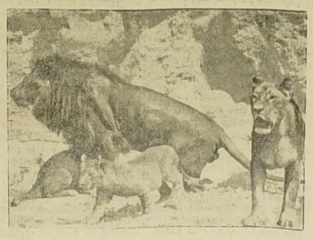

W paryskim ogrodzie zoologicznym w Vincennes jedna z lwic urodziła 2 młode lwiątka. — Również powiększyła się rodzina małp.

Wakacyjna ewakuacja stolicy Francji.

Nienotowane dotychczas rozmiary przybrały w r. b. w Paryżu wyjazdy wakacyjne. Oblicza się, że przeszło jedna piąta ludności wyjechała. — Widok jednego z dworców podczas masowych wyjazdów.

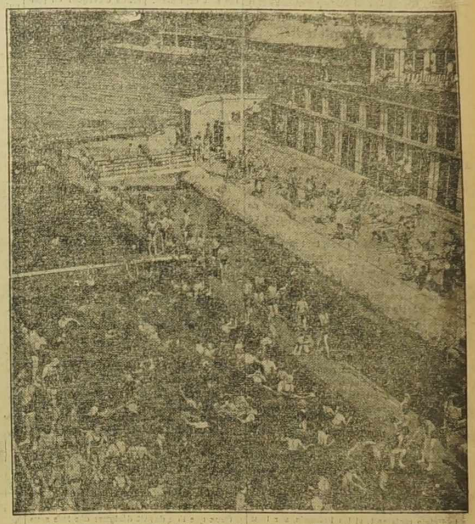

Upały! — Zakłady kąpielowe na Sekwanie miały podczas ostatnich upałów rekordowe powodzenie.

Lot Anglja — Australja jeszcze szybciej.

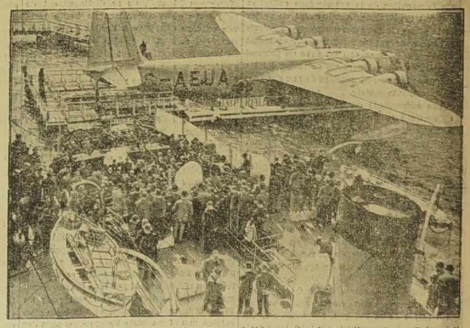

W Anglji oddano do użytku nowy wielki samolot komunikacyjny „Calypso", którego zadaniem jest skrócenie czasu lotu z Anglji do Australji, przeszło 20 tys. km.

Aparat radjowy za 400 fr.

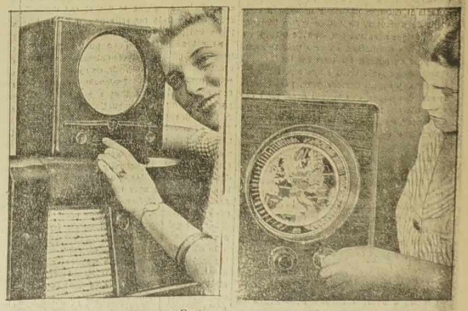

Na wystawie radjowej w Berlinie zademonstrowano t. zw. „ludowy apart radjowy" (z lewej), który kosztuje tylko 35 marek czyli ok. 400 fr. — Z prawej aparat, na którym przy włączeniu stacji oświetla się na mapie punkcik, określający położenie geograficzne stacji.

Il y a vingt ans...
les Polonais venaient au secours de la France

En 1918, l'armée polonaise était définitivement constituée. Dès 1914, de nombreux volontaires formaient déjà une section polonaise importante dans la légion étrangère. Les Polonais payaient leur dette de reconnaissance à la France qui, au cours des siècles avait sans cesse protégé leur patrie et recueilli leurs émigrés.

Un an plus tard des Français, se souvenant de ce geste iront à leur tour au secours de la République polonaise, menacée dans son indépendance.

Ainsi se manifestent au long de l'histoire des événements montrant la solidarité étroite des deux nations.

Le capitaine français Jean CHODZKO, d'origine polonaise héros de la grande guerre, fils et petit fils de militaires français, amputé d'une jambe, a bien voulu relater cet épisode important de l'histoire de la grande guerre.

XX-e anniversaire de la formation de l'Armée Polonaise en France (1915—1918).

C'est un très grand honneur que m'a fait le Bureau directeur de la Fédération en m'invitant à prendre aujourd'hui la parole devant vous; mais j'avoue que ce n'est pas sans embarras que je me rends à sa demande, embarras qu'augmentent ancore de trop flatteuses paroles.

En effet, parmi les très nombreux dons qui me manquent ,se trouve celui de l'éloquence; je suis avant tout un soldat et, comme l'a si bien dit Georges d'Esparbès „si le coeur de l'orateur est dans sa bouche, la bouche du soldat est dans son coeur".

C'est donc avec mon coeur, tout mon coeur, que j'évoquerai ces jours glorieux et désormais historiques qui virent la jeune armée de la vieille et glorieuse Pologne, naitre, grandir et combattre sur le sol de France, affirmant, les armes à la main, la tenace, la virile, l'indéfectible volonté des Polonais de briser les fers de la Mère Patrie.

De Patrie, frères d'armes polonais, vous n'en aviez plus alors, du moins sur la carte d'Europe, et vous deviez reconquérir ce que d'autres, plus heureux n'avaient alors qu'à défendre; mais, dispersés par le monde ou captifs sur votre propre sol, vous aviez su, en dépit d'un siècle de persécutions et de souffrances, garder intact le glorieux patrimoine spirituel que vous avaient légué vos ancêtres; et quand un peuple enchainé sait conserver ,dans l'adversité, sa croyance, ses traditions et sa langue, c'est comme s'il tenait les clefs de sa prison.

Ne l'oublions pas, quand sonna l'heure que la Patrie réclamait, si les Polonais, sur tous les points du globe, se levèrent nombreux et résolus, marchant sans marchander, c'est qu'ils avaient appris sur les genoux de leurs mères ces prières et ces chants qui sont comme l'émanation de la grande âme collective qui fait les Nations. Aussi, avant de parler de la gloire militaire des hommes, je voudrais m'incliner devant les mérites beaucoup moins vantés des femmes, et c'est avec un profond respect que je me permets de saluer ici les mères polonaises, éducatrices de bon citoyens et de vaillants soldats.

Les événements dont nous commémorons aujourd'hui le vingtième anniversaire n'ont fait qu'ajouter de nouvelles pages à la tradition séculaire de fraternité d'armes qui unit nos deux pays. L'amitié franco-polonaise est légendaire — laissons les esprits chagrins croire qu'elle n'est plus que légende — rien ne saurait, en effet, briser ni même relâcher les liens qui nous unissent; et si l'affirmation du poète est vraie que

„Tout homme a deux patries, la sienne et puis la France",

c'est bien quand elle s'applique à vous que l'Histoire, depuis des siècles, appelle les Français du Nord.

L'Histoire, ce serait sortir du sujet qui m'est donné que de m'y arrêter ici, d'évoquer les fastes de la Pologne, ses malheurs, vos héroïques insurrections, où tout un peuple désarmé promettait l'impossible et tenait plus encore. Et certes, l'on se demande ce que l'on doit admirer le plus de votre héroïsme dans les combats ou de votre fermeté dans l'adversité.

Mais il est une page sur laquelle il convient de s'arrêter, ne fut ce qu'un instant: c'est l'épique aventure qui, de 1796 à 1815, vit vos soldats combattre, vaincre puis succomber près de nôtres. De tous les contingents étrangers qu'avait levés Napoléon, seuls les Polonais, jusqu'au dernier jour, partagèrent le sort des aigles. Ces braves gens, pour devise, n'avaient pas seulement „honneur et vaillance", ils avaient aussi fidélité. Un Français digne de ce nom ne saurait oublier qu'ils partagèrent, avec les légendaires grognards, l'honneur de brûler les dernières cartouches de l'épopée impériale.

N'était-il donc pas naturel que ce soit sur le sol de la France, dont les bras s'étaient fraternellement ouverts aux exilés des insurrections, que se constituât la nouvelle armée de la Pologne renaissante?

C'est le souvenir toujours vivant de cette armée que nous évoquons aujourd'hui.

1914

Il est juste de rappeler, en commençant, que les soldats de l'armée Polonaise autonome formée en 1917, avaient eu des devanciers, et des devanciers de classe.

Dans sa sublime „Prière du Pèlerin", le grand Adam Mickiewicz avait écrit cette invocation prophétique, profondément gravée dans le coeur de tout patriote:

„Accorde-nous la guerre générale pour la libération des peuples; nous T'en prions, Seigneur!"

Dans cette guerre que l'ennemi nous imposa,les Polonais virent avec juste raison une occasion miraculeuse de rédimer leur patrie. Cette occasion, ils la saisirent d'enthousiasme, j'allais dire passionnément, comme on partait jadis à la Croisade.

Nombreux d'ailleurs étaient ceux qui, soit en Pologne, soit ici à l'étranger, s'étaient préparés dans des organisations diverses à l'éventualité d'un conflit qui ferait d'eux des soldats de l'indépendance. C'est qu'ils savaient que le seul moyen d'imposer la liberté de la patrie, c'était de combattre pour elle.

Ce serait sortir du cadre de cette brève étude consacrée exclusivement à l'armée constituée en France que de parler ici des autres formations polonaises qui combattirent, l'un ou l'autre des trois états prédateurs. Qu'il me soit cependant permis d'évoquer en passant les héroïques légions du Commandant Pisudski, premier Maréchal de Pologne, qui donnèrent à la Patrie rédimée des soldats de la trempe du Maréchal Smigly-Rydz.

Mais revenons à la France. A Paris, au lendemain même de la déclaration de la guerre, s'était constitué un organe de recrutement: „Le comité des volontaires polonais pour le service dans l'armée française".

Nos autorités avaient accueilli très favorablement la proposition qui leur avait été faite de constituer des unités spécifiquement polonaises auxquelles on assigna Bayonne comme centre de rassemblement.

En moins de quelques jours, plus de 1.500 volontaires s'inscrivirent; et déja des détachements étaient en place ou en route quand une démarche catégorique de l'Ambassadeur de Russie vint mettre un terme au projet d'organisation de la Légion Polonaise, jugée inadmissible par le principal des états prédateurs de la Pologne.

La France ne pouvait que s'incliner devant les exigences de son alliée. Les envois de détachements furent arrêtés et l'on dispersa les volontaires dans les unités de l'armée française.

DANS LA LEGION ETRANGERE.

Près de 500 d'entre eux, qui se trouvaient déjà sur place, furent incorporés dans le 2-e régiment de marche du 1-er Etranger. Ils obtinrent de leurs chefs la permission d'y former une unité polonaise et d'y arborer le drapeau de l'Aigle Blanc. Ce drapeau, brodé par les dames de Bayonne, leur fut solennellement remis par la municipalité. Criblé de balles et tâché de sang, il est aujourd'hui parmi les plus précieuse reliques du Musée de l'armée de Varsovie.

Ceux que l'on devait désigner dès lors sous le nom de „Bayonnais" allaient suivre durant près de dix mois le sort glorieux de la Légion Etrangère.

Le 9 mai, en Artois, à l'assaut des fameux „Ouvrages Blancs", ils se distinguèrent de telle sorte qu'ils enlevèrent de haute lutte une citation collective à l'ordre de l'Armée. Pour qui connait la Légion dans les rangs de laquelle l'héroïsme est monnaie courante, ce n'était pas là un mince honneur.

Ils avaient d'ailleurs terriblement souffert; l'attaque de Souchez, cinq semains plus tard, devait être leur dernier fait d'armes. Trop réduits désormais pour constituer une formation distincte, fut-ce une section, les Bayonnais cessèrent d'exister en tant qu'unité polonaise. Mais sur la voie qu'ils avaient tracée, d'autres allaient s'engager, ardents à suivre leurs traces.

L'ARMEE POLONAISE.

Deux années cependant passèrent. Le régime tzariste croula; le principal obstacle à la reconnaissance d'une Pologne indépendante tombait en même temps que lui. Un comité National Polonais put se constituer à Paris. Reconnu officiellement par tous les gouvernements alliés, il demanda et obtint pour les Polonais le droit de participer à la lutte libératrice, non plus comme légionnaires sous des drapeaux étrangers, mais comme des citoyens libres sous leurs enseignes nationales.

Le 4 juin 1917 — date désormais historique — sur la proposition du Président du Conseil Ribot, le Président de la République, Raymond Poincaré, signa le décret qui donnait droit de vie à la nouvelle armée de la Pologne indépendante.

Et cet acte était d'une portée politique immense, puisqu'il reconnaissait explicitement le futur état polonais, en spécifiant que cette armée serait: nationale, autonome, commandée dans sa propre langue, qu'elle porterait son uniforme particulier et arborerait ses drapeaux.

La France — et c'était là un droit qu'elle tenait de l'Histoire — réclama pour elle l'honneur d'assurer l'encadrement, l'armement et l'instruction de la nouvelle armée. On créa dans ce but une Mission Militaire Franco-Polonaise placée sous les ordres du Général Archimard, magnifique soldat, Africain de l'époque héroïque, formé à cette rude et splen dide école qui donna à la France des Lyautey, des Mangin et des Gouraud.

Je n'insisterai pas sur les énormes difficultés matérielles qu'eurent à surmonter le Général Archimard et ses collaborateurs. Tout était à créer à la fois et cela dans la fièvre, car déjà les volontaires affluaient de toutes parts.

DE TOUTES LES PARTIES DU MONDE.

Ils étaient d'origine bien diverse: les uns, conformément aux clauses du décret, venaient des armées alliées; d'autres s'engageaient d'enthousiasme dans les camps de prisonniers de France et d'Italie; d'autres encore arrivaient de l'étranger; partout où l'émigration polonaise formait une agglomération de quelque importance, on voyait s'organiser des offices de recrutement comme au Brésil, en Hollande, voire en Chine!

L'effort fut particulièrement fécond aux Etats-Unis où les colonies polonaises étaient nombreuses et particulièrement bien organisées.

Sous la haute autorité du président Paderewski et de ses dévoués collaborateurs, les missions franco-polonaises de recrutement travaillaient à plein rendement, et c'est par dizaines de milliers que les volontaires se succédèrent dans le camp de passage de Niagara-Ou-Che-Lake, que le gouvernement canadien avait mis à leur disposition.

LA PREMIERE DIVISION POLONAISE.

En France, cependant, sous l'énergique impulsion du général Archimard, au modeste bataillon du début formé au camp de Sillé-le-Guillaume, succéda bientot l'ossature d'une division tout entière. Dès le mois de février 1918, les premiers éléments de cette division gagnaient le camp de St-Tanche en Champagne. Au mois de mai suivant, ils étaient rattachés à la IV-e armée.

Les jeunes soldats de la nouvelle armée nationale polonaise allaient avoir l'insigne honneur de recevoir le baptême du feu sous les ordres d'un de nos plus glorieux chefs: le général Gouraud.

Le Président Raymond **Poincaré** en compagnie de Mr. **Paderewski** (au milieu M-me Paderewska) au cours d'une fête franco-polonaise à Paris.

Et ce baptême fut rude, qui eut pour théâtre le mont Cornillet si cruellement fameux; il fut aussi concluant: en ces dures journées, chasseurs, chevau-légers, artilleurs, sapeurs, prouvèrent qu'ils étaient bien les dignes petits-fils des héros de Kościuszko et de Poniatowski.

Ile est une autre date marquante dans l'histoire de l'armée polonaise de France, c'est celle du 22 juin 1918. Ce jour-là, dans la plaine de Brienne, devant les représentants officiels de la France et de la Pologne, en présence du général Gouraud, le Président de la République Française remit leurs drapeaux aux unités de la 1-re division.

Ces drapeaux, c'étaient des villes de France qui en avaient fait l'hommage: Paris, Verdun, Nancy, pour les trois régiments de chasseurs; Belfort pour les chevau-légers. Toutes ces villes étaient représentées.

Pour la première fois depuis plus d'un siècle, les couleurs nationales de la Pologne étaient officiellement reconnues et saluées.

Ceux qui vécurent ces heures littéralement poignantes n'en sauraient perdre le souvenir. Après la cérémonie religieuse au cours de laquelle eut lieu la prestation du serment, les troupes défilèrent. Et ce défilé se termina par une charge de cavalerie que notre camarade Zaluski mena si impétueusement, quoiqu'en fort mauvais terrain, qu'un des officiels évoqua l'épique chevauchée de Somo-Sierra.

LES POLONAIS A L'ACTION.

Quelques semaines plus tard, le 15 juillet, s'engageait la fameuse bataille de Champagne. Les éléments de la 1-re division rattachés au 21-e Corps d'Armée que commandait le général Naulin, y conquérirent de nouveaux lauriers. Lors de la reprise de l'offensive, le 1-er régiment de chasseurs polonais se distingua tout particulièrement. Engagé sur un front de deux kilomètres, il attaque — ses trois bataillons accolés — avec une telle ardeur qu'il réalisa en moins d'une heure une avance de 1.500 mètres, faisant un butin important et de nombreux prisonniers. Deux furieuses contre-attaques de l'ennemi furent impuissantes à le déloger du terrain conquis; mais ses pertes étaient si sévères qu'on dut le relever pour l'envoyer au camp de Mailly où le reste de la division achevait de se concentrer.

11 NOVEMBRE 1918.

L'armistice du 11 novembre trouva l'armée polonaise— l'armée bleue comme on l'appelait alors — définitivement constituée sous le commandement en chef du général Joseph Haller. Nous sommes loin alors de la division du début; d'autres se sont constituées en France et en Italie; d'autres encore combattent au loin qui se sont organisées dans des conditions si précaires qu'il fallut, pour les mettre sur pied, un véritable miracle d'énergie et de patriotisme; pour juger de l'effort accompli, des combats livrés, des services rendus, la carte d'Europe ne suffit plus, il faut y joindre celle de l'Asie.

VERS LA PATRIE.

Après de longs et difficiles pourparlers, les troupes de l'armée bleue furent acheminées vers la mère patrie — ai-je besoin de dire au milieu de quel enthousiasme! — Leurs cadres français, conseillers techniques et instructeurs les accompagnaient. Ainsi les seuls soldats alliés qui eurent l'immense satisfaction de pénétrer les armes à la main au coeur même de l'Allemagne vaincue furent les soldats polonais.

La Pologne, en plein lutte pour la reconstitution de son territoire, et directement menacée sur toutes celles de ces frontières qui n'étaient pas attaquées, accueillit à bras ouverts ses fils accourus des quatre coins du monde lui donner leur coeur et leurs bras.

Paurtout où on l'engagea, l'armée bleue montra les splendides qualités de courage et d'endurance qui la caractérisaient, rivalisant dignement avec les solides troupes poznaniennes et ces héroïques légions qui avaient brûlé les premières cartouches de la Liberté polonaise. C'est elle qui assuma la part la plus lourde mais aussi la plus glorieuse, de la campagne de Wollynie; c'est elle qui assura l'intégrité de la frontière silésienne; c'est à elle que revint l'honneur et la joie d'occuper, au nom de la Pologne, la Poméranie rédimée et ce fameux „corridor" qui n'est pas, comme certains l'affirment, un non-sens géographique, mais une vérité historique et une nécessité vitale; ce corridor, frères polonais — tant que vous en assurerez la garde — nul ennemi ne viendra mordre sans s'y casser la mâchoire.

Au cours de l'hiver 1919, la nécessaire fusion en une même armée nationale des diverses formations militaires polonaises, entraîna nécessairement la disparition de l'armée bleue. Ses unités n'en conservèrent pas moins leurs jeunes mais brillantes traditions; elles devaient le prouver dans la dure campagne de 1920.

Et vous pouvez dire fièrement qu'en 1920, Joseph Pilsudski fut, sous Varsovie, l'instrument de la Providence, comme deux siècles et demi auparavant Jean Sobieski l'avait été devant Vienne.

• • •

Mes chers camarades, cette union d'anciens combattants de nos deux patries concrétise la vieille amitié franco-polonaise sous sa forme la plus vivante, la plus virile, la plus noble: la camaraderie des armes.

Rien, en effet, ne saurait nous unir plus infrangiblement que

les peines endurées en commun,
les luttes soutenues en commun,
le sang versé en commun.

Ces peines, ces luttes ,ce sang, nous devons les évoquer aujourd'hui avec fierté; car si nous sommes revenus du feu la tête haute, c'est qu'il fallait avoir du coeur pour y aller, et l'orgueil que nous conservons d'avoir affronté la bataille ne vient pas d'avoir su tuer parfois, mais d'avoir pu mourir souvent.

Evoquons aussi nos morts, non pas avec une tristesse stérile, mais avec une piété féconde: nul ne meurt inutile en servant la patrie, ce sont ses morts qui font son immortalité!

Dans l'Europe dangereusement troublée, l'amitié franco-polonaise, loin de constituer une menace pour quiconque, reste une des meilleures garanties de la paix.

La paix, nous en connaissons le prix ,nous qui avons fait la guerre!

Nous savons qu'elle est un bien qui ne se mendie pas, mais qui s'impose.

On ne trouble pas la paix des forts!

Et pour rester forts, demeurons unis!

Et cette force, nous l'avons, qui se refuse à menacer personne, mais entend être respectée.

Vous possédez — et vous en êtes justement fiers — une des plus belles armées de l'Europe; et la nôtre — quoiqu'on en dise, est toujours l'armée française.

Aussi plus nous serons unis, plus nous pourrons fièrement nous affirmer pacifiques. Quel que soit l'avenir, nous pouvons la main dans la main, l'envisager sans inquiétude.

Vous savez que nous serions près de vous à l'heure du danger, comme vous d'ailleurs à nos côtés si le jour terrible venait — ce jour que nous demandons à la Providence d'écarter de nous, mais qui nous trouverait sans peur — le jour, dis-je, où injustement attaquée et forcée de tirer de nouveau du fourreau sa vieille et glorieuse épée, la France ferait appel au dévouement de ses vrais fils et de ses vrais amis.

Vive la Pologne!
Vive la France!

• • •

Nous reproduisons ici un important discours prononcé à cette occasion à Paris par M. KARASIEWICZ, président de la section locale des Anciens Combattants Polonais en France.

Les Anciens Combattants polonais résidant en France vous saluent de cette modeste demeure symbolisant pour eux le pays natal.

Nous vous remercions de tout coeur de vous être associés au pieux hommage rendu à nos héros morts pour notre liberté et à la commémoration d'une tranche de l'époque historique durant laquelle l'Armée polonaise combattit côte à côte avec la glorieuse Armée Française.

Dans cette honorable assemblée de Français et de Polonais, nous avons le devoir non seulement de célébrer le souvenir de nos communs efforts, (il y a 20 ans), mais pour que les résultats de ces efforts c'est-à-dire, la paix, puissent durer, il nous faut aujourd'hui parler également du présent et de l'avenir.

Toutefois il est nécessaire de parler franchement, directement ,en attaquant le centre du problème, tranchant dans la chair vivante de l'opinion ou des intérêts secondaires et ce langage il n'y a que les A. C. qui peuvent se le permettre encore.

Dans les questions des relations franco-polonaises il s'agit de distinguer deux problèmes différents quoique intimement liés:

1. La politique extérieure, c'est-à-dire les rapports de nos deux pays alliées dans l'ensemble de la politique internationale.

2. La politique intérieure, c'est-à-dire, la situation et l'attitude de l'émigration polonaise en France. Les rapports des Polonais et Français en France.

L'histoire dit, que nous avons gagné la guerre, mais aujourd'hui 20 ans après, nous voyons clairement que nous perdons la paix.

Le rêve de la paix universelle basée sur l'accord de tous les pays s'est effrité petit à petit. La S. D. N. a fait faillite et tous les traités sont à nouveau déchirés comme des chiffons de papiers.

La sécurité collective en qui nous avions mis tant d'espoir est devenue lettre morte et la réunion des forces, par les blocs et les alliances reste le seul moyen de maintenir la paix dans nos pays.

Il est superflu de répéter que ni la France ni la Pologne ne désirent la guerre et que nous préférerions employer les milliards destinés aux armements, au développement de notre économie nationale.

Mais, lorsqu'on entend les bruits de bottes de millions de soldats mobilisés en surnombre lorsqu'on nous fait assister aux manoeuvres grandioses sur terre, sur mer, dans l'air, lorsqu'on excite l'opinion publique par des parades monstres et des cris belliqueux il nous est interdit de rester sourds et aveugles, car devant ce péril en marche, notre unique moyen de l'arrêter est de répondre aux coups de poings par un coup de poing, à une force, par la force.

Pour cela il s'agit de nous compter et de serrer nos rangs.

La propagande des ennemis de notre pays, souvent celle du vôtre, fait des efforts constants pour dépeindre défavorablement aux yeux de l'opinion publique française l'attitude ou la tactique diplomatique de la Pologne pour influencer l'opinion des Polonais envers les Français.

Il faut avouer, que souvent ces agissements insidieux, profitant de quelques faits détachés, d'incidents souvent malheureux, réussissent à semer non seulement le doute, mais encore le mécontentement.

Il est si facile à un homme habile, mais malintentionné de monter en épingle un fait quelconque et d'en tirer les pires pronostics, prophétiser les pires perspectives.

Dans les relations internationales, surtout entre pays éloignés et se connaissant insuffisamment, combien il est facile de tromper l'opinion publique et d'y jeter des grains empoissonnés:

Tâchons d'en arracher quelquesuns.

Une forte partie de l'opinion française fait grief à la Pologne d'avoir conclu avec l'Allemagne des accords soi-disant préjudiciables à la France. A-t-on suffisamment expliqué à l'opinion que, si la Pologne a signé en 1934 un traité de non agression avec l'Allemagne c'est uniquement pour préserver la paix et cela en plein accord préalable avec le gouvernement français qui considérait impossible et contraire à l'opinion publique française d'ordonner la mobilisation et déclarer la guerre à l'Allemagne en cas d'agression de celle-ci contre le soi-disant couloir polonais.

I y a quelques semaines la presse française a prêté à la Pologne l'intention d'annexer la Lithuanie purement et simplement. Or l'opinion ignorait que si la Pologne a menacé la Lithuanie d'une guerre c'est pour en terminer une qui durait depuis 18 ans, car entre ces deux pays si intimement liés pendant 6 siècles, depuis 1920 il n'existait aucune relation diplomatique et les communications terrestres mêmes étaient supprimées.

On signale souvent dans la presse française l'attitude soi-disant énigmatique de la Pologne et même des accords ou des dispositions en contradiction avec le point de vue de la politique française et vice versa. Qu'il me soit permis de souligner que 2 pays d'une importance égale, ne serait-ce que par la situation géographique doivent avoir leur politique propre dans certaines questions d'ordres secondaire et qu'il est impossible d'éviter des petites brouilles ou des malentendus même entre deux pays aussi amis que la France et la Pologne.

Toutefois au-dessus de toutes ces petites querelles ou des divergences d'opinion il existe une vérité capitale: c'est au moment d'un péril, d'une nécessité que l'on découvre ses amis.

Il y a peu de pays au monde dont les citoyens peuvent se dire aussi sincèrement amis que les Français et les Polonais. Ne nous leurrons pas; ce n'est pas seulement l'amitié et la sympathie qui ont uni nos deux pays: notre humanité n'est pas à la hauteur de ces sentiments élevés et abstraits; c'est notre position géographique réciproque, notre unité de buts politiques, nos intérêts économiques et notre parenté culturelle enfin, qui ont contribué au développement de nos relations amicales et ont décidé de l'alliance de nos deux pays depuis bientôt quatre siècles.

Ces circonstances heureuses nous autorisent à proclamer envers et contre tous les avis des politiciens et diplomates chevronnés que si nous avons vu de nombreux axes (le terme est à la mode) entre divers pays de l'Europe, ils n'ont pas résisté ou ne résisterons jamais autant que celui jamais proclamé: l'axe France-Pologne qui existe et s'affirme depuis 365 ans c'est-à-dire depuis 1573, l'année ou le roi Henri III de Valois, roi de France et de Pologne a consacré l'alliance éternelle de nos deux pays.

Depuis 150 ans, plus de 700.000 Polonais sont devenus Français, tout en restant Polonais de coeur. Pendant 120 ans la France généreuse servait d'asile aux patriotes polonais persécutés par les oppresseurs de notre pays. De ces polonais, presque tous sont restés en France et nombre d'entre eux sont devenus de bons serviteurs de la France et même de l'humanité et dont nos deux pays sont justement fiers. Après la guerre la situation économique de la France déficitaire de main-d'oeuvre après avoir perdu un million et demi d'enfants pour la défendre, a obligé le gouvernement à combler le manque de travailleurs par des ouvriers polonais. Trois cent mille polonais gagnent leur pain en travaillant dans vos mines, dans vos usines, ou sur les champs fertiles pour le bien de l'économie nationale française.

Deuxième raison: la mauvaise opinion que l'on propage au sujet des Polonais en général.

Nous tenons à redresser cette opinion et éclaircir un malentendu d'un caractère particulier: exception faite de quelques dizaines de mauvais sujets que chaque pays possède à un certain nombre d'exemplaires, l'opinion au sujet des Polonais est basée sur les agissements en France de plusieurs milliers de soi-disant polonais qui n'ont avec notre pays de commun que le passeport; quelques milliers de gens d'une race errante devenus polonais par hasard ou intérêt. C'est pour cette raison que la Diète Polonaise a voté tout récemment une loi exceptionnelle permettant de retirer la nationalité polonaise aux sujets demeurant à l'étranger et compromettant le bon renom de nos nationaux.

Sans invoquer la convention franco-polonaise qui assure à nos nationaux les conditions de travail identiques à celles des ouvriers français, nous, les émigrés Polonais en France, espérons mériter au moment de la crise, un traitement exceptionnellement favorable, car nous sommes déjà intimement liés au sol de la France et nous y resterons à demeure, aimant et respectant notre pays d'adoption à l'égal de notre pays d'origine.

Pour cette raison il nous est particulièrement douloureux d'entendre parfois: Allez-vous en, il n'y a pas de travail pour vous; vous êtes étrangers. Ce traitement heurte profondément les sentiments de tous les polonais dont vous connaissez la susceptibilité. Cette susceptibilité est d'autant plus grande que la loyauté et l'amitié des polonais envers les Français sont plus profondes et sincères.

Je termine, Messieurs, en m'excusant de l'audace de mon langage, mais il est nécessaire parfois, que l'on se dise entre amis certaines vérités tout haut, au lieu de penser tout bas. Les malentendus sont trop minimes pour ne pas être facilement aplanis, la bonne volonté aidant.

Les Polonais en général et les Polonais émigrés en particulier comptent sur les Français, comme les Français peuvent compter sur les Polonais. L'alliance franco-polonaise, forte et hautement proclamée est le principal facteur de la paix en Europe.

Demain, chacun de nous revient à sa place dans la tranchée que la guerre pacifique pour l'existence quotidienne nous a assignée. Mais, si un jour maléfique, cette guerre pacifique doit changer en une guerre tout court, soyez assurés qu'au moment où au bord de la Vistule une puissante armée, composée des soldats d'une valeur historiquement reconnue, se levera ici, au bord de la Seine une forte armée, composée de 100.000 émigrés polonais ira, comme il y a 20 ans, combattre côte à côte avec l'armée française pour défendre l'intégrité et la paix de leur deux pays aimés.

„Gotów"! „Sprawie służ"

Dział Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (K.S.M.P.)

Przed kongresem KSMP.

Nawiązując do wydanego ostatnio okólnika Zarządu Związku K.S.M.P. we Francji, w sprawie mającego odbyć się **wielkiego kongresu** organizacji Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej we Francji, Zarząd Związku podaje do ogólnej wiadomości wszystkim zrzeszonym stowarzyszeniom KSMP., iż zareklamowany od dawna Kongres K.S.M.P. odbędzie się i to już wkrótce, bo w niedzielę, w **dniu 21 sierpnia b. r., we Waziers-Notre-Dame, koło Douai** z bardzo bogatym programem, pochodem, popisami sportowymi jak również ze wspaniałą akademją.

Główną częścią programu naszego Kongresu będą pochód i uroczysta Msza św. w czasie której wszyscy gremjalnie przystąpimy do Komunji św. Również Kongres K.S.M.P. będzie nie tylko dla zrzeszonej Młodzieży w K.S.M.P. ale i dla całego społeczeństwa jak polskiego tak i francuskiego, trzecią z rzędu **manifestacją Katolickiej Młodzieży**, która swoim publicznym występem na kongresie chce pokazać wszystkim i całemu Wychodźtwu Polskiemu we Francji, czem jest nasza organizacja Młodzieży Katolickiej w dobie obecnej i do czego zdąża.

Zlecą się do Waziers druhowie i druhny z Francji Północnej, Wschodniej i Południowo-Zachodniej, by się lepiej zapoznać i gromadnie, wspólnie, jak najlepiej, zareprezentować swoje Stowarzyszenie na Kongresie jak również w całości objętego programu.

Druhowie i druhny! przybądźmy więc licznie z naszych polskich kolonji emigracyjnych wraz ze sztandarami i z prawdziwym uśmiechem polskiego dziewczęcia i młodzieńca na ustach na tenże kongres. Pokażmy wszystkim i całemu Wychodźtwu, że na apel Związku stawimy się wszyscy i to jak najliczniej na nasz Kongres, na to piękne święto przeglądu sił młodzieżowych, które odbędzie się już za kilka dni. Obowiązkiem jest każdego Stowarzyszenia, by było one reprezentowane gromadnie na Kongresie naszej Katolickiej Organizacji K.S.M.P. we Francji.

Dzieli nas od tej pięknej i wspaniałej uroczystości już niewiele dni, Stowarzyszenia zatem winny rozpowszechnić w kolonjach emigracyjnych wśród druhów-członków K.S.M.P., jak również wśród Polonji Katolickiej jak najintensywniejsza propagandę na rzecz zbliżającego się Kongresu Młodzieży Katolickiej. On naprawdę pozostanie w pamięci niezatartej u wszystkich którzy w uroczystości tej wezmą swój udział. Dzień ten zapisany będzie głęboko w historji wychodźtwa Polskiego we Francji. Zlecą się do Waziers druhowie i druhny ci rycerze i rycerki Krzyża i Orła Białego dla publicznego okazania ogółowi głębokiego przywiązania do wiary św. do Kościoła i do Naszej Polskiej Kochanej Ojczyzny. Jednym słowem zapowiedziany Kongres będzie naprawdę w roku bieżącym wspaniałą uroczystością Młodzieży, jakiej dotąd nie było. Będąc ostatnio na objeździe po Stowarzyszeniach K.S.M.P., rozsianych tak licznie w północnej Francji, miałem sposobność zaobserwować i przyjrzeć się dokładnie tej pracy Młodzieży jaka wre z całą zachętą na zbliżający się Kongres i z tego też wnioskuję, że jak i druhom tak i druhnom wszystkim z K.S.M.P. jednym jest życzeniem, by zapowiedziany kongres wypadł pięknie, imponująco i wspaniale ku ogólnemu zadowoleniu.

Zatem, ażeby dobrze Kongres nasz wypadł, zwracam się z gorącym apelem do wszystkich Stowarzyszeń, by jak najliczniej przybyły, gromadą, na zapowiedziany Kongres do Waziers, by przez to okazać publicznie, że na apel Związku zjedziemy się gromadnie, a z drugiej zaś strony zaszczytem będzie każdego Stowarzyszenia zająć jak najlepsze miejsce, czy to w popisach sportowych, czy też we występach na sali. Wszystko zależy od nas, od tego, jak się stawimy. Szczegółowy program Kongresu podamy dodatkowo do ogólnej wiadomości w oddzielnym komunikacie Związku.

A więc „Gotów!" — niech będzie hasłem najlepszego przygotowania się na powyższy Kongres wszystkich Druhów, Druhen, jak również Stowarzyszeń. Do zobaczenia się na Kongresie K.S.M.P. w Waziers.

Za Zarząd Związku KS.MP we Francji

(—) Stanisław Broniarz,

Sekretarz Związków K.S.M.P. we Francji.

LENS. — **Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej** podaje swym druhom i druhnom do wiadomości, iż weźmie udział w obchodzie 14-tej rocznicy Tow. św. Antoniego w Lens, w niedzielę, dnia 14-go sierpnia. Zbiórka o godzinie 5-tej po południu w sali p. Staniewskiego.

Ze Zlotu Okręgu III. K.S.M.P. Męskiej w Divion.

Po zlotach I. i II. Okręgu K.S.M.P., Okręg III. urządził swój doroczny zlot w niedzielę, dnia 7. b. m. w Divion.

Niedzielny zlot zgromadził niemal całą młodzież należącą do Okręgu, by wspólnie zamanifestować swoje uczucia religijne i narodowe.

Rańsza część programu zlotu, niestety, z powodu złej pogody uległa pewnej zmianie.

Gdy około godz. 9-tej r. młodzież i starsze społeczeństwo powoli zaczęły się gromadzić na boisku „aby wysłuchać Mszy św., zaczął padać deszcz. Wobec tego zgromadzeni z konieczności udali się do kościoła św. Barbary, gdzie ks. Skwerens, patron Okręgu, odprawił Mszę św. a podniosłe kazanie wygłosił ks. misjonarz O. Węzioch.

Po mszy św. nastąpiła przerwa do godziny 1-szej. O 1-szej godz. zgromadzili się zawodnicy dla wzięcia udziału w rozgrywkach sportowych.

W biegu na 3.000 m. wygrywa Turnwald, 2-gi Stangret. Natomiast na 100 m. zwycięża Olszewski, — 2gi Stangret.

Do meczu piłki nożnej na b. rozmokłym boisku stają reprezentacje Okręgu 3 i 1. Zwycięża reprezentacja 3 Okręgu w stosunku 6 do 4 (2 — 0).

W grze koszykówce rywalizują ze sobą 2 oddziały Stowarzyszenia Bruay. Wygrywa oddział I. w stosunku 44 do 20.

Dalszy ciąg programu popołudniowego odbył się w sali p. Croen'a. Otwarcie uroczystości dokonał, w zastępstwie druha Ambrożego, prezesa Okręgu 3., drh. Majcherek, prezes Stowarzyszenia Divion. Druh Ambroży, który wyjechał do Carteret na kurs sportowy, przesłał list z życzeniami. List ten odczytał drh. Majcherek.

Po odczytaniu programu, druh prezes powitał licznych gości, delegacje i obecnych.

Odśpiewano hymny: narodowy i młodzieżowy. Następnie Chór miejscowego Koła śpiewu „Lutnia" wystąpił z pieśnią powitalną i in. pieśniami.

Przemawiali i złożyli życzenia: ks. Plutowski, dyrektor Związków K.S.M.P. we Francji, ks. Skwerens, ks. prof. Przybysz, ks. misjonarz O. Wędzioch, p. Wnaczycki z Konsulatu R.P. Lille, przedstawiciele prasy, przedstawiciele Związku K.S.M.P. Męskiej i Żeńskiej oraz wice-prezes K.T.M.

Księżom: Plutowskiemu i Skwerensowi wręczono bukiety kwiatów, jako dowód uznania za pracę stowarzyszeniową.

W części artystycznej popisywali się druhowie z Stowarzyszenia Marles les Mines, ze sztuką teatralną „Prawda zwycięża", osnutą na tle walk religijnych w Meksyku. Występowali jeszcze inni druhowie z monologami, pantominami i utworami muzycznymi. Część artystyczna była rzęsiście oklaskiwana przez obecnych.

Rozdanie nagród zwycięzcom w rozgrywkach sportowych oraz śpiew „My chcemy Boga" wyczerpały uroczystość, która została zakończona zabawą taneczną.

J. M-ski.

8-ma rocznica K.S.M.P. Żeńsk. w Montigny en Ostrevent

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej pod opieką św Teresy w Montigny en Ostrevent obchodzi swą 8-mą rocznicę. Obchód odbędzie się w niedzielę, dnia 14-go sierpnia b. r. w sali p. Dupskiego w Barrois.

Program: O godzinie 10.30 r. Msza św. za dusze zmarłych druhen. 2. Od godziny 5 do 6 p. p. uroczyste przyjmowanie Stow. Młodz. Br. Tow. 3. O godzinie 6-ej p. p. otwarcie uroczystości: a) Występ Młodzieży z hymnem i pieśniami. b. Przemówienia. c) Występ Młodzieży żeńskiej z teatrem pod tyt. „U modystki". d) Występ Młodzieży żeńskiej i Męskiej z tańcami. c) Występ Młodzieży żeńskiej z baletem. 4. Zakończenie uroczystości. 5. Zabawa taneczna.

Prosimy młodzież i rodziców o poparcie naszej uroczystości.

Zarząd.

Program sportowy na Kongres Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej we Francji.

odbyć się mającego dnia 21-go sierpnia 1938 r. na Stade Gayant we Waziers. I. Lekka atletyka o godz. 13 — 15. Seniorzy: biegi 100 m., 400 m. 800 m., 1500 m., 5000 m., skok w dal z rozbiegu, skok w zwyż z rozbiegu, pchnięcia kulą, rzut dyskiem. II. Pięciobój dla klasy I. juniorów od lat 14 — 17: biegi 80 m., skok w zwyż z rozbiegu, skok w dal, pchnięcia kulą 5 klg. III. Mecze pingpongowe od godz. 11 na salle des Fêtes. IV. Siatkówki i koszykówki o godz. 15. rozegrają najsilniejsze drużyny okręgowe o mistrzostwa związku. V. Mecz piłki nożnej o godz. 15.45. Reprezentacja K.S.MP Okręg III Bruay z Klubem Sport. „Polonja" Waziers.

Komendanci poszczególnych Stow. zgłoszą swoich zawodników do lekko atletyki w dniu Kongresu po mszy św. na salle des Fêtes w Waziers - Notre - Dame. Rozgrywki w poszczególnych dziedzinach sportu odbędą się o cenne nagrody. Zarządy I. i II. Okręgów I. Lens, II. Douai i III Bruay uprasza się łaskawe przybycie na godz. 11. na Salle des Fêtes w Waziers.

Bartkowiak Wojciech,

22, r. Drocourt, Corons de Mericourt (P.d.C.)

Komunikat Zarządu K.S.M.P. Męsk. w sprawie półrocznego zebrania. w Libercourt

Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej pod wezwaniem św. Kazimierza zwołuje na niedzielę, 14-go sierpnia, b. r. półroczne zebranie, które odbędzie się w sali kopalnianej św. Kazimierza o godz. 1-ej p. p. punktualnie. Ze względu na bardzo ważne obrady zebrania, Zarząd uprzejmie zaprasza wszystkich przynależnych członków-druhów, by raczyli obowiązkowo i gromadnie stawić się na zebranie. „Gotów!"

Za Zarząd: (—) St. Broniarz, prezes.

Latem w polu.

W cudnej krainie — w ojczyźnie,
do której się tęskni z oddali,
wiatr głaszcze dojrzałe kłosy
jak morza dziwne fale...

Aż pośród zbóż oceanu,
na miedz zielonych wstęgach
przystaną żniwiarze — i będą
po kłosy złociste sięgać.

Uchwycą je silnie dłońmi
i zetną ostrymi sierpami —
postąpię naprzód — i rżysko
zachrzęści im pod stopami.

Pojadą kopiaste wozy
warczy młocarnia, grzmi cep —
z ziarn wyłuskanych, złocistych
będzie i mąka i chleb.

Ochłoda w wiadrze...

Upał daje się we znaki,
wskoczyły do wiadra psiaki;
w wiadrze było sporo wody,
nie brak więc pieskom ochłody.

Gdy gosposia to zoczyła,
co wyczynia parka miła,
łaje pieski i strofuje,
że jej psiarnia wiadro psuje!...

(j. s.)

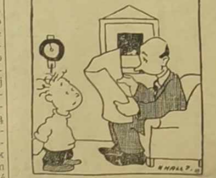

— Tatusiu, proszę po przeczytaniu oddać mi „Narodowca", bo w dzisiejszym numerze znajduje się dodatek **„Przyjaciel Dziatwy"**.

Antek - Cwaniak.

Z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze (mimo, że objętość „Narodowca" wynosi 12 str. druku), Redakcja „Przyjaciela Dziatwy" zmuszona była opowiadanie o Antku Cwaniaku wyjątkowo opuścić. Przepraszamy wszystkich małych Czytelników i przyrzeka, że począwszy od następnego dodatku „Przyjaciela Dziatwy", odcinki z opowiadaniem o Antku Cwaniaku będą znowu regularnie zamieszczane.

Przyjaciel Dziatwy

Dodatek do „Narodowca" dla młodych Czytelników.

Dla najmłodszych czytelników.

Jak Królewna - Bajka zamieszkała na obłoku.

(Opowiadanie fantastyczne)

Niedaleko dużego miasta stał na wzgórzu mały zameczek, opleciony dzikimi różami. Stał tam już od bardzo wielu lat. Nikt nie wiedział jak długo. W każdym razie pamiętał czasy, kiedy miasto wcale jeszcze nie istniało, kiedy w miejscu wielkich kamienic rósł dziki, gęsty las. W tym zameczku, przed tysiącem chyba lat żył i panował dobry król. Miał on córkę-królewnę bardzo piękną i dobrą, znacznie lepszą i piękniejszą niż zwykle bywają królewny w bajkach. Królewna nazywała się Bajka. Imię to nadała jej dobra wróżka, gdy królewna była jeszcze bardzo maleńka. Gdy Bajka skończyła lat 16 zjawiła się na zameczku dobra wróżka po raz drugi. Przyniosła królewnie złote wrzeciono i przyprowadziła ze sobą dwie maleńkie istotki (nie były one chyba większe od dużego palca).

— „Nie napróżno nosisz imię Bajki, królewno — powiedziała — nie napróżno, gdy byłaś maleńka niania opowiadała ci różne piękne historje. Od dziś, przędąc na tym kołowrotku nitki babiego lata, aby ich nigdy w jesieni nie zabrakło, będziesz opowiadała bajki tym oto dwom istotkom, które będą tobie służyć wiernie.

W nocy paziowie będą szli do ludzi i powtarzali im twoje bajki. Jeśli spełnisz moje polecenie ,królewno, będziesz żyć długie lata, może tysiąc lat, a może dłużej jeszcze. I będziesz wiecznie młoda".

Dobra wróżka znikła, zostawiając kołowrotek i paziów. Paziowie byli strasznie komiczni. Mieli złote włoski, poskręcane w maleńkie pierścionki, na loczkach wsunięte białe czapeczki ze srebrnymi dzwoneczkami. Ubranka też mieli białe, przybrane dzwoneczkami. Zaprzyjaźnili się z królewną odrazu. Poprosiła ją, aby pozwoliła im zamieszkać w pudełku od szycia. Bajka zgodziła się chętnie, wyjęła jednak najpierw z pudełka wszystkie igły i szpilki, aby maleństwa się nie pokłuły.

Od tego dnia Bajka przędła całymi dniami nitki babiego lata i śpiewnym głosem opowiadała Białym Kapturkom (tak nazywała swoich paziów) przedziwne historje. Nocą Kapturki chodziły do ludzi. Powtarzały im opowiadania królewny. A ludzie spisywali bajki i stąd powstawały książki dla dzieci. Ale nie tylko dorosłym opowiadały Kapturki swe bajki. Przychodziły również nocą do dzieci, których rodzice byli biedni i nie mogli kupować im książek. Żeby i te dzieci znały opowiadania królewny - Bajki.

Od czasu do czasu Białe Kapturki robiły dalsze wyprawy. Umawiały się z jakimś znajomym ptaszkiem, który właśnie wybierał się w dalszą drogę i wyfruwały uczepione między piórkami, w daleki świat, zagranicę. Tym dzieciom nie tylko bajki przywoziły. Opowiadały im również o Polsce, o pięknych polskich lasach i górach, o polskim morzu i polskich wsiach. Z tych wypraw wracały zawsze bardzo zadowolone.

— Opowiedz nam królewno — prosiły często — coś specjalnie dla tamtych dzieci, one zawsze tak chętnie słuchają.

I tak opowiadania królewny - Bajki zasłynęły w całym świecie. Mijały lata, królewna wciąż była młoda i piękna. Nie zmieniała się wcale. Ale świat wokoło niej zaczął się zmieniać. Mała wioska obok której zameczek był położony poczęła rosnąć, rosnąć, aż zmieniła się w miasto, które znowu z każdym dniem stawało się większe.

I w mieście coraz mniej chętnie słuchano bajek królewny. Kapturki nie były już jak dawniej przyjmowane gościnnie. Wracały więc z miasta smutne i coraz chętniej wyprawiały się zagranicę, bo tam przyjmowano je chętnie, zwłaszcza, gdy opowiadały o Polsce.

A bajki już się podobno wogóle znudziły. Śliczna historyjka o latającym dywaniku, nie interesowała już nikogo, bo przecież wynaleziono samoloty.

Bajka o księżniczce, która rozmawiała z księciem poprzez góry i morza, też nikomu nie wydawała się interesującą, bo przecież znano telefony.

To, co kiedyś wydawało się fantastyczne, teraz nikogo już nie dziwiło, tylko dzieci czasem wzdychały do bajek i wyciągały z szaf, zniszczone książeczki, w których spisane były dawne opowiadania Białych Kapturków.

Królewna bardzo martwiła się obojętnością ludzi. Jej bajki nie były już jak dawniej wesołe i przeważnie miały smutne zakończenie.

Pewnego dnia Kapturki wróciły z miasta wcześniej, niż zwykle (bo zwykle wracały rano, a tym razem dopiero zaczynało się świtanie) były bardzo wystraszone.

— Królewno, musimy uciekać — zawołały — wkrótce będą tu ludzie. Słyszałyśmy, jak w nocy rozmawiali. Postanowili przyjść tu dzisiaj i przekonać się, czy królewna - Bajka istnieje naprawdę. Mówili, że jeśli przekonają się, że żyjesz naprawdę, królewno, to stanowczo zabronią ci mieszkać w zameczku. Bo podobno to niesprawiedliwie, aby jedna osoba zajmowała cały dom, wtedy, gdy wiele ludzi wogóle nie ma gdzie mieszkać.

— Poco mamy uciekać — ze zdziwieniem odpowiedziała królewna — ja nie obawiam się ludzi. Chętnie odstąpię zameczek biednym, którzy nie mają gdzie mieszkać. Sama mogę mieszkać na wieży.

— Ach, królewno, ludzie powiedzieli, że wieżę trzeba zburzyć, bo jest stara i grozi zawaleniem.

— Wobec tego trzeba porozumieć się z białym obłokiem, który codziennie zrana płynie po niebie nad zameczkiem. Może obłok przyjmie nas do siebie.

Następnego dnia królewna zatrzymała obłok, odbywający codzienną wędrówkę po niebie. Obłok chętnie zgodził się przyjąć królewnę na mieszkanie i obiecał przypłynąć w południe, aby ją ze sobą zabrać.

Około dwunastej przyszło do zameczku wielu ludzi. Królewna była już gotowa do wyprowadzki, zabierała ze sobą tylko kołowrotek i sukienkę z płatków różanych na zmianę. Ludzie niezmiernie byli zdumieni, ujrzawszy na balkonie Bajkę w towarzystwie Białych Kapturków. Stanęli wystraszeni, nie wiedząc co robić i co mówić.

Królewna przemówiła pierwsza swoim dźwięcznym głosem:

— Ustępuje zameczku ludziom, którzy nie mają gdzie mieszkać. Odchodzę i nie mam zamiaru wam się sprzeciwiać.

Mam tylko jedną prośbę do was. Pozwólcie mi opowiadać bajki, dzieci je tak lubią. Nie odpędzajcie Białych Kapturków. Przecież latający dywanik, to zupełnie co innego niż samolot, przecież cudowne pudełko, co samo gra, to nie to samo, co gramofon lub radjo. Nic dzieciom nie zastąpi bajki. I wy dorośli też przecież lubicie bajki od czasu do czasu.

Właśnie w tej chwili, gdy królewna skończyła mówić przypłynął obłok.

Królewna przesłała ludziom dłonią pocałunek i wraz z Białymi Kapturkami uniosła się w powietrze.

Obłok przybliżył się i wtedy ludzie ujrzeli na nim przepiękny pałac, cały biały, jakby zrobiony z piany.

Tak to królewna - Bajka zamieszkała na obłoku. I od tego dnia znowu chętniej zaczęto słuchać opowiadań królewny, które Białe Kapturki przynosiły na ziemię. A opowiadania dla dzieci, mieszkających daleko, na obczyźnie stały się jeszcze znacznie piękniejsze niż dawniej. Bo królewna widziała teraz z góry, z obłoku, dokładnie co się dzieje na ziemi, jak pięknie płyną polskie rzeki i jak ślicznie wyglądają kwitnące jabłonki dokoła chat o słomianych dachach.

A ludzie często w pogodne dnie stają, patrząc długo w górę, na niebo, aby spośród białych obłoków odnaleźć wzrokiem ten, na którym mieszka królewna - Bajka.

Zofia RONTALER.

Konkurs wakacyjny „Przyjaciela Dziatwy"

Kto najładniej i najbardziej interesująco opisze swe tegoroczne wakacje?

Drogie i kochane dziateczki! Doroczne wakacje to dla pilnych i pracowitych dzieci zasłużony czas wypoczynku. Trzeba jednak umieć wypoczywać. Trzeba czas wakacyjny spędzić dobrze, miło i pożytecznie.

Czy spędzicie czas wakacyjny w domu, w okolicy, czy na wywczasach w kolonji wakacyjnej lub w obozie harcerskim — pamiętajcie o tem, by czasu napróżno nawet w czasie wypoczynku nie tracić.

Zajęcie nawet w porze wakacyjnej znaleźć sobie można. Starczy go na zabawy, naukę i pracę. Tylko czas należy umiejętnie podzielić. Każde z Was, czy to chłopczyk, czy dziewczynka, będzie miało różne nowe i piękne wrażenia. Niejedno z Was, dzieci, zechce te wrażenia utrwalić na papierze.

Można to uczynić w formie dzienniczka — pamiętnika. Można i w formie listów. Nie zapominajcie też i o Waszym „Przyjacielu Dziatwy". Opiszcie Wasze wakacyjne przeżycia, wrażenia i przygody w treściwych, zwięzłych listach, adresowanych do „Narodowca" dla „Przyjaciela Dziatwy".

Zobaczymy, kto z Was najbardziej interesująco i w sposób najtreściwszy, zwięzły i krótki wywiąże się najlepiej z zadania.

Za najlepsze, to jest najładniej i najtreściwiej napisane, interesujące opisy przeżyć i wrażeń wakacyjnych spotka Was nagroda.

Dla 5-ciu dziewczynek i dla 5-ciu chłopców, którzy do 15 września r.b. nadeślą swe zwięzłe i treściwe opisy wakacyjnych przeżyć — przeznaczamy różne książeczki z obrazkami, zależnie od wieku.

Liściki swe piszcie atramentem, wyraźnie i czytelnie na jednej stronie arkusika listowego papieru złożonego we dwoje.

Pod opisem podajcie dokładnie swe imię i nazwisko, Wasz wiek, stały adres rodziców, a na kopercie w lewym rogu napiszcie „KONKURS WAKACYJNY" i wyślijcie do „Narodowca", **Lens** (P. de C.) rue Emile Zola.

E. Orzeszkowa.

PANI DUDKOWA.

(Wyjątek z noweli)

Po burzy nocnej, dzień zajaśniał prześliczny. Pobiegłyśmy do starej gruszy .Stoi brylantowa od świecących w słońcu kropel nocnej ulewy, w dziupli są, jak były, cztery dzióbki i cztery czubki ,już spore, a przyjaciółka nasza, pani Dudkowa, siedzi na mokrym sęku i z głową ku skrzydłom odkręconą, dziobem pióra sobie wygładza, może osusza. Popatrzała na nas i wróciła do starań około toalety swojej, przez ulewę i wichurę nocną nadwyrężonej; przyczem odzywała się czasem, jakby mówiła: no, no! wszystko dobrze! bieda była ,ale przeminęła! Malutkie dobrze się mają!

Niebawem jednak przyjść miała bieda inna, daleko sroższa i taka, która nigdy już przeminąć nie mogła. Zawsze tak bywa; przychodzą na istoty żyjące biedy różne, przemijają i znowu wszystko dobrze, przyjdzie taka, która przeminąć nie może i po której nigdy już istocie żyjącej nie będzie dobrze.

Siedzieliśmy wszyscy na obszernym ganku, z którego widać było znaczną część ogrodu, szereg klonów rozłożystych, białe ławki pod klonami, błękitny Niemen i płynące po nim żółte tratwy. Było nas osób z dziesięć, rozmowa toczyła się ożywiona i gwarna, gdy nagle na drewniane ogrodzenie ganku spadł duży, brunatnej barwy ptak i w nieruchomej postawie jakby zastygł. Od pierwszego wejrzenia poznałyśmy w tym ptaku panią Dudkową i pierwszem uczuciem naszem było zdziwienie .Czego ona tu przyleciała? I jak to być może, aby ptak nieoswojony tam przylatywał, gdzie znajduje się tylu ludzi i tak gwar głosów ludzkich panuje? Czy tak bardzo oswoiłyśmy już ją z ludzkiemi postaciami i głosami, że całkowicie lękać się ich przestała? I co ją tu sprowadziło? Czy przyleciała w odwiedziny do nas? Skądże wie, że tu mieszkamy i jaka być może pobudka odwiedzin? W tem coś jest, o, jest. Siedzi na poręczy ganku, jakby zastygła, czy zmartwiała, głosy nasze ożywione i nawet podniesione żadnego na nią wrażenia nie wywierają i tylko oczy swe przenosi wciąż z jednej nas na drugą, drobne, czarne oczy, w które znowu zbiegła się cała jej dusza ptasia, ale tym razem przerażona, skarżąca się, żałosna. Ani wyobrażam sobie, by postawa i oczy ptasie wyrażać mogły taki przejmujący, bezgraniczny ból... Wszyscyśmy go dostrzegli i któryś z panów nawet, żartować przestając, serjo rzekł:

— Ptaka tego spotkało jakieś nieszczęście... tą widoczne! Ale dlaczego on tutaj właśnie przyleciał?

— Otóż to! Nieszczęście! ale jakie? i dlaczego tu przeleciał?

Powoli, ciężko opuściła się, a raczej spadła z poręczy ganku na podłogę i prawie u samych stóp naszych przechadzać się poczęła. Dziwna to była przechadzka. Chodziła tak blisko nas, że piórami dotykała prawie brzegów naszych sukien i z głową podniesioną patrzała nam w twarze tem dwojgiem czarnych oczęt żałości pełnych i zarazem jakby pytających, proszących. — Trwogi od tak bliskiego zetknięcia się z ludźmi, najlżejszej nawet obawy, nie widać było na niej ani śladu, tylko cały wyraz jej istoty i tych podnoszących się wciąż ku nam oczęt, objawiał, obok bólu, jakby zapytanie naglące, jakby niemą ,lecz przejmującą prośbę. Zdawać się mogło ,że u stóp naszych szuka czegoś, że nas o coś zapytuje i o coś błaga... Patrzałyśmy zdziwione, zasmucone, bezradne, gdy ktoś zauważył:

— Może skaleczona? ratunku szuka?

Prawda! Może skaleczona? Trzeba obejrzeć! I biała dłoń kobieca, gotowa do ratowania i pieszczoty ,sięgnęła po ptaka. O, nie! Na to nie pozwoliła! — Ująć się nie pozwoliła. Furknęła skrzydłami i odleciała, ale niedaleko, pomiędzy akacje, tuż przy ganku rosnące, gdzie zawiesiła się, dziobem ku gankowi zwrócona i zamarła w nieruchomości, oczu z ganku nie spuszczając. Miała widoczną ochotę powrócić, ale lękała się .Teraz to już lękała się i kto wie, jaka walka, jak ciężka, toczyła się w niej przez chwilę pomiędzy trwogą a niepojętem dla nas żądaniem, czy nadzieją. Ostatnie zwyciężyły. Zleciała z drzewa, znowu na poręczy ganku usiadła i z oczyma w nas wlepionemi, zaczęła wydawać dźwięki wcale inne, niż te, któremi tam, nad gniazdem, zwykła była przemawiać do dzieci swoich i do nas. Dźwięki te chrypiały, skarżyły się, o czemś ogromnie smutnem opowiadały, o coś błagały.. Było to tak wyraźne i przejmujące, że jeden z panów wstał i odchodząc, rzekł:

— Róbcie sobie z tym biednym ptakiem co chcecie, ja na niego patrzeć nie mogę!

Nagle przyszło nam na myśl: może jaki wypadek z gniazdem?

Biegniemy wgłąb ogrodu i ona za nami leci. Zaglądamy do dziupli: ani dzióbków, ani czubków, ani główek maleńkich niema! Gniazdo opustoszałe! Dzieci porwane! Teraz wyjaśnił się nam bezgraniczny ból pani Dudkowej, ale nie wyjaśniło się — i nigdy w zupełności wyjaśnić się nie miało — dlaczego ona w nieszczęściu, które ją spotkało, do nas przyszła?

Eliza Orzeszkowa.

Eliza Orzeszkowa urodziła się w roku 1842, zmarła w roku 1910. Głośne jest w Polsce nazwisko tej wielkiej pisarki, która prawie całą swą twórczość poświęciła niedoli ludzkiej i walce z krzywdą uciśnionych. Jej najbardziej znane dzieła: „Nad Niemnem", „Meir Ezofowicz", „Bene Nati", ponadto napisała wiele nowel, w tem nowele dla młodzieży.

Dwie małe żniwiarki.

Zaczęły się żniwa, dźwięczą w polu kosy.
Kładą się na polach złote zboża kłosy
Zosia z Janką twarze pomęczone mają,
no bo też żniwiarzom w pracy pomagają . . .

(j. s.)

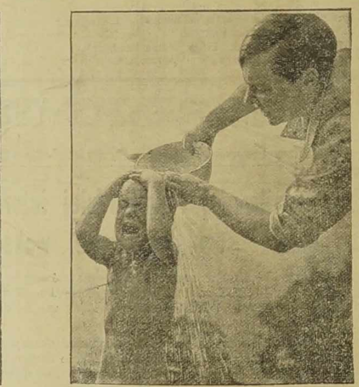

Czego sobie inni życzą, jemu to nie sprawia przyjemności.

Chociaż w upał pragną ludziska ochłody,
Franuś nie jest jakoś przyjacielem wody . . .

OPOWIASTKA O POLSKIEJ PYZIE

Nie trwóż się Pyzo ! Wojsko to
broni ojczystych granic !
krzywdy ci tu nie zrobi nikt,
krągluchna, tłuściuchna pani !

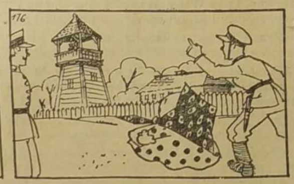

A zostań z nami, choć parę dni,
na polskiej, dumnej strażnicy.
Stoi tu korpus odważnych wojsk,
i broni polskiej granicy.

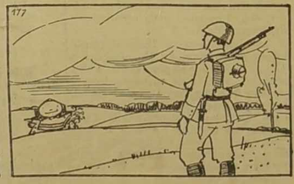

Tam na błoniu błyszczy kwiecie,
stoi żołnierz na widecie,
a Pyzina, jak malina
niesie koszyk róż.

Dział Harcerski

Wrażenia z Kursu dla drużynowych w Moret.

Z jakąż wielką radością dowiedziałam się, iż zostałam wybrana uczestniczką kursu dla drużynowych, który miał się odbyć w Moret, w okolicy Fontainebleau, koło Paryża. Za zezwoleniem rodziców, byłam gotowa w dniu odjazdu, 14-go lipca br., czekając z niecierpliwością z innemi harcerkami, które też jechały na kurs, na pociąg do Paryża. O godzinie 24-tej wprowadzono nas na peron stacji w Metzu, gdzie już nasz pociąg stał i, po 15-tu minutowym czekaniu, wyruszyliśmy w kierunku Paryża, zostawiając na peronie naszą kochaną komendantkę Rembowską, i moją drużynową dhnę Rembowską, które niestety nie mogły brać udziału w tym kursie.

Jechało nas ze Wschodniej Francji 10 harcerek i 12-tu harcerzy. Podróż trwała całą noc i, pomimo to, nikt z nas nie miał zamiaru spać, spędzając czas wśród wesołych śpiewów i gawęd o przyszłym kursie. Często rozmawialyśmy z harcerzami z druhem komendantem Śledziewskim i druhem Rembowskim na czele, o kursie, chcąc z góry zgadnąć, czy nam będzie się podobał i czy wszystko z tego kursu zapamiętamy.

Godz. 6-ta rano; pociąg stanął na Gare de l'Est w Paryżu, gdzie wysiedliśmy, aby wsiąść do pociągu kierunek Moret, dokąd nareszcie dojechaliśmy o godzinie 10-tej. Tu też musieliśmy dosyć długo czekać na inne harcerki i na wóz, który miał nas zawieźć na samo miejsce obozowania. Wtedy dopiero poczułyśmy zmęczenie. Jednakowoż żadna z nas nie chciała się do tego przyznać, chociaż zuchwałym harcerzom udało się sfotografować na gorącym uczynku spania na ławce harcerki, które wszczęły wielki rejwach, gdy się o tym dowiedziały.

Wszystko się jednak dobrze skończyło i z radością wsiądłyśmy wszystkie do oczekiwanego wozu, który nas zawiózł w piękną dolinę, otoczoną lasami i przez którą płynęła rzeczka. Tu też nie miałyśmy jeszcze czasu spocząć, gdyż musiałyśmy najpierw rozbić namioty, napełnić sienniki słomą i wtedy dopiero każda z nas się do snu ułożyła. **Pierwsza noc w obozie**, to bardzo dziwna noc. Już nie miałam miękkiego materaca pod sobą, ale zwykły siennik, napełniony słomą, która mnie kłuła, ale która pomimo wszystkiego nie przeszkodziła mi smacznie spędzić tej pierwszej nocy obozowej.

Na drugi dzień już o godz. 7-mej rano, zostałyśmy zbudzone i wnet rozdzielone na zastępy wzięłyśmy się do urządzenia naszego obozu. Najpierwszą naszą troską było zbudowanie prycz i uporządkowanie naszych namiotów. Potem każdy zastęp został przydzielony do jednych z prac w organizowaniu obozu. Zapominałam nadmienić, iż do naszej grupy ze Wschodniej Francji, dołączyły się jeszcze grupy harcerek z Paryża, południowej i północnej Francji, tak, że **nasz kurs liczył 34 uczestniczek.**

Wnet zapoznałyśmy się ze wszystkiemi i z radosnemi okrzykami wzięłyśmy się do pracy, tak, że ranek tego drugiego dnia wnet nam zeszedł i niedługo przypomniało się nam o obiedzie. Ponieważ harcerze, którzy też posiadają porządne żołądki, nie mieli jeszcze swej gospodyni, więc spożyłyśmy ten pierwszy obiad obozowy wspólnie. Nie przypominam sobie jaki był obiad. Wiem tylko jedno, że był bardzo smaczny i, że jeszcze nigdy nie jadłam obiadu z takim apetytem. Nie było tam ani talerza ładnie umytego przez mamusię, ani świecącej łyżeczki, widelca, noża, ale zwykła menażka wojskowa, łyżka i widelec: nóż ze zwykłej stali, a'le dla mnie zastępowało to wszystkie naczynia kuchenne świata, gdyż wygłodzona na świeżem powietrzu i w braterskim otoczeniu jadłam, aż mi się uszy trzęsły, zapominając o boskim świecie. Wszystko jednak ma swój koniec. I obiad się też skończył. I tu znowu poczułam co jest obóz. Nie było mamusi, aby sprzątnąć naczynia i zapytać swoją córeczkę, czy smaczny obiad. Musiałam sama to uczynić, co też zrobiłam z wesołością wspólnie ze wszystkiemi innemi harcerkami i harcerzami, poczem wszystkie udałyśmy się znów do dalszej roboty.

I tak w pracy spędziliśmy ten pierwszy dzień, który nam niezmiernie szybko zeszedł, tak, że nim się która zmiarkowała to już słonko zaszło i zaczęło się ściemniać. Ja się z tego bardzo cieszyłam,gdyż dla mnie oznaczało to, że za chwilę będzie ognisko, „pierwsze nasze ognisko obozowe". Nie potrafię opisać, jak należy, to pierwsze ognisko na obozie, to jest oficjalne otwarcie tego obozu, ten ślub wszystkich naszych obecnych z obozem na cały czas jego trwania. Pamiętam tylko, że zebrałyśmy się same harcerki z dhną komendantką Turską na czele, witając te ognisko z wesołością a zarazem i strachem, co też nam ten kurs przyniesie. Pamiętam, że dużo śpiewów nie było, że długo dla mnie ognisko nie trwało, ale ognisko to pozostało mi w pamięci przez cały czas trwania obozu.

Chciałabym opisać nasz obóz dzień w dzień. Potrzebowałabym na to jednak dużej książki, gdyż dzień nie różnił się od dnia, a zarazem przynosił nam coraz to inne wiadomości i coraz więcej łączył nas tą miłością harcerską, która wszystkie trudności zwyciężała. Nie był to już dla mnie obóz, ale jakiś dziwnie przecudny sen i nie wiem, z jaką straszną obawą czekałam dnia zakończenia tego obozu i zarazem mego cudnego snu. Dzień rozstania się. Dzień, który miał mnie zbudzić z tego snu, w którym przez 15 dni żyłam. Niestety i dzień ten nadszedł. Nadszedł on takimi szybkiemi krokami, iż nie zbudził mnie powoli i ostrożnie, ale gwałtownie, strasznie gwałtownie, nie pozwalając mi ani się do tej pobudki przygotować. 29-go mieliśmy się rozjeżdżać. W przeddzień nie chciałam jeszcze w to wierzyć, ale gdy dhna Komendantka oznajmiła nam, że dziś 28 lipiec będziemy mieli ostatnie nasze ognisko, to dopiero wtedy zrozumiałam, iż już się wszystko skończyło. Jaki smutny był dla mnie ten dzień, oraz jak smutne dla mnie ognisko, gdy poraz ostatni oświetliło nasze kochane namioty. Ognisko to długo, bardzo długo będę pamiętała, gdyż przedstawia ono dla mnie zakończenie najładniejszego dotychczas obozu harcerskiego.

Gdy błysnął pierwszy płomień, starałam się zapomnieć: że to jest ostatnie ognisko, jednak uczynić tego nie mogłam, gdyż na każdej twarzy na którą spojrzałam, zobaczyłam ten smutek, jaki się odczuwa w chwili rozstania z drogą dla siebie osobą i dlatego też nie mogłam pohamować swoich łez, które mi same z oczu spadały. Oto dh. Komendantka zaczęła każdą z nas osobno opisywać — jakie byłyśmy, jesteśmy i może zostaniemy. Gorsza jednak była jeszcze chwila, gdy zaczęła się z nami żegnać. Byłam już na różnych ogniskach przywitalnych i pożegnalnych. Jednakowoż nie poczułam nigdy tej łączności harcerskiej, która nas w przeciągu tylko piętnastu dni potrafiła tak mocno złączyć, że każde słowo naszej Komendantki było dla nas jakby uderzeniem noża w serce.

Ale musiałyśmy się z naszym losem pogodzić gdyż każdy sen ma swój koniec, także z bólem serca musiałyśmy się położyć spać i jestem pewna, iż niejedna z nas noc tę przepędziła nie w śnie, ale na smutnych rozmyślaniach.

Na drugi dzień z rana wzięłyśmy się do bardzo smutnej pracy.

Musiałyśmy się zabrać do zwinięcia obozu, co też uczyniłyśmy z bólem serca, a'le rozkaz to rozkaz!...

I te godziny minęły. Chcąc nie chcąc, musiałyśmy się udać w drogę powrotną, nie zapominając jednak, rzucić ostatnie spojrzenie na tę dolinę, której może już nie zobaczymy, a która dla mnie osobiście była domem rodzinnym, na te szumiące lasy, których szum kołysał mnie, na tę rzeczkę w której spędziłam najmilsze moje chwile, zapominając o trudach codziennych. I znów oczy me napełniły się łzami przy myśli o rozstaniu się z tym wszystkiem.

Nie wiem, jak doszłam do stacji. Jak na drugi dzień odwiedzałam razem z innymi Paryż, to dla mnie stracił on wszelki swój urok.

Jeszcze cięższe chwile musiałam przeżyć, gdyż nadeszła wieczorna godzina, kiedy musiałyśmy się rozstać z harcerkami, rozjeżdżającymi się do swoich domów. Całowałyśmy się, ze łzami w oczach, życząc sobie z całej duszy ponownego spotkania. Nadszedł wreszcie czas, gdy i nasza grupa harcerek i harcerzy udała się na dworzec, biorąc pociąg w kierunku Metzu.

Podróży nie będę opisywała, gdyż jest ona dla mnie tylko smutnym wspomnieniem przymusowego powrotu do codziennych zajęć. Dojechałam do domu bardzo zmęczona. Do dnia dzisiejszego chodzę myśląc wciąż o tym obozie, który dla mnie tyle dobrego uczynił i którego przez długie lata nie zapomnę.

„Dzika Gęś".

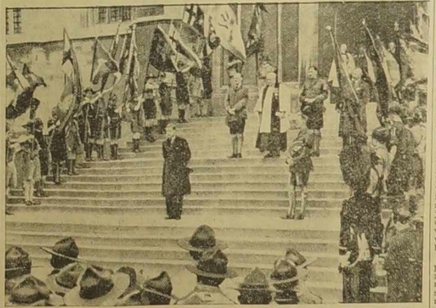

Król Jerzy VI wita zebrane w Giwel - Parku, pod Londynem, delegacje harcerstwa z 24-ch państw, w otoczeniu pocztów sztandarowych.

Wyprawa polskich instruktorów na międzynarodową konferencję zuchową w Anglji.

(Wywiad „Narodowca" z „zuchem-cwaniakiem").

W drugiej połowie miesiąca lipca b. roku odbyła się w Giwel - Park, pod Londynem, Międzynarodowa Konferencja Instruktorów Zuchowych (wilczęcych) w której brała udział delegacja z Polski. Na czele wyprawy polskiej stał druh hrcm. Aleksander Kamiński — twórca polskiego systemu zuchowego, autor książki „Antek Cwaniak", którą obecnie drukujemy w „Narodowcu", oraz naczelny redaktor Instruktorskiej Szkoły Męskiej w Górkach niedaleko Buczu, gdzie znajduje się Żeńska Szkoła Instruktorska pod kierownictwem Olgi Małkowskiej, żony twórcy skautingu polskiego.

Dowiedziawszy się, że instruktorki i instruktorzy polscy przybyli do Paryża, w drodze powrotnej do Polski, jako harcerz i sprawozdawca „Narodowca" „walę" prosto do pierwszego i największego w Polsce „zucha - cwaniaka", który na czas pobytu w stolicy Francji zatrzymał się w hotelu „Excelsior" — dzielnicy łacińskiej.

Melduję się. Czekam zaledwie kilka minut, gdy widzę schodzącego druha Kamińskiego, człowieka w wieku poważniejszym, czyniącym wrażenie bardzo miłe. Przekonałem się, że człowiek ten, będący znawcą i technikiem ruchu zuchowego jest prawdziwym typem „wielkiego zucha", jeśli odważył się napisać taką książkę jak „Antek Cwaniak", której główną podstawą była nietylko wyobraźnia i własna fantazja ale znajomość zasad polskiego systemu zuchowego, który dzisiaj przoduje na całym świecie.

Nastąpiło serdeczne powitanie. Druh Kamiński oświadcza mi, że poraz pierwszy spotyka się z dziennikarzem polskiego pisma we Francji i rad jest, że może podzielić się wiadomościami z Konferencji Międzynarodowej.

Pytam druha Kamińskiego jak tam było z udziałem polskiej wyprawy w pracach Międzynarodowej Konferencji Zuchowej?

— Wyprawa polska — zaczyna dh. A. Kamiński — liczy 7 instruktorów i 3 instruktorki druhów: Stanisławę Milerande, kier. Kobiet pracujących w ruchu zuchowym czeskim, Wandę Francową, redaktorkę „Ucha" we Lwowie, Halinę Wisłocką, instruktorkę zuchową, Donad Medarda Datonia, kier. zuchowego, Emila Jędrzejczyka, kier. nauczania sposobu zuchowego w szkolnictwie, Todeusza Pietrasia, zagranicznego referenta zuchowego, Wacława Skorupskiego, sekretarza wydziału międzynarodowego, Władysława Sobieraja, instruktora zuchowego, Jana Ożdżyńskiego, kier. zuchowego z Gdańska.

— A jaka jest różnica między ruchem polskim, a ruchem zuchowym innych państw?

—Ruch zuchowy w Polsce jest po pierwsze specyficznym tworem polskim. Wilczestwo w innych państwach np. zachodnich stosowane jest na wzorze angielskim, który system swój opiera na opowiadaniach o dżungli, o wyprawach czasami nierealnych. Polska posiada swój własny system, przystosowany do wymagań polskiego temperamentu i werwy naszego chłopca.

—Druhu — powiadam — przejdźmy teraz do szczegółów z konferencji międzynarodowej.

— Delegacja polska była ogromnie słuchana. Delegaci innych narodowości wynieśli z materjału polskiego szereg ważnych wskazówek, które będą napewno wykorzystane przy opracowaniu wewnętrznych systemów prowadzenia pracy zuchowej. Napewno inne państwa ulepsza swój sposób oraz wprowadza szereg inowacji.

Ze strony delegacji polskiej dh. Damowski wygłosił referat p. t.: „Kręgi Starszyzny Zuchowej". Referat wykazał uzasadniczony temat o akcji starszyzny w pracy najmłodszej gałęzi harcerskiej. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, która wykazała, iż ruch zuchowy w Polsce jest na właściwej drodze, co właśnie przyznano nam podczas tejże dyskusji. Pozatem w programie udziału polskiego został wyświetlony film o zuchach polskich, którego autorem jest dh. Jan Ożdżyński. Ten autor zorganizował wystawę zuchową polską. Wystawa należała do bardzo udatnych i przedstawiała się bogato i interesująco. Za urządzenie wystawy otrzymaliśmy specjalną pochwałę.

Przypuszczałem, że to już koniec naszej rozmowy, ale druh Kamiński opowiadał dalej:

— Nasz pobyt w Paryżu wykorzystaliśmy również pożytecznie, bo złożyliśmy wizytę skautom francuskim. Byliśmy w francuskiej szkole instruktorskiej „Scouts de France" w Chamarente (S. et O.) oraz gościliśmy w Ośrodku Instrukcyjnym w Capy (Oise), który grupuje skautów z Eclaireurs de France i Eclaireurs Unionistes. Pozatem udaliśmy się do obozu harcerzy polskich w Moret les Sablons, gdzie na miejscu zapoznaliśmy się bliżej nad sposobem wychowania kadry przyszłych kierowników drużyn emigracyjnych. Nasz pobyt w obozie Moret les Sablons był dla nas prawdziwą rozkoszą, gdyż nareszcie mieliśmy możność zetknąć się bliżej z tą bracią harcerską,k tóra, zdala od Macierzy, pracuje dla dobra Z. H. P. i Polski.

Druhu Redaktorze, mówi do mnie hrm. Kamiński — proszę przesłać całej polskiej rzeszy harcerskiej we Francji nasze „Czuwaj"!

Na tem skończyliśmy rozmowę, żegnając druha Kamińskiego pozdrowieniem harcerskiem „Czuwaj". St. K-ki.

Apel Komendy Hufca Harcerzy Bruay

Do wszystkich Kół Przyjaciół Harcerzy na terenie Hufca Bruay en Artois oraz do byłych starszych harcerzy, którzy opuścili z jakich powodów szeregi Harcerstwa, aby wypełnili swój obowiązek, bo ślubowali, aby służyć Bogu i Polsce i być posłusznymi prawu harcerskiemu.

Nie jeden już ma odznaki, mam tu na myśliKrzyż Harcerski, który tak wielką ma wartość. Dbajcie więc, by spełnić obowiązek cenicie ten promień, który Wam świeci na piersiach. Szerzcie wiedzę dla tych, którzy pragną się dowiedzieć coś o Harcerstwie. Bo nie kto inny, ale my, starsze społeczeństwo, mamy dać kierunek myślowy swym następcom. Dlatego też my, którzy się znajdujemy zdala od naszego Państwa, powinniśmy zająć ściśle określoną postawę i unormować stosunek do naszej organizacji harcerskiej.

Pozatem dotychczasowe nieporozumienia i zwalczanie jeden drugiego jest złym przykładem dla młodzieży. Bo ideami starszego człowieka to wola umiejąca odnieść zwycięstwo nad własnemi słabościami. Ziszczeniem tego ideału jest prawo harcerskie. Ceńmy więc świętości narodowe, trudem i krwią naszych praojców zdobyte. Nie dajmy się zbałamucić, nie omijajmy naszej organizacji, która stanowi szkołę karności i patrjotyzmu. Jeśli braknie nam jednomyślności i powagi oraz zrozumienia zadań, to powstaną złe następstwa i młodzież zacznie się wychowywać poza nawiasem naszego społeczeństwa. Nie będzie to nic dziwnego, bo każda rozsądna ludzka istota dąży do jakiegoś celu. A że człowiek jest stworzeniem społecznem, to też z natury swej dąży do życia w jakiejś gromadzie. Nas to powinno obchodzić jako starszych i dlatego na obczyźnie jest to nasz obowiązek, być lojalnym obywatelem Polski i pamiętać o obowiązkach narodowych. Myśli i kierunek władz państwowych zmieniają się, ale Państwo pozostaje na takim poziomie, na jakim znajdują się obywatele. Jacy będą obywatele, takiem będzie Państwo. Więc łączmy i zrzeszajmy się gromadnie i starajmy się przychodzić z pomocą moralnie i materjalnie harcerstwu a tem damy przykłady, że co w naszej mocy, tem chcemy okazać wdzięczność naszej organizacji przez udział w jej pracy i zdobywanie dobrej opinji w Kraju i na Wychodźtwie.

Zarazem apeluję do synów, szczególnie pod adresem niechętnych chłopców ,aby się zgłosili do swoich drużynowych o udzielenie im informacji jak w drużynie Divion tak samo w drużynie Houdain, której jest drużynowym sekretarz dh. Kunkiewicz, rue Marechal Foch Nr. 18.

Szostak Stanisław, hufcowy.

LENS FIRMY POLECANE naszym CZYTELNIKOM i OKOLICA.

JEŻELI CHCESZ BYĆ ELEGANCKO UBRANY, zanotuj sobie jedyny adres zakładu krawieckiego. Pierwszorzędna robota i rzetelna obsługa

M. MAX

krawiec dyplomowany, 40, Rue de Lille, LENS (P. de C.). — Tel. 603. (61 K.).

Aux Soieries Lyonnaises

16, rue de Lille — LENS.
Największy wybór jedwabiu i materjałów damskich wszelkiego rodzaju, w całej okolicy. Ceny jaknajniższe. Jakość pierwszorzędna. — W waszym własnym interesie przyjdźcie nas odwiedzić
— CENY STAŁE. —

BILLY - RADIO
60, Rue de la Gare, Billy-Montigny

MONOPOLE, NAJLEPSZY RADIOODBIORNIK. PRZED ZAKUPEM, posłuchajcie jego gry, a napewno go kupicie.

Fabryka Radioodbiorników firmy „SUCCES"
Fabryka w Caudry, magazyn 5, r. Diderot LENS
Przedstawiciele wszędzie — Reparacja wszystkich marek. — Gwarantowany odbiór stacyj polskich

ZADOWOLONY JEST zawsze, bo kupuje swoje *koszule* w
Chemiserie Parisienne 18, Rue Porte d'Arras — LENS
GEORGES 7, r. de la Gare, BULLY les MINES
KOŃCOWE SERJE, wartości 29 frs. sprzedawane za 15 frs.

KARTY WIZYTOWE
ZAPROSZENIA ŚLUBNE i WSZELKIE DRUKI
WYKONUJE NAJTANIEJ
DRUKARNIA „NARODOWCA" LENS

Apteka L. JOLY LIEVIN Rue Defernez
skład ziół leczniczych i wszystkich specjalności lekarskich polskich i francuskich.
— MÓWI SIĘ PO POLSKU —

Oto prawdziwe
Piece Westfalskie
MARKI „ENFIN"
Maszyny do prania „Faida", „Speed", poruszane motorem (od spodu) z elektryczną wyżymaczką.
M-me Vve SOUILLARD, Rue de la Gare, BULLY LES MINES (naprzeciw żandarmerji) (99 K.)

MEBLE
Łóżka - Linoleum
Piece westfalskie
Firma
A. ANSART
46, Rue Bollaert
(obok Bureau Tabac i pomnika E. Basly)
w LENS

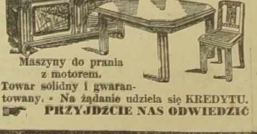

Maszyny do prania z motorem.
Towar solidny i gwarantowany. - Na żądanie udziela się KREDYTU.
PRZYJDŹCIE NAS ODWIEDZIĆ

TANIE I PEWNE
LECZENIE przeziębienia KASZLU
i CHORÓB PŁUCNYCH
za pomocą BRONCHOFLUIDU. — Przeziębienie, bronchit, katar organów oddechowych, grypa, astma, duszność, wszelkie choroby gardła i płuc, leczą się szybko i niezawodnie BRONCHOFLUIDEM. Nawet po użyciu kilku tabletek BRONCHOFLUIDU, chory odczuwa polepszenie. — Cena: 16.— fr.

Leczenie zatwardzenia
żołądka, chorób trawienia i wątroby zapomocą GASTROFLUIDU. — GASTROFLUID, który reguluje działalność wątroby, leczy zatwardzenie, jak również choroby z tejże przyczyny: zatrucie krwi, choroby wątroby, ostre i chroniczne zapalenie kiszek, choroby skóry, hemoroidy, bicie serca, bezsenność, odbicie, gazy, zły smak i zapach w ustach itd. - Cena: 13 fr. 85.

PISZCIE DO NAS, a my Wam wyślemy cudowny lek ten i opis użycia. — Opłata przy odbiorze. — Przesyłka na nasz koszt w razie zamówienia nie mniej, jak 2 pudełek. Piszcie do nas po polsku na adres:
LABORATOIRE N. KALEFLUID
66, Bld. Exelmans. — PARIS (16)

CHOROBY KRWI *MĘŻCZYZN I KOBIET.*
Szybkie wyleczenie. Natychmiastowy skutek za pomocą nowych metod o potrójnej działalności
We wszystkich wypadkach: **TRYPRA, SYFILISU, EGZEMY,** wrzodów, krost, upławów, zapaleń macicy, hemoroidów, piegów —
wyleczenie gwarantowane.
Konsultacje codziennie przez lekarzy specjalistów. Ceny bardzo umiarkowane, od godz. 9-tej do 20-tej. W niedziele i święta do południa.
Clinique des Carmes,
PARIS — 24 rue des Carmes — PARIS (5).
Dla prowincji, leczenie dyskretne przez korespondencję. (Wysyłka pocztą lub płatne listonoszowi).

WIELKA
Kancelarja Prawna
istnieje od kilkunastu lat
S. Skórnicki
26, rue Beaubourg, PARIS (3-e).
Metro: Rambuteau. Tel.: Turbigo 54-78
Załatwia się w jaknajkrótszym czasie i po zniżonych cenach.
Tłumaczenia urzędowe ze wszystkich języków ważne — w całej Francji! —
Pełnomocnictwa. - Akta rejentalne kupna i sprzedaży. — NATURALIZACJE. Papiery do ślubu. - ROZWODY NA KREDYT. - Legalizacje. - Obrona w sądach polskich i franc. - Porady ustne i listown.
Specjalne warunki dla robotników. —
Przyjęcia: od 9 — 12 i od 2 — 6.
W niedziele i święta: od 9 — 12-tej.

Podróżujcie drogą morską
— zamiast lądową —
Najdogodniejsza i najszybsza bezpośrednia komunikacja morska z Pół. Francji do Polski
LINJE ŻEGLUGOWE S. A.
2 i pół dnia z Boulogne sur Mer do Gdyni dużymi statkami transatlantyckimi.
GDYNIA — AMERYKA (64 st.)
Doskonała obsługa, znakomita kuchnia polska
Ceny przejazdu wraz z pełnem utrzymaniem
od franków 600.—
Najbliższe odjazdy z Boulogne:
S/S „PUŁASKI" — 19 sierpnia
S/S „KOSCIUSZKO" — 19 września
Gdynia—Ameryka linje żeglugowe
Przedstawiciel na Pó.nocną Francję:
Guillaume HURET, Boulogne sur Mer
Place Frédéric Sauvage — Tel. 0.51.

Tłumacz Przysięgły
przy sądach francuskich
S. SIKORA
Licencié en Droit. — Expert. — Traducteur juré. — 38, rue Hallé, (Serv. N.)
PARIS (14-e).
Metro: Mouton-Duvernet. - Tel. Gob. 94-98. Od 5 do 7. W niedziele i święta od 10 do 12.
TŁUMACZENIA URZĘDOWE
na papierze stemplowym ważne na całą Francję. — Papiery do ślubu.
Naturalizacje.
Pełnomocnictwa. — Legalizacja dokumentów, sprawy cywilne, handlowe i karne przy sądach francuskich. — Rozwody na kredyt w najkrótszym czasie. Zwrot dokumentów w ciągu 48 godzin. — Najtańsze ceny dla robotników. Porady ustne i listowne bezpłatne.

Prostatyt.
Niebezpieczną tę chorobę, która bardzo często jest wynikiem źle leczonego trypra można zupełnie wyleczyć bez bólu i bez operacji dzięki czopkom PROSTATOPOL KLAWE.
PROSTATOPOL KLAWE cena 15 fr., z przesyłką 17 fr. 30. — Komplet 5 pudełek z przesyłką: 64 fr. 35.
Magister Klawe, 39, Bld. de la Tour-Maubourg. — PARIS (7-e).

Lekarz Polski i Dentysta w REIMS (Marne)
przyjmuje codziennie i w niedziele od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczór CIERPIĄCYCH NA CHOROBY WENERYCZNE, KOBIECE, SKÓRNE, ŻYLAKI I HEMOROIDY.
17, — Rue Emile Zola. — Nr. 17.
UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE. (61 st.)

DRUKARNIA „NARODOWCA"
zaopatrzona w nowoczesny sprzęt techniczny, wykonuje szybko, starannie i po przystępnych cenach wszelkie prace, w zakres drukarstwa wchodzące, jak: bilety wizytowe, ulotki, afisze, koperty, nagłówki firmowe, statuty, pisma, książki, druki luksusowe wielobarwne itp.

Urlop na 10 dni
daje możliwość otrzymać prawo jazdy na wszystkich kategoriach z nieogr. ciężarem. Egzamin na motocyklach — 2 dni. Permis international, ważny w Polsce i dyplom szofera - mechanika na autach, kamionach, traktorach. Mieszkanie 25 fr. tygodn. Otwarte od 8—8 wiecz., w niedzielę do 1 po poł. Dajemy posady dla szoferów. Stałe okazje aut i motocykli.
POLSKO - FRANCUSKA SZKOŁA Samochodowa i Motocyklowa
Adresować: AUTO-ECOLE, 100, rue Ordener, PARIS 18-e (Metro J. Joffrin).

Niedaleko Konsulatu **Polska**
Kancelarja Adwokacka
pod kierownictwem DOKTORA PRAW
Tłumacz Przysięgły
przy Sądach Francuskich.
S. OLŚNICKI
106, r. Jouffroy — PARIS XVII
Przyjęcia od 9 — 7. W niedz., i święta od 10 — 1
Metro: WAGRAM. — Tel.: WAGRAM 88-91
TŁUMACZENIA URZĘDOWE
Papiery do ślubu — Naturalizacje. — Pełnomocnictwa. —
Akty rejentalne. — Rozwody. — Spadki. — Obrona w sądach francuskich i polskich.

Akademja kroju DUNKEL
LILLE, — 179, Rue Nationale. — Tel. 47.99.
LENS, — 4, rue de Strasbourg. — Tel. 5.85.
CARVIN, — 65, rue du Centre.
BRUAY, — 21, rue Alfred Leroy.
Metoda prosta, szybka i praktyczna, najlepsza i najbardziej rozpowszechniona we Francji. Każdą uczennicę uczy się osobno, tak, że może rozpocząć kurs każdego dnia i o godzinach dla niej stosownych.
Ceny z góry ustalone. — Udziela się kredytu.
Nasze magazyny zobowiązują się zadowolić naszą liczną klientelę przez szybkie i staranne dostarczanie modeli na miarę, krojenia i przygotowania do przymiarki różnych ubiorów. Plisowania. — Mereżki — Guziki • materji — festony — manekiny po cenach bezkonkurencyjnych.

OGŁOSZENIA DROBNE

są płatne z góry. Ogłoszenia: „Dzierżawy", „Sprzedaże", „Kupna", „Różne" i „Matrymonialne" — nie przekraczające 10 wierszy, kosztują 20.— fr., trzykrotne ogłoszenie 50.— fr. „Wolne miejsca" nie przekraczające 8 wierszy, kosztują 12.— fr., trzykrotne ogłoszenie 30.— fr. Ogłoszenia dla poszukujących pracy 5.— fr., trzykrotne 10.— fr. Za każdy dodatkowy wiersz 2.— fr. W wydaniach niedzielnych liczy się 20% drożej.

POSZUKUJĄ PRACY.

SAMOTNY MĘŻCZYZNA lat 38, władający poprawnie językami polskim, francuskim i niemieckim, 12 lat we Francji, poszukuje pracy jako pomocnik w ogrodnictwie lub jako służący. Łaskawe zgłoszenia do: JEAN - MARIE, Hopital de Lons le Saunier (Jura). (954).

Wolne miejsca.

MALARZE
do rusztowań metalicznych lub dawniejsi monterzy budowlani potrzebni do prac malarskich w okolicach Marles, Béthune, Hénin Liétard i Douai. — Pisać: A. LOUIS, 19, Rue Lambrecht, DOUAI. (946)

UCZEŃ PIEKARSKI
od lat 15 do 17 potrzebny. Zgłoszenia natychmiast do: Jan OLSZAK, piekarnia, Route de Lens, nr. 85, w HULLUCH (P. de C.) (948).

CZELADNIK PIEKARSKI
lub starszy uczeń potrzebny od zaraz. Zgłoszenia do: MACKOWIAK, Chemin Laly, Bld. ROUVROY (P. de C.) (951).

STARSZA SŁUŻĄCA
lub niewiasta do 50 lat, posiadająca kartę do pracy, potrzebna do wszelkiej pracy domowej. JEZIORKOWSKI Feliks, 197, Rue Marceau, WAZIERS (Nord). (940).

WIELKA FABRYKA
okręgu Dąbrowy, poszukuje INŻYNIERA Polaka od lat 35 — 45, który pracował w wielkim przedsiębiorstwie jako szef oddziału mechaniki lub przy utrzymywaniu (entretien) maszyn i pragnie wrócić do kraju. Stanowisko szefa oddziału w mechanice lub w biurze przygotowania technicznego zapewnione. Poważne referencje wymagane. Pisać do: Sauvage, 15, ulica Dietlowska, SOSNOWIEC (Polska). (890).

2 ROBOTNIKÓW
potrzeba do prac przy młócce. Dobra płaca i utrzymanie. Natychmiastowe zgłoszenia pod adres: JACQUEMONT DAQUIN Entrepreneur de Battage à Paradis — LESTREM (P. de C.) (936).

DZIEWCZYNA
potrzebna natychmiast do wszelkiej pracy domowej. Zgłoszenia do: DUTKOWSKI Józef, skład kolonialny, 82-ter, Rue de Lénine, FOUQUIERES lez LENS. (948).

BIEGŁA SKLEPOWA
oraz UCZENICA mogą się zgłosić. — Rzeźnik polski Franciszek JANIAK, 65, Rue de la République, 65, BRUAY EN ARTOIS (P. de C.). (958).

SPRZEDAŻE.

FABRYKA
pieców kuchennych
SYSTEM NIEMIECKI
A. DEHOUR
7, 9, Rue St. Christophe, (róg PRISUNIC)
DOUAI
oraz Gd. Pl. w ANICHE
Dostawa do domu bezpłatna. — Na żądanie udziela się kredytu. — Zwróćcie się do nas z zaufanie. — Dajemy gwarancję.

PIEKARNIA
do sprzedania natychmiast w dużej kolonji polskiej. Wypiek 3 i pół worka dziennie. Bliższych informacyj udzieli: KĄDZIELSKI Stefan, 36, Rue Danton, LIEVIN (P. de C.). Zgłoszenia od 6-ej do 10-ej wiecz. (956)

KAMIENICĘ
narożnikową, dobry punkt handlowy, dwa składy i restauracja, czynsz 2.600 zł. — cena 32.000 zł., wpłaty 20.000 zł. sprzeda właścicielka: GRYCZYŃSKA, KOBYLIN Wielkopolska. (955).

Matrymonjalne

SAMOTNY MĘŻCZYZNA lat 39, ciemno - blondyn, średniego wzrostu, miłego charakteru, bez nałogów, z zawodu szewc, poszukuje towarzyszki życia o tych samych zaletach, od lat 34 do 40; cośkolwiek gotówki wymagane w celu powiększenia interesu; narodowość i wyznanie obojętne. Zgłoszenia wraz z fotografją nadsyłać do „Narodowca" pod nr. 943.

PANNA
w starszym wieku, biegła w handlu i gospodarstwie, posiada w Polsce majątek: dom w mieście i ziemię, 3000 zł. i 10.000 fr. w gotówce, pragnie poznać fachowca, kawalera lub wdowca w odpowiednim wieku, posiadającego interes — najchętniej rzeźnictwo lub gospodarkę. — Zgłoszenia do: Anna PACZKOWSKA, — M-me LUSSERT, Café, 4, Rue Paturle, PARIS 14. (959)

KAWALER
średniego wzrostu, łagodnego usposobienia, posiadający cośkolwiek oszczędności, pragnie poznać pannę od lat 24 do 30 w celu matrymonialnym. — Oferty wraz z fotografią, za której zwrot ręczę, nadsyłać do „Narodowca" pod nr. 944.

RÓŻNE.

KTO z RODAKÓW
sprowadzi mi na kontrakt siostrę i brata z Polski? Łaskawe listy nadsyłać do: DUDA Tomasz à Chepoix par BACOUEL (937)

OSTRZEŻENIE
Niniejszem ostrzegam przed dalszym rozsiewaniem nieprawdziwych pogłosek o mnie i mojej byłej żonie, gdyż w przeciwnym razie pociągnę winnych do odpowiedzialności sądowej. S. O. z LENS. (957).

Księgarnia Polska w Paryżu
123, Bld. St.-Germain
podaje do wiadomości Pp. KLIENTELI, że z powodu urlopów personelu, **w miesiącu SIERPNIU będzie nieczynną**

ZĘBY zdrowe i silne są głównym warunkiem dobrego zdrowia. Nie czekajcie zatem do ostatniej chwili a już teraz odwiedźcie znany
ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
pod kierownictwem chirurga-dentysty Fakult. Med. w
Billy - Montigny
5, rue Pasteur, 5, (w domu, gdzie kwiaciarnia). Tel. 37.
KONSULTACJE
codziennie prócz sobót od 10 — 12-ej i od 3 — 6-ej. W niedziele i święta od 10-tej do 12-ej przedpołudniem.
Leczenie zębów i jamy ustnej. — Rwanie zębów bez bólu. — Plombowanie i wykonanie protez nowoczesnych — Przy wprawieniu zębów rwania się nie liczy. Udzielamy kredytu na warunkach według ugody. — Wszelkie operacje wykonywane są bez bólu i z zachowaniem wszelkich wymogów higjeny.
UWAGA! — Dla członków Kasy Chorych komp. Courrieres wyrywanie zębów bezpłatne na Książki Kasy; dla ubezpieczonych w Assurances Sociales, leczy się i wprawia zęby na koszt kasy.
Kasa Chorych komp. Dourges zwraca koszta także przy wprawianiu zębów.

GASTON LEROUX.

116) (Ciąg dalszy)

— Zaszło to, żem ujrzał Huberta z panią do Meyrens, — oboje tutaj.

— Tutaj ?

— Tak jest, o dwa kroki stąd !... i udało mi się podsłuchać ich rozmowę... Hubert gotuje jakiś cios przeciw nam ! Oświadczył to Meduzie, a gdy chciała się dowiedzieć szczegółów, rzekł tylko dosłownie tak : „Będzie pani zadowolona ! i ja również, przyrzekam pani ! Będziemy wszyscy pomszczeni ! Jeszcze przed upływem godziny !" Więc prędko, prędko, dzieci, uciekajmy !

— Uciekajmy ! — powtórzył Jan.

— Och tak ! Opuśćmy jak najrychlej ten potworny kraj ! — westchnęła Odeta. — Mój Boże, a ja sądziłam, że nasze nieszczęścia już skończone.

— Ale jak zawiadomić w tej chwili poganiaczy mułów ?... A zresztą nie możemy odjechać bez koni — powątpiewał Jan.

— Uciekajmy pieszo ! Ratujmy się jak możemy ! — odparł Rouletabille, dochodząc do okna. — Słyszycie tę wrzawę ?

Hałas wzmagał się z każdą sekundą, przeistaczał w huragan, który wybuchnął z niesłychaną siłą.

Karawanseraj, jeszcze przed dziesięciu minutami pusty i głuchy, zapełnił się tysiącznym tłumem, wrzeszczącym i podnieconym, pod wodzą Andrzeja i Kalisty, uzbrojonych w strzelby, a tymczasem w jednem z okien hotelu, wychodzącym z pokoju, gdzie Jan złożył swą lekką walizkę, jeden ze starców Rady, w którym Rouletabille rozpoznał zaraz mędrca - polyglotę, wymachiwał wielką księgą, znaną dobrze dziennikarzowi: była to Księga Przodków.

Nietrudno było odgadnąć, co starzec krzyczał do tłumu, pokazując odnalezioną wreszcie Księgę.

— To niewierni ją skradli !

— A gdzie znaleziono święte Pismo ? W walizie Jana !

Z tyłu za nim wychylała się blada, złowroga twarz Huberta.

Rouletabille nie miał potrzeby aż tyle widzieć i słyszeć, by pojąć wszystko.

— Zapóźno ! Siedzimy w potrzasku — wyrzekł tylko.

ROZDZIAŁ XXVIII.

W którym Rouletabille oświadcza, że nie może uciekać bez swojego neseseru, i co z tego wynikło.

Karawanseraj dałby się w tej chwili porównać do olbrzymiej czary, w której wrzał i pienił się gniew ludu. Cyganie całego okręgu, miotani w ten dzień zmiennemi uczuciami, od najwyższego entuzjazmu do skrajnej rozpaczy, byli w takim nastroju, że nawet błahsza rzecz niż kradzież Księgi Przodków wystarczyłaby, aby ich pchnąć do najgorszych czynów.

Z przygody z królową wynieśli głębokie przeświadczenie, że zostali wyprowadzeni w pole.

A przez kogo, jeśli nie przez niewiernych ?...

Zina była jedynie narzędziem w ręku obcych w tej sprawie, w której koniec końcem chciano im narzucić fałszywą królowę !...

Druciarze i tokarze, stanowiący klasę najuboższą, ale zarazem najbardziej zuchwałą, ponieważ nie mającą nic do stracenia, połączyli się i żądali natychmiastowego wygnania wszystkich obcych oraz pozbawienia ich wprzód majątku; istotnie patrjarcha skłaniał się ku ich życzeniu i już miał podpisać dekret podobnej treści w nadziei, iż tym sposobem uniknie większych nieszczęść.

Wtedy to Hubert, widząc, że Jan i Odeta wymkną się z jego rąk, zmyślił całą aferę z kradzieżą Księgi Przodków, wsunąwszy naprzód zręcznie fatalny tłumok do walizy Jana... Kalista pociągnąwszy z sobą Andrzeja stanęła na czele rewolty ludowej, grożącej zagładą wszystkiemu... Milicja patrzyła bezczynnie, bogatsi zaś mieszkańcy zamknęli się na cztery spusty w swych domach.

Rada starców obradowała bez przerwy w pałacu. Światły bibljotekarz skonstatował zbrodnię. Historja ta była niepomiernej wagi dla patrjarchy, który zastanawiał się, jak ma postąpić z obcymi bez skazania ich na przepisane w tym wypadku tortury, co pociągnęłoby za sobą tarcia z mocarstwami ościennemi.

W skrytości ducha życzył sobie, aby Rouletabille'owi oraz jego przyjaciołom, którym doradził jak najszybsze zniknięcie, udało się wymknąć.

— Siedzimy w potrzasku ! — wykrzyknął reporter.

Ale ponieważ znał doskonale wszystkie tajemnice gmachu, ukrywającego ich chwilowo, wyprowadził prędko Jana i Odetę na małe, tylne schody dla służby, wychodzące na przeciwną karawanseraju stronę... Już tłum zapełnił sale na parterze, wyjąc dziko i dobijając się kolbami karabinów w zamknięte drzwi W tym momencie małą gromadę naszych uciekinierów dopędził pan Mikołaj Tournesol, istny obraz rozpaczy...

— Chcą podpalić hotel, uciekajmy co żywo ! — radził.

— A biedna pani de Meyrens ? Opuszczasz ją pan ? — drwił Rouletabille...

— Djabli niech wezmą panią de Meyrens ! To ona wraz z tym piekielnikiem Hubertem winna jest wszystkiemu !

— Do stu piorunów ! — krzyknął nagle Rouletabille, — zapomniałem neseseru !...

— Jakiego neseseru ? — spytał zdumiony Jan, widząc, że przyjaciel zatrzymuje się i zawraca.

— Ależ mojego neseseru z przyborami toaletowemi — odparł reporter, rzucając się spowrotem ku schodom.

— Oszalałeś czy co, do licha ? !... Za minutę będzie już zapóźno, a ty myślisz o głupim neseserze ? !

— Ach, mój drogi, już po raz trzeci nie mam zamiaru kupować sobie przyborów toaletowych. Nie jestem miljonerem ! Czekajcie tutaj na mnie ! Nie czyńcie kroku beze mnie !

Z temi słowy, odpychając dość gwałtownie Jana, przebiegł schody i zniknął w hotelu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nie zabieraj pieniędzy,

jadąc na urlop do kraju!

Bezpieczniej i pewniej jest zabrać książeczkę depozytową Banku P.K.O., z której możesz podjąć pieniądze we Francji i w Polsce.

Bank
POLSKA KASA OPIEKI S. A.

Kapitał złotych 5,000.000.

Oddział w PARYŻU: 23, r. Taitbout, Paris IX-e
Tel.: TAItbout 42-02. — R. C. Seine Nr. 241.933 B.
(Róg Bd. Hausmann.)

Agencje: LENS, 1, rue de Douai;
METZ, 18, rue des Augustins;
MONTCEAU-les-MINES, 7, rue Rouget de l'Isle;
TOULOUSE, 8, Rue Bayard.

— 15 własnych placówek we Francji. —

(9 st.)

CHORYM,
osłabionym i nerwowym.

Dzisiejsza nauka lekarska udowodniła, że liczne przesilenia w stanie zdrowia, jak: ogólne osłabienie, zesztywnienie mięśni, zanik pamięci, przygnębienie nerwowe, zatwardzenie, bezsenność, trzęsienie członków, zatrucie kwasem moczowym (podagra, reumatyzm itd.); różne choroby, neurastenja itd., oraz wszelkie objawy PRZEDWCZESNEJ STAROŚCI a nawet przedwczesnego zgonu, — są powodowane złym działaniem naszych gruczołów żywotnych. Jednocześnie doświadczenia naukowe dowodzą, że przez wprowadzenie do naszego obiegu krwi wyciągu z gruczołów żywotnych „Kalefluid", można przywrócić normalne działanie tych gruczołów a tym samem wskrzesić Zdrowie, Siły i radość młodego życia.

Naukowy środek „Kalefluid" odmładza i wzmacnia cały organizm, przywraca zdrowie i siły w każdym wieku, przyśpiesza trawienie, rozpuszcza i usuwa kwas moczowy oraz trucizny. Jednym słowem, po kuracji „Kalefluid'em" choroby i niedomagania ustaną, przygnębienie nerwowe zniknie. Staniecie się rzeźkimi i wesołymi, i cieszyć się będziecie z młodego i zdrowego życia.

Z powodu braku miejsca, prosimy wszystkich o zażądanie naszej broszury informacyjnej, zawierającej opinje Ciała Lekarskiego oraz listy dziękczynne wyleczonych. Naprzykład, znakomity Profesor Dr. Cairi pisze: „Uważam „Kalefluid" jako silny środek, wielce wzmacniający i przywracający zdrowie. Daje on energję, przywraca stracone siły i wzmacnia system nerwowy. Jednemu z mych pacjentów, 60-cioletniemu człowiekowi, zupełnie zgrzybiałemu, „Kalefluid" w zupełności przywrócił siły i zdrowie, i chory może obecnie pracować jak młodzieniec".

KALEFLUID — jest nagrodzony 5 ZŁOTEMI MEDALAMI i 5 GRAND PRIX. — BEZPŁATNIE wysyłamy broszurkę w polskim języku o najlepszej metodzie leczenia i odmładzania organizmu, przywrócenia sił i zdrowia. — KALEFLUID znajdziecie w aptekach, albo też napiszcie do nas po polsku, a my Wam wyślemy to cudowne lekarstwo. — OPŁATA PRZY ODBIORZE.

Laboratoire N. KALEFLUID
66, Boulevard Exelmans, 66 — PARIS (16)

OCZYSZCZAJĄCY KREW „AWRANIN"

sok roślin i traw indyjskich, zupełnie oczyszczający krew od szkodl. mikrobów i zarazy, ODŚWIEŻA I ODMŁADZA ORGANIZM, INDYJSKI BALZAM, wypróbowany praktyką ponad 50 l., ZUPEŁNIE I SZYBKO LECZY UPARTE I CIĘŻKIE CHOROBY SKÓRNE, jak LUPUS (WILK), SYKOZĘ, PSORIAZĘ i EGZEMĘ we wszystkich odmianach. RADYKALNIE I SZYBKO wylecza ZABURZENIA W OBIEGU KRWI I TRAWIENIA, małokrwistość, bezsenność, OSŁABIENIE OGÓLNE I PŁCIOWE (impotencję). Jest doskonałym środkiem przy leczeniu SYFILISA we wszystkich jego stadjach, a także TUBERKULOZY PŁUC I KOŚCI, oraz CHORÓB ŻOŁĄDKA, KISZEK I REUMATYZMU. Już na 3—5 dzień chory czuje jak organizm napełnia się nowymi siłami i uspakajają się nerwy. — Firma istnieje od r. 1893. — Posiadamy tysiące listów dziękczynnych. — BALZAM jest premjowany i nagrodzony złotymi medalami na wystawach europejskich. — Żądajcie niezwłocznie szczegółowej broszury, załączając 1 fra. na porto. — Nie przeciągajcie choroby! Nie zwlekajcie więcej! Piszcie natychmiast na adres:

Labor. n. L'Avranine — 6, rue Maublanc, — PARIS XV.
Metro Vaugirard. — Tel. Vau. 65-69. — Piszcie swój adres wyraźnie.

OBECNIE JEST UDOWODNIONE!!

że siedzibą wszystkich chorób jest krew. Niema człowieka na ziemi, któryby nie cierpiał, nie cierpi lub nie będzie cierpiał. Jedynym powodem chorób jest **zubożenie krwi. Krew zepsuta, nieczysta, jest częstym powodem chorób, — które bardzo często doprowadzają do śmierci. — Syfilis, tryper itd., choroby skórne i egzema, pryszcze, czerwone plamy itd. — pochodzą z zepsutej krwi.** Przyczyny bólów należy zawsze szukać we krwi. TRZEBA WIĘC OCZYŚCIĆ KREW I USUNĄĆ NIECZYSTOŚCI, które ją zatruwają. JEDYNIE WEWNĘTRZNE LECZENIE, rozsądnie zastosowane przez lekarza specjalistę wróci Wam zdrowie. —

Listowne informacje bezpłatne. Leczenie dyskretne przez korespondencję.
Przyjść lub pisać:

Mr. Le Docteur Polonais 9, Rue Monge Paris 5-ème

CHOROBY KOBIECE

Anemja, krwotoki, bezsenność, nerwy, nabrzmienie żył, hemoroidy, choroby krwi, choroby skórne, nieregularne perjody, bolesne upławy, obfite upławy, opóźnienia patologiczne. — (Doktór polski)

Konsultacje od 9-tej do 20-tej — W niedziele i święta przedpołudniem od 9 do 12-tej. (Ceny bardzo umiarkowane). (1

Dla prowincji, leczenie dyskretne przez korespondencję.

***Przyjść lub pisać:* DOCTEUR SPECIALISTE**
24, rue des Carmes, PARIS 5-e Metro Maubert.

GRATIS

Laboratorja Lexil wysyłają czytelnikom tej gazety obszerną broszurę, wskazującą im, jak mogą

WYLECZYĆ

hemoroidy, wrzody żylakowe, prostatyt, rzeżączkę, choroby kobiece.

—:— Liczne zaświadczenia. —:—

Pisać: LEXYL, 36, Rue des Archives, — PARIS.
(Dołączyć 0.65 w znaczku na odpowiedź).

BLISKO KONSULATU — NAJSTARSZA KANCELARJA POLSKA
(istnieje od 29 lat)

Jerzy LEWIŃSKI

Adwokat Przysięgły
przy b. Petersb. Sądzie Apelac.
Tłumacz Przysięgły

87, avenue WAGRAM, PARIS 17-e.
Metro: TERNES. Telefon: WAGRAM 54-46
od 9 — 12-tej i od 2—6-tej, w niedziele i święta od 9—12-tej.

Urzędowe tłumaczenia ze wszystkich języków. — Natychmiastowe załatwienie. — Pełnomocnictwa. — Akta Kupna - Sprzedaży. — Formalności do naturalizacji i do ślubu. — Rozwody. — Wypadki (Accidents). — Legalizacje. — Spadki we Francji, Polsce i innych krajach. — Sprowadzanie dokumentów z Polski i innych państw. Obrona w sądach francuskich i polskich. — Podania, porady ustne i listowne. — —— Ściągania wierzytelności we Francji z Polski i innych państw. ——

NAJSTARSZA
KLINIKA POLSKA W PARYŻU

POD KIEROWNICTWEM PROF. LAROULANDI

Leczenie chorób skórnych i wenerycznych: TRYPER ostry i chroniczny, zapalenie PĘCHERZA MOCZOWEGO, PROSTATYT, itd., SYFILIS we wszystkich okresach, choroby KOBIECE, KRWI, ŻOŁĄDKA, NIEMOC PŁCIOWA — przy pomocy najnowszych wynalazków nauki lekarskiej: SUROWIC i SZCZEPIONEK. — Leczenie łatwe, bez zastrzyków, u siebie w domu, nie przerywając pracy. — WYNIKI PEWNE, SZYBKIE i RADYKALNE. — Przyjęcia codz. od 9-ej do 12-ej i od 2-iej do 7-ej; w niedziele i święta od 9-ej do 12ej. — Leczę również drogą korespondencyjną; porady pisemne bezpłatnie; wysyłam lekarstwa zupełnie dyskretnie.

Docteur LAROULANDI
33, rue Saint André des Arts, PARIS
Metro Saint Michel.

DOSTARCZAM WE FRANCJI TANIO CZESKIE PIERZE

Benedikt Sachsel

LOBZY, nr. 355 u PILSEN CZECHY,
(Republique Tchecoslovaque)

Kilogram białego dartego 40 fr., lepszego 50 fr., miękkiego jak kwap 60 i 75 fr., najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich. — Wysyłka bezpłatna za zaliczką pocztową. Opakowanie nie oblicza się. — Wymieniam i odbieram na powrót. Próbki darmo. — Paczki z Czech do Francji są w drodze 14 dni. (9 St.).

WIELKA KLINIKA I DOM POŁOŻNICZY

Polska Akuszerka z Warszawy

i lekarze specjaliści.

6, RUE D'ATLAS, — PARIS 19-e.
Metro: Belleville. —— Tel.: Nord 46-65.
Autobus z Gare du Nord, Gare de l'Est i z Gare St. Lazare 26.
—:— Otwarta cały dzień i noc. —:—
Zwracajcie się z całem zaufaniem.
ASSURANCES SOCIALES ! ! ! (150-6)

Szoferzy są potrzebni zawsze i wszędzie.

Najstarsza Pierwsza
POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA
im. Hallera w Paryżu
istn. od r. 1922.
Telefon: Anjou 60—91.

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, zarabiając dwa razy więcej, niż na roli lub w fabryce, ucz się szoferstwa. Informacje bezpłatne. Szkoła wyucza w 2 lub 3 tygodniach jazdy i mechaniki. Nauka jazdy i mechaniki odbywa się w języku polskim. Dyplomy międzynarodowe szofera - mechanika, z prawem jazdy na samochodach osobowych, ciężarowych i traktorach. — W roku 1935 daliśmy przeszło 315 uczniom adresy wolnych posad.

UWAGA. — Uczniom, którzy nie mogą teraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lękcyj teoretycznych. Przyjezdnym z prowincji MIESZKANIE ZAPEWNIONE. Po ukończeniu szkoły dajemy często posady dla szoferów we Francji i w Polsce. Wstęp codziennie, w niedzielę do 2-giej popoł. — Adres: AUTO - ECOLE **35,** r. Boissy d'Anglas - métro: Madeleine, PARIS 8e
W podwórzu dom nr. 9, 1-sze piętro.
UWAGA! Abonentom „Narodowca" zniżka 100 frs.

Wielka Klinika Polska

Medyczno-Chirurgiczna, Zał. w 1910
153, Bld. de la Villette, PARIS
Tél.: Nord 58-54. — Métro: Aubervilliers.
w pobliżu: Gare de l'Est i Gare du Nord.

Pięciu lekarzy specjalistów leczy według najnowszych metod nauki.
CHOROBY MOCZOPŁCIOWE tryper, zwężenie cewki niemoc, prostatyt
CHOROBY KOBIECE: upławy, niemoc, metryt, perjody bolesne
SYFILIS I JEGO KOMPLIKACJE.
CHOROBY SKÓRY I KRWI: psorjazis, plamy, swędzenie, wypad włosów
CHOROBY PŁUC I SERCA: astma, kaszel, suchoty, palpitacje.
CHOROBY ŻOŁĄDKA I KISZEK: bóle, kwasy, odbicia, wymioty, zatw.
CHOROBY OCZU NOSA, GARDŁA I USZU. [i biegunka.
Nowoczesne leczenie elektrycznością. Promienie X, djatermja. Promienie ultra-fjoletowe i infraczerwone, lampa kwarcowa, prądy wysokiej częstotliwości i galwano-faradyczne Wszystkie choroby są ściśle sprawdzane przez prom. X, badania laboratoryjne, now. metody leczenia.
2 salony - poczekalnie. — Dwanaście sal leczniczych. — Ceny bardzo umiarkowane i bardzo przystępne. — Przyjęcia od godz.: 9-ej. do 12-ej. i od 2-ej. do 8-ej W niedziele i święta od godz. 9. do 12. Listy kierować.: INSTITUT MEDICAL 153, Boulevard de la Villette — PARIS.

Tłumaczenia wszelkich dokumentów do ślubu i naturalizacji załatwia tanio i szybko

BIURO POLSKIE

(AGENCE POLONAISE)
5, rue Bretonnie, MONTLUÇON
(Allier)

Gospodarstwa na połowę i w dzierżawę.
— Pełnomocnictwa, sprawy sądowe. —
—— Porady bezpłatnie! ——

(24 St.)

Tryper nawet chroniczny jest wyleczalny.

GOMETOL KLAWE
SZPRYCOWANIE KLAWE
ZIOŁA MOCZOPĘDNE KLAWE

stanowi najlepszą i najpewniejszą kurację na trypra (rzeżączkę). Wielka ilość tych, którzy dzięki tym lekom odzyskali zdrowie, jest najlepszym dowodem, że leki te należą do najskuteczniejszych.

Kuracja dyskretna, w domu, bez przerywania pracy. Niska cena tych leków czyni je dostępnymi dla wszystkich, to też śmiało można powiedzieć, że ten długo choruje, kto sam tego chce.

MAŁY KOMPLET ze szprycką kosztuje 40 fr. 75 ct. z przesyłką, bez szprycki 34 fr. 75 ct.
DUŻY KOMPLET z przesyłką 112 fr. 05, bez szprycki 107 fr. 05.

Przy zamówieniu zaznaczyć:
1) Czy choroba jest świeża, czy chroniczna.
2) Komplet mały czy duży.
3) ze szprycką, czy bez.

Zamówienia nadsyłać do:
MAGISTER KLAWE,
39, Boulevard de la Tour-Maubourg, — PARIS 7-e.

Specjalność

wędlin polskich i produktów spożywczych.

Dostawa do domów w departamentach Nord i Pas de Calais. Wysyłka na całą Francję.

Pisać do Adm. „Narodowca" pod nr. 71 K. dla doręczenia.

PIERZE POLSKIE
Do darcia po 29 fr. i 39 fr. kg. — Darte ręcznie po 55, 65 i 80 fr. kg. — Czysty puch po 75, 90 i 150 fr. kg.
Także na wsypy gwart. po specj. cenach.

KRAWCY
Wszelkie dodatki krawieckie po cenach bezkonkur. Wybór kuponów na kilogram.

Kupcy i Kolporterzy
Wszystkie artykuły. Specjalności polskie po najniż. cenach.

Hurtow. i detalicz.

Próbki na żądanie darmo. Wysyłka bezpłatnie.
ZAMBERG 18, Av. Van Pelt, LENS (P. de C.)

Lecznica POLSKA

pod kierownictwem Doktorów specjalistów **z Paryża**

BILLY - MONTIGNY

38, rue Emile Zola, 38 (P. de C.)

Naprzeciw Kasy Chorych pierwsza ulica na lewo — od wyjścia dworcowego.

OTWARTA: codzień od 8 do 12 i od 2 do 7 wieczorem. — W czwartki, niedziele i święta od 8 do 12 w południe. (19 st.)

Chorzy! najtaniej i z całem zaufaniem tylko tam możecie się leczyć we wszystkich chorobach.

Wyleczamy choroby weneryczne
najbardziej zastarzałe

ZA POMOCĄ NOWEGO WYNALAZKU. Assurances Sociales, po taryfie minimalnej. Jedyna LECZNICA, która otrzymuje liczne podziękowania od chorych — za wyleczenie.

JEDYNY polski

Tłumacz Przysięgły

przy Najwyższym Sądzie w Paryżu.

: Zwrot dokumentów w ciągu 48 godzin. :
— Najtańsze ceny dla pracujących. —
— Porady prawne i sprawy sądowe. —
(41 Ag.)

Doktor praw Uniw. Paryskiego
Leon Jerzy Szelągowski
3, rue Dulong, — PARIS XVII.
Dyrektor Biura Ochrony Prawnej Związku Robotników Polskich na okręg paryski.
Metro: Rome. Tel.: Wagram 79-86.

Wydawnictwo „Narodowca" ma na składzie

ELEMENTARZE

oficjalnie polecane dla szkół polskich.

Cena za egzemplarz wprost z Administracji „Narodowca" wynosi 4.00 franki, —— z przesyłką pocztową 5.25 fr.

„Moja druga Książka"

(następna książka po elementarzu, — czytanki). Cena za egzemplarz w Adm. „Narodowca" 5.— fr., z przesyłką poczt. 6.25 fr.

Zamawiajcie Elementarze i czytanki: „Moja druga książka" —— w Administracji „Narodowca". ——

Chcecie się rozweselić jak ten człowiek?

KUPUJCIE wprost z fabryki
GRAMOFONY WALIZKOWE
prześliczne "SPORT"
ze silnym motorem szwajcarskim i 4 płyty w dodatku, oraz szpilki do grania **w cenie frs. 395.—**
lub, gdy macie elektrykę **aparat Radjowy,** odbierający stacje Polskie **frs. 995.—**

U nas stale są do nabycia płyty POLSKIE, ukraińskie, rosyjskie i czeskie
WIELKI WYBÓR HARMONIJ RĘCZNYCH,
niemieckie, czeskie Heligonki, oraz polskie Stamirowskiego,
Skrzypce, mandoliny i gitary. —— Katalogi bezpłatnie się wysyła.
Przyjmuje się harmonie do naprawy i przeróbki.

„PHONO-MESLAY" 45, rue Meslay, PARIS 3-e; W niedziele otwarte.

Tłumaczenia na papierze stemplowym, papierów do ślubu i naturalizacji po najniższej — cenie —
Pełnomocnictwa.
Sprawy sądowe.
Porady prawne.

WYMIANA ZŁOTYCH I PRZEKAZY DO POLSKI NAJTANIEJ.
●
BILETY DO POLSKI „ORBISU"

Tłumacz Przysięgły

A. GRALLA
105, Rue Thiers, LENS (P. de C.)
(Naprzeciw dworca). — Telefon: 608.

Wielki wybór ładnych PIECÓW westfalskich

oraz płyty na piece, ruszta szamotowe, cegły i szamot po cenach bardzo przystępnych — znajdziecie w firmie:

R. KNOBLOCHOWA
(KAWIARNIA POLSKA)
97, Rue Thiers, — LENS

Po wyjściu z dworca pierwsza ulica na lewo
— Zamówienia można nadsyłać listownie —
(38 st.).

Egzema może być wyleczona

Egzema, Egzema rąk, świerzbienia, liszaje i inne dolegliwości skórne mogą szybko być wyleczone przez cudowną maść POMMADE MARINE DU DOCTEUR ELSNER, słoik próbny: 6 frs. — Normalny słoik: 12 frs. i pigułki energicznie oczyszczające i odnawiające krew PILULES MARINES DU DOCTEUR ELSNER — flakon 12 frs.

We wszystkich aptekach i w Aptece J. HANON w AMIENS.

Centrum Lecznicze

Robotników polskich we Francji

24, rue des Carmes — PARYŻ (Metro: Maubert Mutualité.
Ceny bardzo przystępne ★ Ułatwienia w placeniu.

ASSURANCES SOCIALES

Sumienne i uczciwe porady i leczenie przez dyplomowanych polskich lekarzy-specjalistów codziennie od godz. 9-tej do 7-ej po poł. W niedziele i święta od 9-tej do 12-ej. — Bezpłatne porady listowne. — Na żądanie chorzy, nie mogący przyjeżdżać do Paryża, otrzymają dyskretnie lekarstwa i przepisy dla leczenia się w domu (wyjaśnienia po polsku).

CHOROBY WENERYCZNE (Nr. 2

niemoc płciowa, prostatyt, tryper, syfilis, choroby skórne, choroby żołądkowe, reumatyzm, bóle nerwowe, choroby płuc i inne.

CHOROBY KOBIECE upławy, bolesna menstruacja.
NAJNOWSZE LECZENIE ELEKTRYCZNOŚCIĄ.

UWAGA! UWAGA!

CHORZY! Przyjdźcie wszyscy z zaufaniem do:

Wielkiej Polikliniki Medycznej w Paryżu
nr. 4, Boulevard. DENAIN (naprzeciw dworca Nord) — 2-gie piętro,
gdzie lekarze specjaliści leczą wszystkie choroby nowymi metodami. — ELEKTRYCZNOŚĆ — Zastrzyki.

Choroby weneryczne: tryper — syfilis — choroby kobiece — krwi — skóry — reumatyzm — płuc — żołądka — gardła — nosa itd. itd.

Prześwietlenia radjowe, Analizy

Konsultacje: codziennie od 9 rano do 12 i 3 do 7.30 wiecz., w niedzielę i święta od 9 rano do 12-tej. — Ceny umiarkowane — Assurances Sociales. Mówi się po polsku i niemiecku. —— Listowne porady bezpłatne.

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués

Imprimerie „NARODOWIEC" (M. Kwiatkowski) rue Emile Zola — LENS
(Reg. de Com.: Béthune nr. 21231).
Le Gérant: Léon Garstka — LENS.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.